Zapisano 1832.

64.

BIBLIOTEKA
Zakł. Nar. im. Ossolińskich
8 VII 2622

DZIEIE
w Koronie Polskiey.

z przytoczeniem

niektorych postronnych rzeczy:

od Roku 1538. áż do Roku 1572.

Przez J. M. P.

ŁVKASZA GORNICKIEGO,

Tykoćiń: y Waśiłkowskie° Stároſtę,

ſpiſáne.

A teraz nowo wydáne

Przez J. M. Æ.

ŁVKASZA GORNICKIEGO,

Kánoniká Wileńskie° Wármińskie°

I. K. M. Sekretarzá.

5.151

W KRAK. *W Drukárniey Andrzeiá Piotrkowczyká, Typográphá I. K. M. Roku P. 1637.*

XVII - 26252 - III

NAIASNIEYSZEMV

WLADISLAWOWI IV.

Z Bożey łáſki Krolowi Polſkiemu, W. Xiązęćiu Litewſkiemu, Ruſkiemu, Pruſkiemu, Mázowieckiemu, Zmudzkiemu, Inflantſkiemu, Smoleńſkiemu, Czerniechowſkiemu, &c. y Szwedſkiemu, Gotſkiemu, Wándálſkiemu, Dźiedźicznemu KROLOWI.

Vatpliwośći w tym nie máſs żadney, Naiáśnieyſsy Mił: Krolu, Pánie moy Miłośćiwy, że im kto wyżſsey od Páná Bogá ná ziemi ieſt poſádzony, tym wietſsey doſkonáłośći ludzie po nim potrzebuia. Co z niczego inſsego nie pochodzi, tylko z záwzietego iákiegoś rozumienia, iż kogo Bog nád ludem ſwym mieć chce, temu coś nád ludzie vdziela wiecey, y podobnieyſsym poniekad ſobie czyni.

Ztad Krolowie y Monárchowie, wßyſtkich ludzi otworzone oczy ná ſie máia: y co w prywatnym, ábo ßczegulnym człowieku, máła w oczách ich ieſt przywára, to w Krolách y Potentatách wielka wáda. Jáko tedy tácy Krolowie, ktorzy ſie do tey doſkonáłośći nie gárna, Z máłym ſmákiem poddánych ſwych pánuia, y bezſławnie zchodza: ták ći ktorzy pámietáia, że nie Kroleſtwá dla nich, ále oni dla dobrego y pożytecznego Kroleſtw, ſa od Bogá dáni y poſtánowieni, ßcześliwie pánuia, chwálebnie zchodza, y teſknice po ſobie w ſercách poddánych ſwoich zoſtáwuia. Jużtákich Krolow, z dzwiekiem poſpołu, nie zchodzi pámieć; ále náſtępuiacym wiekom przez Piſmo podána, wieczna im przynośi ſławe. Szczyćić ſie tym Kroleſtwo Polſkie może, że wielu Krolow, á miánowićie Przodkow W. K. M. Páná mego Miłośćiwego, tákich miáło, ktorych y obce kráie záyzrzeć Narodowi náßemu muśiáły: Ale y ná tych nie zchodziło, ktorzy wyſokie ich cnoty ßeroko opiſáli, y do náśládowánia przyßłego wieku Krolom wyſtáwili.

ſtánili. Ato y ia, poddány W. K. M. Páná mego Mćiwego, przynoſe przed nogi W. K. M. praca Oycá mego : Piſmo nie długie wprawdzie, ále w rzeczy, ktorych głowni Hiſtorykowie podobno nie dotkneli, nie vbogie. Vfam, że W. K. M. Pan moy Mćiwy, ściagnieſs do niego Páńſka reke ſwoie, y godnym czytánia ſwego oſądzić bedzieſs raczył: ile że to do wiádomośći ludzkiey podáie; cokolwiek zá S. Pámieći Dziádá W. K. M. AVGVSTA Krolá, godnego iey było. Ktorego ſzczęśliwego Pánowánia, iáko ieſt miła v ludzi pámieć: ták niewątpliwa nádzieiá, że pod mądrą W. K. M. Páná mego Mćiwego ſpráwą, vtrapione do tego czáſu z wielu miar Páńſtwá W. K. M. podobnych doczekáia czáſow, á iáko zwiędłe iákie ożyia y zákwitna ziołá. Wielkie tego iuż y znáczne ſą zadátki: Ták iż kto dziełá W. K. M. Páná mego Mćiwego, przed oczy weźmie, zdumieć ſie tylko muśi ná wielkość w krotkim czáśie rzeczy. Y lubo łáſce Bożey, od ktorego zwyćieſtwá pochodzą, ktorymiś W. K. M. Pan moy Miłośćiwy,

świátu ſie wſtawił, przyczytano wßyſtko bydz muśi: przez dzielność iednák y Meſtwo W. K. Mći, tenże Bog to ſprávił, że Rzeczpoſpolita, iáko Okręt iáki od dtugich y ćießkich navátnośći nádwatlony, ſtánełá w ſwym Porćie, y w pożądánym opływa pokoiu. A pomiárkowánie vmyſłu W. K. M. w wielu Krolách ledwo pomiárkowánego, wietßey pochwały ieſt godne, á nizbyś był W. K. M. należaca ſobie podbić Szwecya, ßeroka pośiadł Moſkwe, ábo pod Konſtántynopolem rozbijał namioty. Rozumiem, że nikogo ták ſłábego wzroku w Páńſtwách W. K. Mći nie máß, ktoryby tego nie widział: nikogo ták nie vważnego, ktoryby Dobroczynnośći W. K. M. Rzeczypoſpolitey oświádczonych, wielce nie był wdzięczen. Ia miedzy nanizßymi, ále wiernymi Poddánemi W. K. M. Páná mego Miłośćiwego ſie liczac, dziękuie Pánu Bogu, że w tákim poſtánowieniu, w iákim ieſt, dał mi ogladáć Oyczyznę. Proße niegodny Káplan, ábym iáko początkom Pánowánia W. K. M. pobłogoſłáwił, ták y dáley vżyczał ſpoſobow, żebyś

V. K. M. Pan moy Miłośćiwy, obárczone, że ták rzeke, obiawſſy Páńſtwá ſwoie, długo nam y ſzcześliwie Pánuiac, cáłe, zupełne, y ozdobne, ſobie v Potomnośći w ſławie zoſtáwił nieśmiertelney. A tu iuż y to Piſmo, y ſam śiebie, w Miłośćiwa łáſke W. K. M. Páná mego Miłośćiwego, vniżenie zálecam. W Fraumborku, 10. Maij. 1637.

W. K. M. Páná mego Miłośćiwego

wierny poddány, y

naniżſſy ſługá,

Lukaſz Gornicki.

Dźieie w Koronie Polskiey

z przytoczeniem niektorych postronnych rzeczy,

od Roku 1538. áz do Roku 1572.

ktorego Krol Zygmunt August vmárł.

Przez

LVKASZA GORNICKIEGO,

Tykocińskiego y Wásiłkowskiego Stároste,

Spisáne.

Ie surowy regiment / á przystoyna Pánowánia miárá / Krolá ZYGMVNTA pierwßego / mądrość / státeczność / ßcześćie / wielkość zwyćiestw nád nieprzyiaćioły / y inße iego wielkie / á práwie Krolewskie / cnoty to spráwiły / iż Synowi swemu Zygmuntowi Augustowi / spokoyne Krolestwo / á w nieprzyiaćiołách tey Korony strách wielki zostáwił: rozdźieliwßy sie z tym świátem dniá Wielkonocnego przed wielką Mßą / Roku 1548. Ná ten czás X. Sámuel Máćieiowski Biskup Krákowski / y Kánclerz Koronny / przy skonániu z Krolową Bona y z Krolewnámi / bedąc / záraz komorniká / o śmierći Krolewskiey znáć dáiąc / do Krolá Zygmuntá Augustá / ktory ná ten czás był w Wilnie /

wyprawił. Tegoż dniá do tegoż Páná z dosta-
tecznieyßą spráwą/ Xiędzá Janá Przerębskiego /
Proboßczá Krákowskiego (ktory potym Podkán-
clerzem bywßy / y Biskupem Chełmieńskim / ná
Arcybiskupstwo Gnieznieńskie wstąpił / y ná
nim dokonał żywotá) posłał / nápominaiąc Kro-
lá / żeby sie z przyiáchániem swym do Krákowá
pospießył. Po przyiáchániu X. Przerębskieg iáko
sie w niektorych rzeczách strony Krolowey Bár-
báry postąpiło / niżey będzie. Tu Krol August
záraz sie począł gotować / posławßy pierwey
przed sobą Janá Kádziwiłá / Podczáßego Wiel-
kiego Xięstwá Litewskiego / do Krolowey mátki
swey / ktory ßerokiemi słowy imieniem Krolá Pá-
ná swego Krolową ćießąc / o powolności y mi-
łości synowskiey przeciwko mátce / wiele á grunto-
wnie obiecuiąc / wiął niemało śmietku Pániey stra-
pioney. Rychło potym Krol sam do Krákowá
przyiáchał: á zwoławßy Senatorow do siebie
celnieyßych / Posły do postronnych Pánow / y czás
pogrzebu / názáiutrz po świetym Jákubie / náznáczył. Miał Krol Zygmunt od Cesárzá Kárłá Ve-
lus Aureum, dawno sobie ná znák Bráterstwá po-
słáne: ktore iż po śmierći tego ktory ie miał / do
Podskárbie° tego Brácтwá / ábo do stárßego Brá-
tá odesłáć byłá powinność: Páná Stániswáwá
Ostrorogá / ktory Káßtellanem Miedzyrzeckim

vmárł /

vmárł/ z tym do Cesárzá Kárłá / á do Węgier do sioſtry Krolowey Węgierſkiey Jzabelle/ Żśiedzá Philipá Padniowſkiego Sekretarzá/ (ktory potym pieczeć mnieyßa puśćiwßy Biſkupem Krákowſkim vmárł /) z poſelſtwem pełnym miłośći / y do inßych Pánow Chrześćiáńſkich ná pogrzeb proßąc / poſłał. Przyiáchał był práwie tych dni gdy Krol Zygmunt vmrzeć miał/ Stánisław Láſki Woiewodá Sieráckí/ z Seymu Rzeſkiego od Cesárzá Kárłá / ná ktorym Seymie iż ſie vpominał Pruſkiey źiemie Dáycz Michel / y o Láſkiego to ſie oprzeć muśiało/ iáko Poſłá od Krolá Polſkiego: po niektorych tráktaćiech / dał ſie do tego przywieśdź Laſki/ iż zezwolił ná kompromis o źiemie Pruſka ; w ktorym kompromiśie/ Krol Krzymſki Ferdynánd brát Károlusow był náznáczony ſuperárbitrem. Ten kompromis ná piſmie przyniosł z ſoba/ ktorym ia w reku miał/ y czytał/ ſłużąc X. Máćieiowſkiemu. Co Krolу Senatorowie obaczywßy / y widząc wielkie w tym niebeſpieczeńſtwo / á zwłaßczá iż zá dawnych czásow te kompromiſi dáły ſie znáć Koronie Polſkiey: zdáło ſie Krolowi y Senatorom / kogo znowu poſłáć/ żeby ten kompromis ſkázon bydź mogł. Jákoß zgodźili ſie wßyſcy ná X. Hozyuſá/ ná on czás Biſkupá Chełmieńſkiego/ ktory potym Kárdynałem vmárł / iáko tego ktory ktory Pruſkich rzeczy był

dobrze wiadomy. Tego wypráwiono znowu / y czás niemáły tám ſtrawiwßy / do tego wżdy rzeczy przywiodł / iż on kompromis ßyie złamał. Co iż ſie wßytko dźiáło zá mych doroſłych lat / y byćia mego v Dworu / wſpomnie y to co ſie zá lat mych pácholecych toczyło: á dźiękuie Pánu Bogu / iáko zá wßytkie inßе wielkie łáſki / ták y zá te / że mi ſie dał vrodźić / zá pánowánia Krolá Zygmuntá pierwßego: ktorego żywot / iż wypiſány doſtátecznie nie ieſt / od tych ktorzy od niego dobrodźieyſtwá odnieśli / ieſt czego záprawdę żálować / y ná te niewdźięczniki w ſercu gniew ſpráwiedliwy ponośić. Jde tedy do tego czáſu gdy mie ná náuke do Krá-
1538. kowá dano / co było Roku 1538. we trzech lat po Stárodubſkiey / á w rok po kokoßey woynie. W ten czás Krol Zygmunt Auguſt / (ktorego ná ten czás Krolewicem zwáć będę / chociá iuż był koronowánym Krolem) wypráwował ſie do Wołoch. A z Krolewicem iáchał Jan z Tarnowá / Káßtellan Krákowſki / Hetman Koronny / y Andrzey z Gorki Káßtellan Poznáńſki / á General Wielgopolſki. Wyiáchał Krolewic z Krákowá ku końcu miesiącá Sierpniá / á z nim Krol ſtáry / y Krolowa: pierwßy nocleg był w Wieliczce / wtory w Bochniey / gdźie ſie syn z rodźicámi pożegnał. W drodze tey do Wołoch / pámiętáiąc ći dwá Senatorowie kogo im w opieke poruczono / mieli do te-

go Kro-

go Krolewicá/żeby o wßytkim w ćiągnieniu wie-
dźiał/ spráwy y postępki wßytkie Rycerskie miał
przed oczymá/ á bez wiádomośći iego żeby sie nic
nie dźiało. Zá czym musiał sie ledwie nie káżdego
dniá nie máły czás trawić/ iáko ná sądźiech/ ták
zásie/ gdy ábo tákie/ ábo owákie spráwy nástępo-
wáły/ że y do vteśknienia Krolewicowi przycho-
dźiło/ y do vtyskowánia ná niedobre zdrowie. Co
Kormorni iego widząc/ dáli znáć Krolowey/ że
Pánowie Senatorowie máłe baczenie máią ná lá-
tá młode/ y słábe Krolewicá zdrowie/ zámykáiąc
sie z niem po kilká godźin záwżdy/ y w vstáwicz-
ney pracy go máiąc/zá czym y do niedobrego zdro-
wia iuż przychodźi. Co gdy Krolowa doßło/ ie-
lá nárzekáć/ lámentowáć/ gánić to/ że Krol od
siebie synà iedynego máiąc/ w ták dáleką/ y nie-
bespieczną droge posłał. Owa ták długo było tych
lámentow/ tych prosb/ iż Krol stáry zwyćiężony
tymi rzeczámi/ kazał sie Krolewicowi wrocić/ y
wrocił sie z Glinian. Bárzo gánili ludźie to wro-
cenie Krolewicowe/ y byli ći ktorzy mowili/ á
miánowićie Káczkowski Rotmistrz/ że ten Pan/
práwi/ gdyż teraz zá lat swych młodych strzelby
nie słyßał/ ludźiom sie w ordynku nie przypátrzył/
ßyku/ bitwy nie widźiał/ iuż ten Pan walecznym
nigdy nie będźie. Po przyiáchániu do Krákowá
Krolewicowem/ przyßło poselstwo Roku 1539. 1539.

od Krolá Janá Węgierſkiego o Krolewne Jzabelle proßąc: Pánowie ći poſłámi byli / Biſkup Waczowſki Broderyk/ Pereni Peter / y Werbecy Jßtwan/á przyiáchali z wielkiemi poczty. Rzeczy były pierwey táiemnie vkołysáne (iáko miedzy przyiaćioły / bo Krol Zygmunt miał pierwey zá ſobą ſioſtrę rodzoną Krolá Janá / Krolowa Bárbárę Pánią świątobliwą) przeto nie wielką pracą poſłowie mieli/ vprosić v wielkiego Krolá/ corkę w ſtan świety małżeńſki wielkiemu Krolowi Pánu ſwemu. Tedyż też Xśiąże Oſtrogſkie Jlia ſtáral ſie o Beatę Kościelecką pánnę Woynicką/ktora byłá przy Krolowey Bonie / á byłá w tákiey vczćiwości chowána / by też miáłá bydź co Krolowi w rodzie. Z mátką tey pánny Woynickiey Kátryną Sleżanką / miał Krol Zygmunt przed tym ſynáJánuſzá/ktory byłBiſkupem Wileńſkim/ á potym Poznáńſkiem vmárł. Tę Kátryne wydał był Krol zá Kościeleckiego Podſkárbiego Koronnego / co był Káſztellanem Woynickiem potym/ktorego to corką byłá z teySleżanki pánná Woynicka/co ſie o nie Xśiąże Jlia w ſtan małżeńſki ſtáral; y záraz poſtánowienie ſie ſtáło: pierwſzego dniá ślub ſie Krolewny odpráwił / przez poſły Krolá Janá; á wtorego dniá ślub y weſele było Xśiążęcia Jliego. Ná tym weſelu Krolewic z Xśiążęciem Jlią gonił ná oſtre w gończey zbroi.

Potym

Potym gonili Węgrowie zá tatrzámi y doſyć mężnie kilká par / á z nich ieden vniżywßy kopią / towárzyſkiego koniá wczolo vgodźił / y zábił. Tegoż czáſu Málcherowa / mießczke Krákowſka / białagłowe wlat ośmidźieśiat / o Zydowſką wiáre ſpalono ná rynku w Krákowie / ná co pátrzyłem. Zebrał był do dworu ſwego X. Gámrat Biſkup Krákowſki Kánoniki wßytkie / y Kollegiaty ku wyſłuchániu iey wyznánia wiáry. Tu gdy pytána była według Kredá náßego / ieśli wierzy w Bogá wßechmogącego / ſtworzyćielá niebá y źiemie. Odpowiedźiáłá / wierze w tego Bogá / ktory wßytko ſtworzył / co widźiemy / y czego nie widźiemy: ktory rozumem człowieczym ogárniony bydź nie może / á dobrodźieyſtw iego / y my ludźie ieſteſmy pełni / y wßytkie rzeczy ná świećie: roßerzálá to potym doſyć długo / wyliczáiąc moc Bożą / y iego dobrodźieyſtwá nie wymowione. Poſtąpiono záś dáley w pytániu: á wierzyß że w Syná iego iedynego Jezuſá Chryſtuſá Páná náßego / ktory ſie począł z Duchá świętego / &c. Oná ná to: á nie miał ći Pan Bog áni żony / áni Syná / áni mu tego potrzebá; boć iedno tym ſynow potrzebá / ktorzy vmieráią / ále Pan Bog wieczny ieſt / á iáko ſie nie vrodźił / ták y vmierać nie może. Nas ma zá ſyny ſwoie / y ſą wßyſcy ſynowie iego / ktorzy drogámi od niego náznáczonemi chodzą. Tu krzyknęli Kol

li Kollegiáci / źle mowiß niebogo / obacz ſie: ſą Proroctwá o tym / iż miał Pan Bog ná świát poſłáć Synà ſwego / y miał bydź vkrzyżowan zá grzechy náße / áby nas nie poſłußnych / ießcze z Oycá náßego Adámá / ſwym poſłußeńſtwem ziednał z Bogiem Oycem. Mowili nád to śiłá znia Doktorowie: á im wiecey mowili / tym oná w ſwym przedśiewźięćiu vporniey ſtałá / iż Bog człowieķiem bydź y rodźić ſie nie mogł. Owa gdy ſie od tey Zydowſkiey religiey odwieść nie dáłá / náleźiono ią bydź bluźnierką przećiwko Bogu / y do vrzędu mieyſkie° ią odeſłano; á w kilká dni potỹ / iákom wyżßey wſpominał / ſpalono / ná ktorą śmieć ßłá namniey nie ſtrwożona. Nie długo potym Krol
1540. do Litwy iáchał / á w Wilnie będąc 1540. przyßłá nowiná / iż ſie Krolowi Janowi Syn vrodźił. Po tey poćießney nowinie / rozmáite weſela znáki były pokázowáne / nie iedno po vlicách / á zwłaßczá przed dworem X. Sámuelá Máćieiowſkiego Podkánclerzego ná on czás Koronnego y Biſkupá Chełmſkiego / á rychło potym Płockiego / ále y po gorách nád Wilnem ſtrzelby rozmáite / rac pußczánia / y inße Pußkárſkich przypraw ognie były zápalone. Lecz to weſele w kilká dni pogenił ſmutek / gdy Krolowa Jzabellá dáłá znáć / iż małżonek iey Krol Jan wźięt do chwały Bożey. Był z tego Krol Zygmunt bárzo záſmucony / widzac / co

zá śmier-

zá śmierćią tego Páná wrość miało. Jákoß rychło potym o Krolowey Jzabelli wieść przyßłá / iż obleżona náBudzyniu od woyßká Krolá Rzymßkiego Ferdynándá: ktore obleżenie niemal cáły rok trwálo. Tu Krol / roku iuż 1541. chcąc iákokolwiek corke rátować / iuż nie woyßkiem (bo ßtátecżne przymierze y powinactwo bylo z Krolem Ferdynándem) ále ráda dobrá: poßłał do Krolowey ná Budzyń / y do woyßká Niemieckiego / Andrzeiá z Gorki Káßtellaná Poznáńßkiego / Generálá wielkiey Polßki / á Xiędzá Andrzeiá Czarnkowßkiego Sekretarzá. Ale ći málo co ßpráwiwßy / do Krolá ßie wrocili. Budzyń potym iáko wżięty / woyßko Niemieckie iáko porażone od Turkow / Krolewic w pieluchách iáko byl do namiotu Ceßárzá Tureckiego przyniesiony / Krolowa z ßynem iáko ná zamek Lipe byłá odeßłána / Kroyniká Węgierßka niechay o tym powie. Krol potym roku 1542. Seym do Piotrkowá złożył / ále ßam ná nim bydź nie mogł: iednák ná nim niektore ártykuły záwárto / y pobor po großy dwunaßtu z łanu poßtánowiono. A iż y w Niemcech / y w Czechách woyná ná Turká byłá vradzona / Senatorowie poßłáli do Krolá / proßąc iżby zániechawßy mießkánia w Litwie / do Polßki przyiáchał. Jákoß Krol obaczywßy bydź tego potrzebę / tegoß roku ßtáwił ßie w Krákowie / y tám Seym złożył roku 1541. 1542.

1543. iuż 1543. ná ktorỹ Pobor po dźiesiáci großy z łanu był vchwalony: A do teg̃ ożenienie Krolá młodego postánowione. Znáć to było / iż Krol ono obleżenie corki ná Budzyniu ćießko przyimował / á Krolowa Bone dáleko to bárźiey obchodźiło / iednák o przyßłych rzeczách myślac / á wiedzac iż wielkim Krolom ieśli dostátku / pieniędzy / śkárbow / y woysk potrzebá / tedy dáleko wiecey przyiáćiół. Widźiał mądry Pan / Rákuśki dom bydź możny / kte^y w sąśiedztwie: przeto wźiął to przed śie / żeby w nim ożenił synà z corką Krolá Ferdynándá / zá ktorym corká Krolá Władyślawá Węgierskiego była: y przełożył rzecz te Senatorom / powiedźiawßy im swoy vmyśł. Zgodźili śie wßyscy ná to / co im Krol podał: zá czym posłan do Ferdynándá Krolá / naprzod Xźiądz Wilámowski / ktory potym był Kámienieckim Biskupem / á zá nim inße wielkie Posły / Biskupá / y Woiewody wypráwiono. Przyniesiona Krolewná Elżbietá do Krákowá tegoż roku / przećiwko ktorey mimo Ráde Koro̅na / wyieżdżáły wielkie Pánie áż do Oświećimiá / Páni Krákowśka corká Páná Szydłowieckiego / á żoná Páná z Tarnowá / y śiostrá iey Xiężná Oleśnicka. A z Krolową przyiáchał Márgrábiá Brándeburśki Jerzy / brát Xiążęciá Pruśkiego: Biskupi / Olomuniecki / y Wrocłáwśki: wiec Gropha z Sálmu Komorny / Rádny

Pan

Pan Ferdynándow/ y śłá inßych Kśiążąt/y pánow. Byłá to Páni y piękna/ y pięknych obyczáiow. Zá czym Krol Zygmunt w niey śie wielce kochał: lecz Krolowa Boná nie bárzo; co przećie z wielką przyimowáłá pokorą Krolowa młoda/ máiąc nádźieie iż powolnośćią swoią miáłá niekiedy zwyćiężyć Krolowa Bone/ y do miłośći przywieść ku sobie. Po koronácyey Krolowey młodey/ po odpráwieniu gośći/ zlekká poczęło śie powietrze wznawiáć w Krákowie: á gdy śie bárźiey poczęło ßerzyć/ Krol młody iáchał sam do Litwy/ y w Wilnie mießkał/ á Krol stáry z Krolową/ y z Krolową młodą/ viáchał do Zatorá/ gdźie troche zmießkawßy/ iáchał zásie ná inße mieyscá vmykáiąc śie przed powietrzem/ áż nákoniec w Wielowśi bliśko Sendomierzá ná oney stronie Wisły stánął: tám przez wßytko powietrze mießkał/ zá prośbą páná z Tarnowá Spytká Podśkárbiego Koronnego/ ktory potym był Woiewodą Sieráckim puściwßy Podśkárbstwo/ y ná nim vmárł. Támże z Krolem mießkálá Krolowa Boná/ y Krolowa młoda. Po tym powietrzu/ Seym był w Piotrkowie 1544. ná ktorym porządek rußenia pośpolitego ieśt opiśány. A iż był vmárł Brániçki Biśkup Poznáński/ á to Biśkupstwo dano było Páwłowi Wolskiemu/ Kánclerzowi Koronnemu/ przeto ná tym Seymie dał Krol pie- 1544.

czeć wielką Sobockiemu Podczáßemu Krolowey Bony. Należálá tá wielka pieczeć X. Siedzu Máćieiowſkiemu/ ktory był po Choieńſkim Biſkupie Krákowſkim Podkánclerzem / á málá nowemu Pieczetarzowi: lecz X. Máćieiowſki poczuwßy / co mu wyrzadżić chćiano/iż gdżieby był pieczeć mála położył/ że go tá wiekßa chybić miálá/ puścił ia nimo ſie / á zoſtał przy máley ſwoiey. Sobocki też Kánclerzem nie był długo: á po iego śmierći / dopiero X. Máćieiowſki wżiał wielka pieczeć / á Podkánclerzem Grábiá zoſtał. Po tym Seymie Krol ſtáry do Wárßáwy iáchał/ y przy nim Wárßáwá gorzálá gwałtownie. Z Wárßáwy Krol z Krolową Bona / y z Krolowa Młoda iáchał do Brześćia/ná Seym Litewſki/ná ktory przyiáchał też Krol Auguſt z Wilná / y ſtał w dworze Biſkupá Luckiego zá Muchawcem: bo ná Zamku dla niego ſtanie bydź nie mogło. Tám była rádá o wielu rzeczách: lecz tá była nayglownieyßa/ ieſli Krol ſtáry miał puścić Kśieſtwo Litewſkie ſynowi / czy poſtáremu ſam oboie dżierżeć / á ſyná / y z żoną iego mieć przy ſobie. Było nieco Pánow / ktorzy nie rádżili tego dżielić. Tegoß zdánia była y Krolowa Bona: Lecz wiekßa cześć Senatorow/łápáiąc łáſki v Páná młodego/ przemogłá/ iż Krol puścił ſynowi Kśieſtwo Litewſkie / zoſtáwiwßy ſobie tylko ten tytuł/ Supremus Dux Lituaniæ.

aniæ. Nie wßyscy to Krolowi ſtáremu chwalili / y bylo co mowić / ná obie ſtronie. Jákoż záś to pokazał potym / byloli to dobrze / ábo źle. Jáchał tedy z Brześcia Krol mlody / y z żoną / ná Ksieſtwo Litewſkie do Wilná: á Krol ſtáry z Krolową do Krákowá / gdźie mießkáiąc / Seym roku 1545. złożył / ná ktorym okrom czopowego z miaſt Krolewſkich / y Duchownych / ná żołnierzá pogránicznego / nic ſie nie poſtánowilo. Tu w tym czáśie przyieżdżáli do Krolá z Litwy / iáko Senatorowie / ták Dworzánie / y inßy rozmáici ludźie / y powiádáli o ſpráwách / dźielnościách / práctach / ſadách Krolá młodego / chwaląc przed Krolem / y do niebá wynoßąc mądrość / y czułość iego; rzekł Krol / zoſtawćie też co gánić / mili pánowie. Jákoż ták było / że Krol Auguſt vrzędowi ſwemu Páńſkiemu czynił doſyć. Ale Pan Bog oney cnotliwey á świętey Krolowey Elżbiety żony iego długo ná świecie mieć niechćiał: vmárłá w Wilnie tegoż roku / y tám pochowána. Zył po tym Krol Auguſt w Litwie bez żony / nieco odmieniwßy obyczáiow. A Krol ſtáry / to tákie / to owákie / o ſynu miewał wieści. Náſtąpił záś rok 1546. ktorego do Turek Stánisłáwá Broniowſkiego Dworzániná poſłano / y po nim Mikoláiá Cikowſkiego. Tegoż roku Károlus Ceſarz ná Niemieckie Książętá lud ćicho zbierać począł: á Polſká

1545.

1546.

BIBL. Z.N.IM. OSSOLINSKICH

náßá tym czásem w pokoiu ſtalá/y nie było potrze-
1547. by Seymu ſkládáć/áż w roku 1547. ktorego ro-
ku ono zbieránie ludźi od Károluſá Ceſárzá do
ſkutku przyßło bitwa/w ktorey Fryderyk Kozfirſt
Sáſki był poimány. Lecz ia do Seymu náßego
ide / ná ktory Krol iáchał y z Krolowa Bona do
Piotrkowá/gdźie też był ná ten czás z Litwy przy-
iáchał Krol Auguſt. A iż było ſławe pußczono o
nim/żeby miał poiąć żone z domu Pánow Rádźi-
wilow Bárbáre/ktora przedtym była zá Stáni-
ſławem Gaßtoltem/Káßtellanem Trockiem: prze-
to Krol ſtáry oſobno ná pokoiu pytał o to ſyná/ y
żeby mu powiedźiał prawde, Tám iáko odpowie-
dźiał Oycu/ nikt tego niewie: lecz ták rozumieli lu-
dźie / że ſie nie przyznał; ábowiem po ſtárcu nie
znáć było fráſunku żadnego / ktory podobnoby ſie
był pokazał/ gdyby ſie był ſyn przyznał/ á naybár-
źiey z tey miáry / iż bez woley y rády iego do tego
małżeńſtwá przyſtąpił. Ná tym Seymie (ktory
nie bárzo był ludźiom ku myśli/ iż Krolowa Bona
zá ſtárośćią y niedobrym zdrowiem Krolewſkim
brálá ná ſie rzady) byli ći ktorzy rádźili/iżby Krol
ſtáry regiment ſynowi puścił/ y záżył tey pociechy/
pátrzac ná porzadne / á świątobliwe pánowánie
ſyná ſwego: iákoż nie bárzo ſie tego zbraniał Krol
ſtáry: Lecz Krolowa Bona coś inßego / á podo-
bno ſwego vpátruiąc/ prośiłá / żeby Krol nie ká-

zał o tym

żal o tym przed ſobą wzmiánki czynić. Gdy ſie tedy co inßego iáko bydź mogło ná tym Seymie poſtánowiło / y ſkończyło: á trwał Seym czás niemáły / iż y w rok 1548. wſtąpił / Krol młody do Litwy ſie wrocił / á Krol ſtáry z Piotrkowá do Krákowá iáchał bárzo chory. Nie długo po przyiáchániu do Krákowá / gdy y látá dożrzále vymowáły śił przyrodzonych / y chorobá co dáley / to ſie bárziey ßerzyłá / dniá Wielkonocnego przed wielką Mßą (iákom to ná początku tego piſánia mego wſpomniał) ſłuchaiąc mądrego nápominánia Spowiednikà ſwego / Xiędzá Witá Zakonnikà od ś. Troyce / oddał Pánu Bogu duchá ſwego / przy bytności Krolowey y Krolewien / y Xiędzá Máćiełowſkiego Biſkupá Krákowſkiego; ktory iáko / y przez kogo Krolowi do Litwy dał znáć / y w inßych rzeczách iáko ſie poſtąpiło w ſpráwách R. P. iuż ſie to wyżßey nápiſáło. Idę do pogrzebu tego wielkiego Krolá / ktory ſie odpráwowáć począł názáiuſtrz po świętym Jákubie / z wielką pompą / to ieſt we czwartek 26 Iulij. Byli poſłowie wielcy od Ceſárzá Károluſá / Ferdynándá Krolá Rzymſkiego / Elektorow / Kśiążąt Rzeſkich y Włoſkich / od Krolowey Węgierſkiey / od Wenetow / y od inßych wielkich Kśiążąt: á Márgrábiowie Brádeburſcy ſámi oſobámi ſwemi byli. Pánowie też Koronni ſtáwili ſie málo nie

1548.

wßyſcy.

wßyscy. Dawano wßytkim cudzoźiemcom do-
ſtátki wielkie/ ták iż przed tym żadnego Polſkiego
Krolá/z wiekßa pompa/zwiekßemi ceremoniámi/
zwiekßemi doſtátki nie grzebiono. Kazánie ná
Mßey wielkiey po łácinie vczynił Xśiadz Máćie-
iowſki Biſkup Krákowſki / ktorym ták wzrußył
ludźie / iż y ći ktorzy nie do końcá rozumieli iezyká
łáćińſkiego/ musieli płákáć. Po pogrzebie (ktory
trwał trzy dni/ z odpráwowániem Proceſſyi) po
odpráwie poſłow cudzoźiemſkich/ y po odpráwie
dworu/ zdáło ſie ták ludźiom/ iż Krolowa Boná
rádáby byłá mießkálá przy ſynie: Lecz niewiem z
ktorey przyczyny poczelá bydź iákaś nieſnaſká mie-
dzy niemi. Zá czym Krolowa ielá ſie gotowáć w
Mázowßá/ żeby ná oprávie ſwey vsiádłá. Och-
miſtrzem v niey był Jan Ośieſki / ktory potym po
śmierći Grábie Podkánclerzego / był Podkáncle-
rzem/ y po śmierći Xśiedzá Máćieiowſkie° Kán
clerzem Koronnym. O czym niżey ſie powie. Nie
długo po pogrzebie/ Krol Pan nowy w Piotrko-
wie Seym złożył tegoż roku/ ná ktory ziáchawßy
ſie pánowie Koronni / y Poſłowie/ iż nietáiemne
było małżeńſtwo Krolewſkie / (bo ná on czás ie-
ßcze po przyiáchániu do Wilná Xśiedzá Przereb-
ſkiego po śmierći Krolá ſtárego/ Krolowa ná Za-
mek wźietá/ y vrzednicy byli iey oddáni) naprzod
o ożenieniu tym mowić/ y porozumiewáć ſie Se-

natorowie

natorowie ſpoły poczeli / zgodnie to chcac mieć / żeby Krol rozwiodł ſie z żoną. A gdy widżieli Poſłowie zá pierwßa prośba ſtáteczny vmyſł Krolewſki / że przyśiegi łámáć żenie niechćiał: powtore roſkazáli / żeby Piotr Boratyńſki vczynił do Krolá nowa prośbe / ktory w te niemal ſłowá mowił.

Jáko mnie, Naiáſnieyßy á M. Krolu, z poćiecha to nie przychodzi, iż w tey rzeczy, w ktoreyeś W. K. M. nie iáko záſadził vmyſł ſwoy, mowić mam: ták Bráćia moi nie máia z tego roſkoßy, iż zá pierwßa prośba ku Wáßey K. M. nic nie odzierżawßy, powtore kołátáć w tęż wrotá, á W. K. M przykrzyć ſie máia. Ale iż onych ćiśnie powinność, wiárá, cześć ku Pánu ſwemu, wrodzona Narodowi Polſkiemu; mnie nieprzyſtoi vledz, á nie biężeć ná rátunek w ták wielkim niebeſpieczeńſtwie Koronnym, ázwłaßczá bedac o to od Bráćiey ſwey nápomniony. Bedżieß W. K. M. raczył przyiać złáſka, wtora á vnizona, choćiaby w niey co nie lubego było, prośbe náße. Zda ſie Naiáſnieyßy á M. K. máło potrzebna z ſtrony tey, iż W. K. M. ſam przez ſie poczuć ſie w powinnośći ſwey maß, prośbá náßá: ále my one zá ná-

der potrzebna bydz rozumiemy, ponieważ ná tym, iżbyś ia W. K. M. do vßu ſwych Páńſkich przypuśćić raczył, zdrowie Korony tey, vczćiwe oſoby W. K. M. dobre nas wßytkich záwiſło. Vrodziłeś ſie W. K. M. w Krolewſkim wyſokiey doſtoyności Domu, do ktorego zá pilna ſtrażą Przodkow W. K. M. nic nigdy tákiego nie weſło, czegoby ludzie chwalić nie mieli: nie ták dálece moca, doſtátkiem meſtwem poddánych, iáko vczćiwośćia, pobożnośćia, mądrośćia, powagą, wſtydem, y innemi cnotámi Krolewſkiey krwi przyzwoitemi Przodkowie W. K. M. ſtráśliwie grozni okolicznym narodom byli. Nie pytał ſie on wielki Krol, Oćiec W. K. M. o bogáctwie, nie pytał iáko ktora ziemiá obfita ieſt, y ktorymby ſpoſobem przyść ku zhołdowániu oney: nie pytał ſie o poćiechach, áni ktora roſkoß przed ktora przodkuie: ále ſie pytał o tym, coby było poczćiwe ze wßytkich ſtron iemu, Koronie tey, y nam wßytkim poddánym iego. Stárał ſie, iżby zwyćiężył ſam ſiebie, y te namietnośći ktore wiodac nas ku złemu, przećiwia ſie woli Bożey, podbił pod poſtußeńſtwo rozumu; wiedzac to bydz rzecz chwalebnieyſza w

oſobie

osobie Krolewskiey, zhołdowáć sam siebie, niż przez moc opánowáć wiele Narodow. Przypátrzże sie W. K. M. ieśli niemáß iákiey roznośći w postępkách miedzy przodki W. K. M. á Wáßa K. M. náßem M. Pánem. Rácz W. K. M. sam náśie okiem rozumu weyzrzeć, ieśli stanowi W. K. M. wysokiemu vrodzeniu, Krolowi pomázánemu, w ktorym náßá iest ostátnia á naywiekßa nádzieiá, tákie ożenienie przystoi. Nie tego czekáłá Koroná, nie ten owoc vrość miał z dobrego przyrodzenia W. K. M. nie ten z dobrego wychowánia. Abowiem on świety Krol Zygmunt, bedac po wßytek swoy wiek, możnym, godnym, wzietym, y błogosłáwionym Krolem: Koronie tey, ktora on nád wßytko ná świećie miłował, niepodleyßego niż sam, bez pochyby, opiekuná zosłáwić chćiał. Y dla tego wielkiey cnoty, wielkiey mądrośći, wielkiego doświadczenia, y powagi Ochmistrze przy W. K. M. mieć záwżdy chćiał, iżby to Páństwo tákwielezá cnoty, spráwy, postępki, spráwiedliwość, y zwyćieśtwá, wieczna pámięćia było iemu obowiazáne; iáko też zá spłodzenie, y zá sposobienie nam, dobrego, pobożnego, y pożytecznego

Krolá. Teraz coby rzekł, gdyby vyzrzał W. K. M. złaczonego z Poddána swoia? Niechce ia gádáć, ále W. K. M. sam, ktory lepiey niż kto inny przypátrzyćieś sie raczył, chwálebnym przymiotom onego nád inne Krole Krolá, domyślić sie możeś, y coby on powiedział, y coby vczynił, miłuiac ták bárzo Korone te, y stáráiac sie v niey o miłość, y o wiekuistá sławe. Powiedziałby podobno to, co my mowimy z żálośćia wszyscy: iż małżeństwo tákie bedac miedzy nierownymi, to iest miedzy Pánem á Poddána, miedzy Pomázáńcem Bożym á Wdowa, nie pośło z Bogá. A iśćie nie z Bogá, áni znátchnienia Duchá iego: Abowiem ten ktory wszytkim roskazuie, nie swoi, ále wszytkich pożytek, ma obmyślác: Nie dla vpodobánia swego, iáko inni ludzie, ále dla dobrego R. P. ożeniáć sie Krolowi przystoi. Nie ie° oczy, nie iego vszy, ále oczy, y vszy tych, ktorzy mu do boku sa przysadzeni, obieráć iemużone máia. A sa w tey mierze ći, iáko opiekunowie, ktorym on świety Krol opieke osoby W. K. M. zlećił: bez tych, ábo nádwola tych, cośkolwiek W. K. M. vczynił, ábo ná potym pocznieś, z Bogá to nie bedzie; gdyż

on Oycá, mátki, á po nich Opiekunow náßych, Stárßych náßych ſłuchác roſkazał. Nád to, niemożeß W. K. M. Kołá Senatorſkiego w obierániu ſobie bez nich żony obrázić, bez obrázy ſumnienia ſwego: boś to poprzyśiągł, nie czynić nic, nie ſtánowić nic, nie począć nic, bez rády y woli onych. Niechcemy ßeroko mowić, przecz złe ieſt tákie W. K. M. ożenienie. Iezyki náße, nie ná to od Páná Bogá ſa nam dáne, iżbyſmy ich ku obelżeniu ludzkiemu vżywác mieli; á też do wiádomośći náßey, nic tákiego nie przyßło ſkadby podeyzrzenie vrość iákie miáło: głośno tedy to mowimy, iż ná tę cna Pánia nic niewiemy, iedno to ſámo wiemy, to mowimy, iż ieſt nierowne małżeńſtwo to, iż ieſt bez Rad Koronnych táiemnie vczynione, iż ieſt z nieſławą, iż ieſt ze złem, á Boże by nie z vpadkiem Korony tey. Przeto W. K. M. zá małżeńſtwo mieć go niemaß, iáko my go zá małżeńſtwo nie mamy. Swiatośći Boże, nie ná oſobliwośći, nie przy bytnośći dwu, trzech, ábo dzieśiáći oſob, ále iáwnie, iáſnie, w Kośćiele, przed oczymá wßytkich ludzi ßáfowáne bydz máia. By to było z Bogá, by to było ze zdrowiem Korony tey, wezwałbyś był W. K. M.

do tego Rády swey zupełnego kołá: iśćie nie ná pálacu, ále w Kośćiele przy oblicznośći wßytkich ludzi, záwola Boża, z błogosłáwieńßtwem ludzkim ten akt dokonáćby ßie był muśiał. Ale iż to nie było z Bogá, poczęło ßie bez wiádomośći Senatorow, budowáło ßie nie ná opoce, ále ná piaßku, budowáło ßie watle: znieść to wiátr z gruntu ták ßłábego muśi. Daß W. K. M. vśilnym prośbom poddánych swych, ktorzy żywoty swe mniey sobie wáżą, niż ßławę W. K. M. iż. W. K. M. rozbaczywßy ßie, kto W. K. M. prośi, komu ku dobremu prośi: oddalißy odrzućiß od Krolewßkiego swego łożá, ktore iáko Ołtarz świątobliwe, á pełne dobrey woni bydz ma, osobę te, ktora nam osoby W. K. M. miłować cáłá á vprzeyma chećia nie dopußcza. Niech to wßytek świát wie, ninieyßy, y ktory nápotym będzie, iż Zygmunt Auguſt, Krol Polßki, ták vmiłował Poddáne swoie; ták sobie vważył ßławę, y zdrowie Korony tey: iż dla niey wßytkie swe roßkoßy, wßytkie poćiechy, lubośći, płácz nákoniec sobie mitey osoby Zárzućił. Wiekßę to, Naiáßnieyßy á M. Krolu, zwycięßtwo będzie, niß kiedybyś W. K. M. wßytke Moßkiewßkay,

wſka y Tátárſka ziemie zwoiował; á zwłaßczá iż tego potrzebuie wyſoki ſtan W. K. M. żeby niczem poniżon nie był. Rozumiemyć to my M. Krolu, iż tá cna Páni, ieſt vraczona od Bogá wßytkiemi cnotámi, vczćiwośćia, świątobliwośćia: Rozumiemy iż ſie w niey wßytko to nayduie czego potrzebá w Krolewſkiey żenie: lecz iż oná ſtanem W. K. M. rowna nie ieſt; iż ſie to bez rády Koronney, bez wiádomośći tych ná ktorych należy, ſtáło; żona W. K. M. á Krolowa Polſka bydz nie może. Niechćiey W. K. M. od tad záczynáć Krolewſkiey ſwoiey władzy, iżbyś nam Práwá, ſwobody náße, rzecżą ta niſzczył, y naszhołdował. Zda ſie to komu rzecz máła, y máło należna do wolnośći naßey: ále kto w nie pilnie weyzrzy, obaczy to, iż wolność Korony Polſkiey, wielkiby tym ſzwánk wzięłá, gdzieby ś W. K. M. vchoway Boże odmienić niechćiał przedśięwzięćia ſwego: ktore to przedśięwzięćie ſkáziwßy nas, y W. K. M. w poćiecheby ſie potym obroćić nie mogło. Abowiem iáko dobro náße, z oſoby W. K. M. płynie: ták też záśie Máieſtat Krolewſki, bez vczćiwośći, bez poſtußeńſtwá, bez miłośći Poddá-

nych, oz-

nych, ozdobny bydz niemoże. Poty ieſteſmy my ſcześliwi, poty ſtawa y poczćiwośćia vraczeni, poki widzimy ſtawe, ſcześćie, y poczćiwość náſzego Krolá. A Z drugiey ſtrony, ieſli my Zelżeni zoſtániem, ieſli ſie vymie co tey wolności, ktora my przed innemi Narody przodkuiemy: niemnimay W. K.M. iżbyś nam mogł bydz tym Krolem, ktorym bywáli Przodkowie Twoi. Záwiedzieſs ſam śiebie Pánie: á ten ktory W. K. M. tey myśli dodáie, iżbyś trwał w ſwoim przedśiewzięćiu; iżbyś nas w ćierpliwość wprawować począł; iżbyś przewiodł, á nád wola náſze, groznie Krolował; zginie, y wieczne przeklectwo nie tylko od nas, áley od W. K. M. ná ſobie zoſtáwi. Z wielkim to żalem mowie, Naiáś: M. Krolu, ále mie do tákiey mowy ćiagnie powinność moiá, wiárá, y cheć ku W. K. M. od ktorey odſtapić dobremu nie pryſtoi. Dobre ſie to widzi W K. M. Zádzierżeć przy ſobie oſobe te, do ktorey przykłonićieś nieiáko raczył vmyſły ſerce ſwoie Krolewſkie: ále to dobre nie ieſt, bo iedno te rzeczy ſa dobre, ktore ſa vczćiwe. Małżeńſtwo ſámo przez ſie vczćiwe ieſt, ale tylko to, ktore od Páná Bogá, á nie od luboſći ćiała

śći ćiáłá początek, śrzodek, y dokonánie bierze: bo iesli inákße ieſt, iesli ſie od vpodobánia Záczęło, ná lubośći ſie ćieleſney funduie, miłośćia ćiáłá, á nie miłośćia cnot ſtoi, świątośćia nie ieſt, ále grzechem: á grzechem tákim, iákiego Pan Bog bez ſrogiey kazni Dawidowi miłośnikowi ſwemu przeyrzeć niechćiał. Dobre ieſt Naiáśnießy á M. Krolu (iż powtorze) to, co ieſt vczćiwe: kiedy W. K. M. ſobie rowna, to ieſt z Krolewſkiego domu, małżonke wezmieß, kiedy nie vpodobániu ſwemu, ále zdrowiu Korony tey folgować bedzieß, zwyćieżywßy ſam śiebie, á zá to dobre ſie iawßy, ktore nie ná pochoćiách ieſt záſádzone, ále ná poczćiwośći, nie ná docześnym dobrym, ále ná dobrym wiecznym: bedzieß W. K. M. bez watpienia fortunnym Krolem, otworzy ſie Koronie ſkarb táki, iákiego nam inne Narody zayzrzeć muſsa: poydzie Zá tym ſławá, poydzie beſpieczeńſtwo, pokoy: á nieprzyiaćielowi náßemu vpádnie ſerce, y pociecha tá zginie, ktora do tych czáſow miał Z tákowego W. K. M. ożenienia: co ſámo nápomnieć W. K. M. muśi, iż to W. K. M. dobre nie ieſt, z czego ſie nieprzyiaćiel W. K. M. weſeli. Obáczże

tu W. K. M. maßli mieć Zá przyiaćioły te, ktorzy W. K. M. do tákiego ożenienia wioda, ponieważ tegoż prágna, czego y nieprzyiáciele W. K. M. Iśćie nie W. K. M. dobrego, nie pożytkow R. P. ále pożytkow ſwych ći ludzie pátrza. Miłość tá, ktora ſie oni W. K. M. popiſáć chca, miłośćia prawdziwa zwána bydz nie może: ále pod fárbą miłośći, ßczyra obłudność to ieſt, godna obydy, godna hánby, godna ſrogiego karánia. Abowiem do tego zmierza tá obłudność, iżbyś W. K. M. od poddánych miłowan nie był. Zá ktora niemiłośćia, rośćie nienawiść, niebeſpieczeńſtwo, y śiłá z tego. Iuż tákowi Poddáni, ktorzy ku Pánu nie máia miłośći, z muſu á nie z chećí czynia: w niebeſpieczeńſtwách tákowy Pan vfáć im nie może, y owßem bać ſie ich muśi wßytkich, iáko ſie iego wßyſcy boia. Nie wyßło to ná dobre żadnemu z onych Tyrannow, ktorzy powiádáli, niechay mie, práwi, máia Poddáni iáko chca w nienawiśći, gdy ſie oni mnie boia, y czynia to, co każe. Doználi tego po tym, vpadkiem ſwym wielkim, ſwym do gruntu zniſczeniem, iż ich władza, ich pánowánie, iedno tym ſámym niefortunne było, iż nie mieli przyiációł,

nie mieli

nie mieli miłośći. A Z drugiey ſtrony, iáko to fortunny, á błogoſłáwiony Krol, ktorego miłuia poddáni: ſłodki ſen ma ten Pan táki, á potrawy mu ſmákuia. Nie gryzie go ſumnienie; boiázni nie zna: wie to, iż Poddáni bárziey myśla o iego ſławie, o iego vczćiwośći, o iego pożytkách, o iego poćiechách, niż on ſam o ſwoich. Bo á iáko nie myślić o dobrym tego Páná, ktory o dobre poddánych ſwych, á nie o dobre ſwoie ſię ſtára? Iáko nie miłować tego Krolá, ktory wiecey Poddáne ſwe, niż ſwoie pożytki, niż ſwoie roſkoßy miłuie? Iáko nie cźić, iáko nie ważyć tákiego Páná, ktory odráziwßy od ſiebie wßytkie poćiechy, wßytkie lubośći ćieleſne, ſrożßym ieſt ſam nád ſoba, nizli nád Poddánymi? Toć to ieſt co vczyniło Alexándrá wielkim, á niezwyćiężonym Krolem: ſilna odzierżałz tego ſławe, gdy Dáryuſowe ono wielkie, ſpráwne, z mężnych ludzi Perſow zebráne woyſko poráził: Ale z tego dáleko wiekßa, gdy Dáryuſoweyżony, Dáryuſowey Corki, widzieć niechćiał. W pierwßym pokázuie ſię ſpráwá, dzielność, ſerce, y ſcześćie iego: we wtorym pokázuie ſie cnotá, wſtrzymawáłość, wſtyd, vczćiwość, pobożność, y

inne wielkie, á chwálebne przymioty, Zá ktore tey ſławy, ktora ma nieśmiertelna, ieſt godzien. Tákże y Scipio on Afrykanus, śiłá vczynił w Afryce, gdy woyſká porażał, Miaſt dobywał, Ziemie woiował, ludzi hołdował: ále to ieſt nayſławnieyſſy, y godny wiekuiſtey chwały vczynek iego, gdy poślubiona mężowi białagłowę, dziewice ieſzcze oddał, y ſam zhołdował śiebie, á namiętności ćieleſne w młodych lećiech ſwych buyne pokroćił: ktora to wſtrzymawáłośćia tego doniodł Scipio, czegoby był podobno nigdy nie doniodł moca. Abowiem oni ludzie widzac ták wielka iego cnotę, widzac tákie przymioty, iákie iedno ſię w tych ludziách náyduia, ktorzy w śmiertelnym ćiele życia nieśmiertelnych náśláduia, podáli muziemie ſwoie; Miáſtá, Porty, y ſámi náoſtátek śiebie: náyduiac ták, gdyż ten, práwi, mozey vmie Zwyćiężyć ſam śiebie, godzien tego ieſt, iżby nam roſkázował. Powiádáia nam baśni o Herkuleśie, iż wężá, ſmokáli iákiegoś, co miał głow śiłá, zábił: nie máśći ná świećie tákowych Smokow; ále ſmok ieſt ćiáło náſze, á głowy Smocze ſą Zmyſły, chćiwośći, á pochoći ćieleſne; z ktorych kto iedną, ábo dwie

zwyćiężył,

zwyćiężỹ, z oſtátká śiłá ſie ich národzić może: ále trzebá wßytkie zwyćiężyć, wßytkie pobić, y wygłádzić, iżby odrodzić ſie nie mogły: te Herkules zwoiował, tym poućinał głowy, y dla tego miedzy Bogi policzon ieſt. Wielka to cnotá wſtrzymawáłość, á zwyćieſtwo ſámego śiebie, co Krolowi naybárziey przyſtoi. Chćieyże tedy W. K. M. náß M. Pan, zwyćiężyć ſam śiebie: odwroć oczy ſwe od tego, co záraża nie tylko oczy W. K. M. áley rozum, y baczenie przyrodzone: niechay nie wiecey wtadáia w oſobie W. K. M. chćiwośći ćieleſne, niż zdrowa rádá: predko to omierznie, co ſmyſłom lubo. Ale to, w czym ſie vmyſł náß chćiwośćiámi ćieleſnemi nie zákázony kocha, to áni omierznać może, áni vmrzeć, ále trwa wiecznie. Ktemu wiecey ná to ludzie pátrzyć y dłużey to pomnieć zwykli, co przełożeni ábo nád práwo, ábo nád zwyczay, ábo z oſtawą Páńſtwá ſwego vczynia; niż ná to, co ku ſławie, ku pożytku, ku rozmnożeniu páńſtwá wykonáia: ták iż cobyśkolwiek W. K. M. vczynił dobrego Koronie ná potym, bądź Zwyćieſtwem nád nieprzyiaćioły; bądź rozſzerzeniem Páńſtwá; bądź Zebrániem ſkárbow;

bądź

bądź przyczynieniem wolności; wßytko to ſtráćiłoby ſwoy przyrodzony ſmák, á poćiechyby nam nie przynioſło, gdziebyś W. K. M. miał nád Zezwolenie nas wßytkich z tym towárzyßem (vchoway P. Bożę) zoſtáć, á Korone Polſka tákowỹ małżeńſtwẽ ponizyć. A ták prze tego Bogá, (tu klękneli wßyſcy Poſłowie) ktory Korone Polſka Zonych máludzkich początkow vczynił ták wielka, á można: ktorey wolności, máietności, Domy náße, do dziśieyßey godziny záchował nie zgwałcone: ktory nie rozumem naßym, nie dzielnośćia, nie ſpráwa, ále táſka, á miłośierdziem ſwoim, vchował nas tego ogniá, ktorym ſie Fráncuſka, Węgierſka, Angielſka, y inne ziemie pala, proſi my ćie Páni e, zániechay tego co ś wziął przed ſie: nie názyway tego małżeńſtwem, co małżeńſtwem nie ieſt: niechay ſie zdobi czym inßym, tá Zacna y cnotliwa Páni, ktora W. K. M. chceß mieć zá żone, niż ſława, ohyda, ßkoda, zelżenię, y ſkáza nákoniec W. K. M. y wßytkiego Domu Iágiełowego. Poddániſmy my ſa wierni Twoi, gotowi gárdłá ſwe zá ćie położyć: nie proſimy iedno o to, co ieſt dobre, zdrowe, y poćießne W. K. M. nie ßukamy w tym

pożytkow náßych, ále prágniemy ſtawy dobrey, y pożytkow W. K. M. W czym ieſli wyſłuchány bedziemy, á prośbá pokorna náßá ważna v W. K. M. á nie lekka ſtánie, pewniſmy tego, iż y W. K. M. námi poddánymi ſwymi grozny zá pomocą Bożą nieprzyiaćiołom ſwoim, á Przyiaćiołom potężny bedzieß: y my W. K. M. pobożnym Krolem, ßcześliwymi nád inße narody Zoſtániemy.

Po tákiey prośbie przyßło do wotowánia Pánom: w ktorym wotowániu dobrze wiekßa cześć Senatorow do prośby Poſelſkiey zdánia ſwe náchylálá. A ći ktorzy po Krolu byli/ á zwłaßczá X. Máćieiowſki / vkázował / że ná tym ożenieniu, nie tak należy wiele, gdy Krol w inßych rzeczách bedzie doſyć czynił ſwey powinnośći: dokładáiąc, że to nie nowiná ieſt poiąć Poddána ſwoie. Wielcy to Monárchowie czynili: Krolá Páná zmárłego ożenienie pierwßе, nie w Kśiążecym, nie w Krolewskim domu było, ále w Szlácheckim. Krol Fráncuski Fráncißek, chćiał mieć zá Synem ſwoim Henrykiem Szláchćianke Florentſka, z ktorą Krolować bedzie po Oycu. Nie żoná zdobi mężá, ále mąż żonę. Do tego ießcze, Dom Pánow Rádziwiłow, Kśiążecy ieſt: zá wolą Krolewską, y łáską Páná zmárłego, Ceſarz Chrześćiáński Máximilian ſtáry, vczynił Prádziáda tey Pániey Kśiążećiem. Ale by też y Kśiężna nie byłá, tedy máiąc w ſobie te przymioty, kto-

re tu

re tu Pánowie Posłowie wyliczáli, godná dobrze ieſt ložá Krolewskiego, y Korony ná głowe włożenia. Nád to, áni ſie to Krolowi godzi łamáć przyśiege żenie, áni nam żebyſmy go do tego wieść, áni wćiągáć gniew Boży ná te Korone mieli: gdyż dla przeſtępſtwá Krolow, zwykł Pan Bog Poddáne znácznie káráć. Nie wymowiłby ſie Bogu Pan náſs tym, że mu żoná nierowna Stanem: nie máſs v Páná Bogá braku w ludziech, y ſam nie w Páńſkim, ále w vbogim domu chćiał ſie vrodzić. Ná cnote Pan Bog pátrzy: á od złego człowieká choćiay nayzacnieyſſego, y ofiáry nie chce, y tego żeby mu Kośćioły budował. Y cżoż to ieſt, że Krolá chcemy mieć gorſſey kondycyey niżeſmi ſámi? Sługaćby to był náſſym Krol, nie Pánem, by nie miał nic inſſego czynić, iedno to, co my każemy. Co k temu ieſzcze, miedzy złym á dobrym, ćieniuchna bárzo ieſt śćianá, może ia názwáć ſubtelna bárzo linia: Te linia kto przeſtapi, tak mu ia przeſtąpić ná ſtope, iáko y ná mile. Gdzieby tedy Pan náſs krzywoprzyśiezca bydź począł, od odrzucenia y wzgárdy żony, nie ſtánełoby iego krzywoprzyśieſtwo ná tey iedney rzeczy, poſłoby dáley. Wſsák y wſtydu kto nie ſánuie w máluczkiey rzeczy, bárzo mu łátwie przyść w wielkich rzeczách do ſproſney niewſtydliwośći. Przeto nie przyſtoi tak bárzo bráć przed ſie tego ożenienia Krolá Pana naſſego: á ſnadź to była obietnicá y wola Boża, przećiwko ktorey rozumy náſſe, ſtárania náſſe, by ſie naybárziey śiliły, zoſtáną názad.

Atu do-

A tu dopiero Krol ſam tymi krotkimi ſlowy rzecz te ſkończył. *Co ſie zſtáło, odſtáć ſie nie może: á wam przyſtáto nie o to mie prośić, iżbych żenie wiárezłamał, lecz o to iżbych ia kážemu człowiekowi ná świećie chował. Przyśiągłem żenie, tey nie odſtapie poki mie Pan Bog ná świećie záchowa: á milßa mi ieſt wiárá moiá, niż wßytkie ná świećie Kroleſtwá.*

Zá tym Krol do ſadow przyſtąpił: y ſadźił kto ſie wdał w ſądy. Záś Poſłowie znowu przyßli / proßąc Krolá żeby zániechał ſadow. Ná co X. Máćieiowſki od Krolá odpowiedźiał / że Krol powinnośći ſwey Krolewſkiey chce czynić doßyć / á prośbie Pánow Poſłow w tey mierze dogodźić nie może. Zá tym roziáchálá ſie wiekßa cześć Senatorow / y Poſłowie: á Krol oſadźiwßy nieco ákciy z tymi co zoſtáli Senatorámi / Vniwerſały po Koronie rozeſławßy (w ktorych obćiążał ſobie ná Poſły / iż Seym rozerwáli / á tego co był Krol vczynić gotow / potwierdzenia Praw / podług obietnice dawney ſwoiey / przyiáć niechćieli) rußył ſie z Piotrkowá do Krákowá: y tám mießkał przez rok 1549. Tego roku / iż ſie był ożenił nie iáki Xiądz Wálánty Pleban Krzczonowſki / dano mu rok przed Xiędzá Máćieiowſkiego Biſkupá Krákowſkiego / o te żone. Stánął Xiądz / y z nim nie-

1549.

máły orßak ludźi zacnych / iáko Mikolay Olesnicki z Pinczowá / Mikolay Rey / Remian Chełmski / y inßych wiele. Stánisław Orzechowski spisáną rzecz / dosyć vczoną / á náskrzepioną łácińskiemi słowy (ktora y teraz sie miedzy ludźmi znáyduie) podał ku obronie Xiędzá Wálántego. Było przy sadźie słow z obu stron wiele. Jednák Xiądz Máćieiowski widząc rzecz bydź wielką / y nie ták łátwą żeby był dopiáć mogł do exekucyey podług Státutu: do tego też y to przyszłapiło / iż ći ktorzy byli z X. Wálántym / pięknie mowili: á to było naycześćiey w vśćiech / *żeśmy nie vporni, chcemy żeby nas náuczono, y podług nauki spráwować sie chcemy* : odłożył te rzecz ná czás inßy / Xiędzá wolnym nie vczyniwßy / áni go też záhámowawßy. Tegoż też roku / od Tátar Ruskie y Podolskie Kráie / w ludźiách / y máietnośćiách wielkie wźiely ßkody. Peremirkę Tátárzyn spalił / Kniażią Wiśniowieckiego y z żoną wźiął / y wiele przy tym ludźi Chrześćiáńskich pomordował / y wźiął w niewolą: ktora kleska porußeni ludźie / nárzekáli ná Posły / iż przez ich vpor / Seym poßedł wniwecz / á obrony gránic nie opátrzono; zá czym otworzyły sie do Korony Tátárom wrotá. Przeto poczęli znowu prágnąć Seymu / o ktory nápomniał Dźierzgowski Arcybiskup Krolá: ále Krolowi nie zdáło sie go złożyć / dla przeßłego ná Seymie nieu-

ßánowá-

ßánowánia oſoby ſwoiey. Potym Jan z Tarnowá Káßtellan Krákowſki/roku 1550. do Krákowá przyiáchawßy / y vkazawßy Krolowi niebeſpieczeńſtwá / ktore wiśiały nád Korona / przywiodł do tego Páná / iż Seym złożył roku tegoż / w Piotrkowie/ po Wielkieynocy we cztery niedźiele. Tám Krol potwierdźił Práwá / y ſwobody wßytkie Stanom Koronnym generálnỹ Przywileiem: y do tego Conſtytuciy nie málo y odnowiono/ y przyczyniono; iáko to znáć w Státućie. A niż do zámknienia Seymu przyßło / Poſłowie vpomináli ſie exekucyey nád tymi / ktorzy co przećiwko Práwu dźierżeli: á naywiekßy ßturm był ná X. Máćieiowſkiego/ iż Biſkupſtwo Krákowſkie z Pieczećia dźierżał; ná ktorego Krolowa Boná nie bárzo była láſkáwa/ á przez ten Seym mießkáłá w Gomolinie nád Piotrkowem/ do ktorey niektorzy Senatorowie czeſto ſie przeieżdżáli. Xiądz Máćieiowſki/dał ſie ſłyßeć/że Biſkupſtwo ſpuśćić chćiał/ á przy Pieczeći zoſtáć / chociá z niey zbytnie máły miał pożytek; czegom ia był dobrze wiádomy ſłużąc mu: ále gdy Krol publicè powiedźiał/ iż mali bydź Exekucya/ tedy muśi bydź od deßczki do deßczki Státutu Koronnego. Tu Poſłowie obaczywßy rzecz te bydź trudną / y niebeſpieczną / y ſobie/ y ſwym Przyiaćiołom/ zániecháli tey exekucyey: á co ſie Krolowey Bárbáry tycze / proſili iż

1550.

by Krol w dobre to obrocić raczył. Ku skończeniu Seymu/ dána iest mnieyßa pieczeć/ ktora wákowálá po Grábi / Janowi Ociesskiemu Ochmistrzowy Krolowey Bony. Miał też nieco trudności Orzechowski ná tym Seymie z Biskupem Dziáduskim swym Przemyskiem / o żone / ktora był poiął: lecz X. Máćieiowski pomogł mu do tego/że sie tá rzecz gládce odłożylá; z tym dokládem/ iż Orzechowski był powinien posłáć do Rzymu/ z prosbą/iżby małżeństwo iego od Stolice swietey było potwierdzone/ co y vczynił Orzechowski. Po Seymie/iáchał Krol do Krákowá/á przy niem Senatorowie niektorzy. Tegoż też czásu Krolowa Bárbárá przez Seym w Rádomiu mießkawßy / máiąc Ochmistrzá Stánisłáwá Máćieiowskiego Káßtellaná Sendomierskiego / á Brátá rodzonego Xiędzá Máćieiowskiego/ktory potym Márßálkiem Nadwornym Koronnym vmárł / ku Krolowi z Rádomiá wyiáchálá. Ná tym Seymie X. Máćieiowski rozniemogßy sie/ y choro do Krákowá przyiácháwßy / w rychle potym puchlina vmárł. Był to Pan/ nie iedno Senatorskiego kołá / ále y Biskupstwá naywiekßego godny: niewspomináiąc vrody iego piękney/ y zacności Domu; cnotą / rozumem wielkim / ráda doskonálą / náuką / biegłością / czułością / miał przed niemálą liczba Pieczetarzow co przed nim byli; á świato-

bliwością

bliwośćią żywotá był rowny tym/ ktore kiedy bez męczennictwá Kánonizowano. Po śmierći X. Máćieiowskiego w kilká dni/ ßliśmy wßyscy słudzy X. Máćieiowskiego ná Zamek/ oddáwáć Krolowi pieczeć. Rzecz vczyniwßy od nas Xiądz Jan Przerębski/ Proboßcz y Administrator Biskupstwá Krákowskiego/ á Præsident Cancellariæ, tymi niemal słowy.

Pewniśmy tego M. Krolu iż W. K. M. nie zpoćiecha tego, vżywaß, iż Pan Bog wßechmogacy zbáwił W. K. M. dobrego sługi, y godnego Senatorá. Doznałeś W. K. M. cnoty, wiáry, y dobrych obyczáiow iego: doznałeś mądrośći, doznałeś bieglośći w rzeczách wielkich. A iáko wiele należy wielkim Krolom ná mądrych Senatorách, doświadczyli tego Przodkowie W. K. M. ále y W. K. M. ſam doświadczaß bárziey, y doświadczáć będzieß: oboie był odzierżał, M. Krolu, Xiądz Máćieiowski, iż y mądrośćia dobrze był vśądził obyczáie, y obyczáymi mądrość ozdobił. Vrząd záśie, M. Krolu, ten Pieczętárski, ieśli potrzebuie godnego, mądrego, y bieglego człowieká, tedy dáleko wiecey nie chćiwego. Nie wſpominam, M. Krolu, iákie ßkody Koronie vrość mogą ze chćiwego Pieczętarzá: lecz to powiádam, iż táki Pieczętarz sługa dobrym W. K. M. y R. P. bydź nie może. Co bacząc Xiądz Máćieiowski, chćiwy bogactw nigdy nie był: chćiwym był sławy W. K. M. sławy tey Koroný, ná co hoynie wydawał. A będąc od W. K. M. vra-

czony wyſokim y bogátym Biskupſtwem, rozumiał ſie bydź ſáſárzem á nie Pánem tego: á co inſzy Biskupi kupuią imioná przyiaćiołom zá dochody Kośćielne, to ten Biskup cześćia ná posługi R. P. cześćia ná wſpomaganie vbogich, dochody te wydawał, á zagoná iednego przyiaćiołom nie kupił. Gdźie teraz ći, M. Krolu, ktorzy mu záyzrzeli łáski W. K. M. izáż iey on źle vżywał? záż komu nia zaſkodźił? záż on kiedy o kim źle mowił? á zgołá kto kiedy od niego vſtzypliwe słyſsał słowo? nieprzyiaćioły (choć nieprzyiazni nie był godźien) miłował ſwoie: á te nieprzyiazni rosły muż tad, M. Krolu, iż cnotliwie W. K. M. y R. P. służył, názadna rzecz ſie nie ogladáiąc, á służył pilnie. Nie báwiły go ná ſtronie Folwárki, áni ſtácye: ále vſtáwicznie on przy boku był W. K. M. z wielkim koſztem ſwoim: á Dwor chowáiąc táki, ktorymby káżdemu niebeſpieczeńſtwu Koronnemu ſnadź wiekſzym doſtátkiem, niżby ná iego cześć Senatorſka przyſło, zábiegáć mogł. Daſs W. K. M. ſwiádectwo, iáko świety Pan, o tym; że maią w tey mierze mowa z prawdą ſie zgadza. Gdyby był folgował wczáſowi ſwemu, á nie posługom W. K. M. y R. P. żyłby był ieſzcze lat wiele: lecz prace, troski, kłopoty, tego ná on świát posłały. Iednák on przećie nie teskníł ſobie z żadną tą pracą, ktorą ku dobremu R. P. bydź rozumiał. Milſza mu była záwſze R. P. dobre W. K. M. niżli iego własny żywot. I tym ſercem dokonał tego nedźnego żywotá, w ktorym ſie nie kochał nigdy dla ſiebie; owſzem ſie záwżdy vmieráć

vczył

uczył: lecz tegoby był życzył sobie, iżby był mógł dłużey służyć, y známi uśytkiemi pospołu, W. K. M. Pánu náßemu, ktoremu teraz my podług ostátniey woley nieboßczykowey, te Pieczeć ktora iemu była od Oycá W. K. M. á potym y od W. K. M. sámego zwierzona (ktora on ták przystoynie ßáfował, iż ná onym ostátnim Sadzie stánie czystym, á iaßnym przed Pánem Bogiem) W. K. M. Pánu naßemu Miłośćiwemu oddáiemy: proßąc pokornie przy tym, w ktorey łaśce chowałeś W. K. M. Páná zmárłego náßego, iżbyś nas W. K. M. ośierociałe po ták cnotliwym Pánie sługi, chował raczył.

Przyiął Krol/ z znácznym żalem y Pieczeć/ y słowá ze łzámi Ꝛ. Przerębskiego/ á w łáśce swey Krolewskiey wątpić nie kazał. Przed śmiercią troche Xiędzá Máćieiowskiego/ Xiądz Andrzey Czarnkowski zacny Prálat w Kápitule Krákowskiey/ posłan do Xzymu z Obedyencyą/ máiąc od Krolá listowną obietnicę/ ná pięćioro Biskupstw celnieyßych w Polßcze/ ktoreby naypierwey wákowało: ktory mu list nie poßedł. Jednák zá czáśem (y to zá łáską Xiędzá Przerębskiego Podkánclerzego Koronnego/ ktory mu tego mieyscá/ mogąc ie sam mieć/ iáko godnemu y záßłużonemu vstąpił) do Biskupstwá Poznáńskiego przyßedł. Tegoż roku/ ku czynieniu Hołdu przyzwáne były Xiążętá Lenne do Krákowá/ gdźie y Senatorowie ziáchác śie musieli/ iáko Arcybiskup Dzierzgowski/

wski/

wski / Biſkupi inßy / Pan Krákowſki Hetman / Woiewodá Krákowſki / Kmitá Márßálek / y inßy Woiewodowie / y Káßtellani ; okrom Janá Teczyńſkiego Woiewody Sendomierſkiego / y Márßálká Nadwornego / á Andrzeiá z Gorki Káßtellaná Poznáńſkiego á Generalá wielkiey Polſki. Przyiáchali támże byli Pánowie Rádźiwiłowie / Bráćia Krolowey Bárbáry / Mikołay Woiewodá Wileński / y Kánclerz W. X. Litewſkiego / ktory w ten czás był w wielkiey Krolewſkiey łáſce ſtryieczny / á Woiewodá Trocki rodzony ; lecz nie bárzo zgodni z ſobą. Ten Woiewodá Trocki ſtał w domu Kśiędzá Podlodowſkiego / Kánclerzá Krolowey Bárbáry / á wrychle potym Referendarzá Krolewſkie°. Wiec iáko był hoyny Xiądz Podlodowſki / podeymował Woiewodę wielkim koßtem : ná ktorą chęć iego Woiewodá baczenie máiąc / ſtáral ſie iáko naybárźiey mogł / przez Rodzoną ſwoie / y Krolá / żeby mu Biſkupſtwo Krákowſkie dano / y vſtáwicznie nálegáiąc / do tego rzecz przywiodł / iż ie Krol Xiędzu temu Podlodowſkiemu dáć obiecał. Przyiáchał Woiewodá z Zamku z tą nowiną do X. Podlodowſkiego / y záraz go názwał Biſkupem Krákowſkim : iákoß przez noc był nim. Lecz tego dowiedźiawßy ſie Xięża / iáko Andrzey Zebrzydowſki Biſkup Kuiáwſki / ktory iuż był począł przez

Woiewodę

Woiewodę Wileńskiego / y przez Trzebuchowskiego Komornego Pisárzá Krolewskiego/ stáránie czynić o to Biskupstwo/ náprawił Xiędzá Janá Przerębskiego Proboßczá (ktory y ták nie żył w dobrey przyiáźni z Xiędzem Podlodowskim) żeby Xiędzá Arcybiskupá/ v ktorego miał láskę/ przywiodł ná Krolá/ y przezeń obietnicá Xiędzu Podlodowskiemu iżby wniwecz poßlá. Prosił tedy Arcybiskup Krolá o Audyencyą: ktora gdy mu byłá dáná / táka do Krolá rzecz vczynił.

Do tych czásow, M. Krolu, gdy ſie co działo w Páńſtwie W. K. M. inácżey niżli było potrzebá, gdyś W. K. M. rozdawał Vrzędy podleyſze, tym ludziom ktorzy nie zdáli ſie ich bydź godni: milczałem, nie przećiwiłem ſie, żeby ſie nie zdáło, że ia wiecey niżli kto inſzy rzadzić chce, á zá tym słowá moie mogłyby były w ohyde przyść, czeſtym ſprzećiwieniem ſie woley W. K. M. iż gdyby potrzebá kiedy potym byłá R. P. w ćieſzkośći iey, rády, y pomocy Senatorskiey, nie mogłbym ná on czás weſprzeć iey rámionámi memi. Teraz iuż do tego przyſzło, M. Krolu, że ſie ozwáć muſze, bo nie w málych rzeczách zámiosło ſie ná złe R. P. Chceſz ſnadź W. K. M. zwyczáiow dawnych Przodkow ſwych, ktorzy te R. P. w rzadzie, y w miłośći chowáli, odſtąpić: chceſz W. K. M. Sekretarzá, á Kánonikà proſtego, nád celnieyſze przełożyć Biskupy: chceſz W. K. M. rzecz te vczynić, ktora tárga związek miłośći miedzy Poddánymi W. K. M. ná czym wßytko W. K. M.

należy. Obácz W. K. M. ieśliby to dobrze było, iednemu śie záchowáć, á obrázić niezliczona liczbe ludzi. Abowiem nie iedno W. K. M. obráziś te Biskupy, ktore Xiadz Podlodowski pośiedzie, ále y przyiaćioły ich, y Ráde wśytke Koronna, ktorzy nie záraz ná ták wysokie wstąpili mieyścá. Przodkowie W. K. M. wśyscy, á świeżo Oćiec W. K. M. gdy kogo miał wziąć do ławice swoiey, niziuckne naprzod dawał mu mieysce, iżby długo w Rádzie śiedząc, słuchał, á przyzwalał: wiedząc to, iż mądrość zá doświadczeniem, á z láty przychodzi. Spokoyne do tych czásow, M. Krolu, miałeś Páństwo swoie: ta rzecza sáma vczyniś ie W. K. M. niespokoyne. Bo ieśli ná co ludzie ostrym okiem pátrzą, tedy ná to, iáko W. K. M. vrzędy, á dostoieństwy ßáfuieß. Wielce obrażáią śie tym ludzie, gdy ná wysokie mieyścá nie ći wstępuią, ktorzy ich ßa godni, ále ći ktorych gołá W. K. M. łáská wynośi. Iam nie ieśt żadnym nieprzyiaćielem X. Podlodowskiemu: co czynie, nie czynie ku skázie X. Podlodowskiego, ále iżbyś W. K. M. skázy iákiey w R. P. nie vczuł. Nie náprawuią śie Páństwá, Kroleśtwá, Monárchie niezgoda; ále niśczeią nia, y giną. A nikomu W. K. M. nie vczyniß gorzey, iáko sobie. Łátwiey teraz, M. Krolu, zábiegać temu, żeby ná W. K. M. Poddáni przyczyny nie mieli, niżli ie potym obrázone głaskáć, y dogadzáć w rzeczách nie bárzo słußnych onych woley. Co bywa záwżdy ze złym Páństwá tego ktorym Krol włada. Proße tedy W. K. M. vniżenie, á iáko Senator nápo-

minam,

minam, iżbyś W. K. M. ták wielkiego Biskupstwá X. Podlodowskiemu nie dawał. Możeß W. K. M. kontentowáć iego podleyßym Biskupstwem, á Poddánym swym nie otwieráć drogi ku niechęći, y vskarżániu, iż śie co nád dawny obyczay dziáć poczyna. Náoſtátek, ia ztąd odiachaćbym muśiał, żebym śie nie zdał pozwalać W. K. M. ná to, co widżę ßkodliwe bydź rzeczy Poſpolitey náßey.

Kußyły te ſłowá Krolá / y nieiáki żal w nim wzbudźiły / że ták znaglá obiecał Biſkupſtwo X. Podlodowſkiemu/zá goraca prośba Woiewody Trockiego/rodzonego Krolowey:y boiąc śie żeby Arcybiſkup Koronácyey zániechawßy (o ktorą Krolowi nabárżiey ßło) nie odiáchał/obiecał Krolewſkim ſłowem / nie dáć Biſkupſtwá Krákowſkiego iedno Biſkupowi. Zá czym przyßło po tym do Koronácyey Krolowey Bárbáry. Koronował ią Xiądz ten Arcybiſkup Dźierzgowſki chorą: y táż chorobá potym żywot iey odielá. Przy ktorey Koronácyey był Xiądz Zebrzydowſki Kuiáwſki Biſkup/y inßy Biſkupi/y Senatorowie/ iáko śie wſpomniáło wyżßey: á po Koronácyey odpráwił śie Hołd Kśiążąt Lennych. A iż o ſobie czuł Xiądz Kuiáwſki/Zebrzydowſki / przez Woiewodę Wileńſkiego/á Trzebuchowſkiego czyniąc ſtáránie: przeto támże w Krákowie dano mu Biſkupſtwo Krákowſkie. Biſkupſtwá záśie ták

inße poßły: Drohoiowßkiemu Kuiáwßkie/á Chełmińskie ktorym był Drohoiowßki / Jákubowi Dchańskiemu Referendarzowi dano: á Xiądz Podlodowßki ná Plebániey przeßtáć musiał / nie zły wprawdzie / lecz fortuny w rzeczách swych tym srozßey doznał / im go była obietnica swa wyzßey podniosłá; dano mu potym y Referendárya po
1551. X. Dchańskim. Nástąpił rok 1551. ktorego Krolowa Bárbárá vmárłá / z wielkim Krolewßkim żalem. Ciáło Krol do Wilná prowádził / máiąc zsobą Dwor osobliwych ludźi / y Sekretarzow duchownych godnych niemálo / miedzy ktorymi był X. Jan Przerebßki. Támże Krol z wielką vczćiwośćią / Krolowa ná Zamku / gdźie y pierwßą żonę / pochował. Tego roku był głod wielki / y śiłá ludźi od głodu pomárło. Wychło po pogrzebie / Krol w Wilnie Seym Litewski złożył. A w Polßcze Synod był w Piotrkowie / z ktorego pußczona iest ná świát Confeßio Fiedzá Hozyußá / ktory potym Kárdynałem w Rzymie vmárł. Tego też roku / Andrzey z Gorki Káßtellan Poznáński / á Generał Wielgopolßki vmárł: po nim Káßtellánią dał Krol Piotrowi Czarnkowßkiemu / á Generálßtwo Janowi Kośćieleckiemu. Ná tenże czás też Andrzey Zebrzydowßki / zábiegáiąc iżby Kátholicka Religia watlona nie była / ßłyßąc o Krupce Przecławßkim / iż sobie Marćiná Luterá

Heretyká

Heretyká náuke vpodobal/y iáwnie dobrą ią bydź wyznawał/pozwał go przed ſie. Sąd był w Krákowie w Biſkupim Dworze. Z tym Krupką niemáło przyiáchało było ludźi: miedzy ktorymi był Marćin Zborowſki/ Káßtellan Káliſki/ z wielką gromádą przyiaćioł ſwoich/ á ſtał w dworze ſwym przećiwko Dworowi Biſkupiemu. A iż ze wßytkim hurmem do dworu Biſkupiego przyść chćiał: Biſkup obawiáiąc ſie iákiego rozruchu/ kazał wrotá wielkie zámknąć/ á zá wroty przećiwko vlicy kilká dźiałek zátoczyć: iednák fortká była wolna. Zá czym Káßtellan Káliſki poſłał do Biſkupá z nieiákim vſkarżániem/ iż przed nim/ y przyiaćioły iego wrotá záwárto/ y dźiáłá zátoczono: wywodząc to/ iż ſąd káżdy nie w záwáréiu/ ále iáwnie/ iáwnie/ przy bytnośći iáko naywiecey ludźi może bydź/ bydź ma. Jákoż gdźieby wrotá nie były otwárte/ że on fortką/ iáko dźiurą/ y z przyiaćioły ſwemi do tego ſądu przyśćby niechćiał: ále y Przecláwſki nie byłby winien/ ániby przećiwko niemu Dekret oſtáć ſie mogł/ gdźieby do tákiego záwártego ſądu nie ſtánął. Ná to poſelſtwo Biſkup wſkazał/ iż przez ſługi ſwoie da odpowiedź: y wnet potym poſłał kilku ſług ſwoich/ miedzy ktorymi byłem y ia/ ſłużąc ná on czás po śmierći Xiędzá Máćieiowſkiego temu Biſkupowi/ do Páná Káliſkiego/ omawiáiąc ſie/ iż te wrotá záwárto/

nie przed Káßtellanem Káliſkim Káda Páńſka/ ále przed poſpolſtwem / żeby to/ iáko nieuroßone/ rozruchu iákiego nie vczyniło v ſadu: á co ſie dźiał tycze/ te zdawná ták ſa zátoczone/ y záwżdy potym ták ie káżdy zátoczone znaydźie; ktore iednák ták zátoczone nikomu nie ßkodza. A przećie ſad ten w záwárćiu nie ieſt / áni Dwor zámkniony: Sa doſyć przeſtrone inße mieyſcá/ ktoremi do Dworu nie iedno wchod / ále y wiazd ieſt. Owa po poſylániu z obu ſtron / raz y drugi / iż Xiądz Biſkup wrot otworzyć nie kazał / Káßtellan z przyiaćioły ſwemi nie przyßedł; tylko Krupká z kilka oſob ſtánął. A bedac ná ſądźie pytány z ſtrony Wiáry/ powiedźiał iż podług Ewángelie y świętey á ßczerego ſłowá Bożego wierzy: á wyznawa głowa Kośćiołá Bożego Páná Chryſtuſá. Wßákoż ieſli mię/ práwi/ kto lepiey náuczy/ vpornym nie bede. Powiedźiano mu od Biſkupá / że z tych ſłow znáć / żeś ieſt przećiwny Kośćiołowi: ktorego ácz ieſt Pan Chryſtus głowa / iednák widoma głowe tu ná źiemi chce mieć/ yma namieſtniká ſwego / Oycá świętego Pápieżá/ ktory vznawa miedzy tradem/ á nie tradem. Przeto tá rzecz odwłoczona być nie może: muſiß iáſnie powiedźieć/ ieſliś ieſt/ y bydź chceß/ Kátholikiem prawdźiwym/ nie ſłuchaiąc áni v ſiebie máiąc inßey Xiężey / iedno te/ ktorzy od Biſkupow ſwoich przyſłoynie ſa po-

świece-

świeceni / y trwáią w ſtárożytney Kátholickiey wierze/wyznawáiąc głową/á Chryſtuſowym namieſtnikiem w Rzymie/Oycá świętego Papieżá: czyli maß iáką inßą cudzoźiemſką religią? Tu Krupká rozmáitych wymowek vżywáiąc / y vkłádnie mowiąc do Biſkupá / radby był zniknął od ſądu tego / dobrym ſpoſobem: wßákoż gdy doćierano nań / nie mogło bydź ináczey iedno ſie przyznáć / że nie ták wierzy iáko Kśięża vczą. Biſkup zátym vczynił rzecz do niego: *że ſie záwiedźie bárzo ten káżdy, kto Kośćioła niesłucháiąc, vdáie ſie z nowemi Proroki, y woli iednemu człowiekowi wierzyć, niż zgromádzeniu wßytkiego świátá. Przeto áby ſie rádniey wrócił do religiey Przodkow ſwoich, niżli żeby miał zá vporem ſwoim, y máietność ſtráćić, y coś drożßego niż wßytkie máietności. Iákoż gdzieby nádźieią pewną był o iego náwroceniu, łátwieby ſie Dekret odłożyć mogł.* Te ſłowá Biſkupie nie tylko nie pohámowały Przecláwſkiego / ále go zágrzały bárźiey / że ná nie táką dał odpowiedź: iż od tey religiey ktorą wźiął przed ſie / żadna go rzecz ná świećie / by nayſtrożßa / nie odſtráßy. Przy tym ſądźie byli Kánonicy Krákowſcy / y Kollegiáci / ktorzy wßyſcy gdy ſie zgodźili ná iedne ſentencyą / iż Krupká ieſt Heretykiem znáczným / Biſkup pro Tribunali ſiedząc / á vczyniwßy omowę / iż powinnieyßy Bogu ieſt / niż ludźiom / pronuncyował Krupkę bydź Heretykiem /

y odeſłał

y odesłał go do Vrzędu świetckiego / iżby ná nim Práwo pospolite/ná Heretyki postánowione/ było wykonáne. Przy tym wßytkim ia byłem: y iáko pomnię/ było nieco godnych ludźi/ okrom osob duchownych / ktorzy nie bárzo to chwalili Xiędzu Biskupowi/ że táki vczynił Dekret/ watpiąc żeby miał mieć swoy skutek: á kládąc sobie przed oczy Xiędzá Máćieiowskiego/ ktory y Biskupem Krákowskim / y Pieczętarzem / y w láscev Krolá bedąc/ iednák tákiego Dekretu przećiwko onym/ ktore był przed sie pozwał o Wiárę/ vczynić nie śmiał/ widząc że rzeczy tych dopiąć trudno było. Po tym Dekrećie/ Káßtellan Káliski obiáchał celniey ße Senatory w Polßcze/ iáko Káßtellaná Krákowskiego / Kmitę Sobieńskiego Woiewodę Krákowskiego / y śiłá inßych Woiewod / y Káßtellanow. Tákże y przyiaćiele inßy iego / po rożnych mieyscách sie roziáchali / sławiąc Biskupá o ták ostry Dekret: y vkázuiąc iáko rzecz niebespieczna iest wolnośćiom Szlácheckim / żeby Xięża podczći wych ludźi (gdyż káżdy Heretyk infamis,) czći odsądzáć mieli. Owa potym oboßrzeniu ludźi wielkich y málych przećiwko Biskupowi / roku 1552. 1552. Seym iest złożon: á mieysce Seymu w Piotrkowie / ná ktory Krol z Litwy przyiáchał w wielkim poczćie ludźi osobliwych. Tám po Propozycyey nioczym posłowiemowić niechćieli / ázby Dekret

Biskupá

Biſkupá Krákowſkiego podnieſion był: czego Poſłom celnieyßy Senatorowie pomagáli. Bywało mowy doſyć w Rádźie/to od Biſkupow/to od Senatorow świetckich/ przecz nie przyſtoi Praw dawnych burzyć: vkázowáli Biſkupi/ iż żadna inßa rzecz rychley nie wywroći káżde° Páńſtwá/ káżdego Kroleſtwá/ iáko rożność w chwaleniu Bogá. Drudzy záś przyználi to/ iż odmiáná wiáry/ odmiáne Państw czyni: iednák żeby to w mocy Xięży bydź miáło/ czynić infamem kogo chcą/ Boże tego vchoway. Po długim tedy rozbierániu tych rzeczy/Krol vczynił Dekret: Jżż ſtrony religiey/ nikomu inßemu vznánie nie należy/kto dobrze ábo źle wierzy/ iedno Biſkupom: lecz około poczćiwośći/ nie onych to ſąd. Tym Dekretem Stan Duchowny ták był obrázon/ iż vczyniwßy proteſtácyą/ że ſię gwałt dźieie ich Práwom/ kilkádni do Rády nie chodźili. Y od tych czásow/nie tylko ſąd z ſtrony wiáry Biſkupi vſtał/ ále y liſtow onych do Stároſt wydáwáć z Káncellaryey przeſtano/ żeby ſię wwiezowáli w imioná tych Szlachćicow/ ktorzy kłatew przez rok y ßeść niedźiel nie zniesli z ſiebie. A zá tỹ zepſowániem iurysdykcyey Xiężey/do tego przyßło/ iż impunè teraz brácia/ſioſtry/ ſynowcy/ſtryine/y inßę powinne/powinni poymuią: ſą y ći co po dwoch żon máią/ſą y ći ktorzy z cudzemi żonámi ślub biorą/y mießkáią.

Co ieśli dobrze/ czás to pokaże. Ná tym Seymie/ okrom Poboru/nic nie postánowiono. A iż Pieczeć wákowálá po X. Máćieiowskim wiekßa / dał Krol wiekßa pieczeć Janowi Ościeskiemu/á mnieyßa X. Janowi Przerebskiemu / Sekretarzowi y Proboßczowi Krákowskiemu. Tego roku/iż była Krolowa Węgierska Jzabellá wyiáchálá z Węgier do Polski / á z Polski do Slaská / puściwßy Korone Węgierską Ferdynándowi Krolowi Rzymskiemu / ze wßytkim Páństwem/ zá pewnymi kondycyámi : chćiał Krol widźieć śie z nią/y iezdźił z Piotrkowá do Krzepic / gdźie z Krolową kilká dni zmießkał. A gdyż wspomniałem wyiazd Krolowey Jzábelle do Polski : wspomnie y to/ co Stánczyk stárßey bráćiey Krolá Zygmuntá blazen / człowiek bárzo stáry rzekł/ gdy Krol do Węgier te Corke swą dawał / á rzekł tymi słowy : Krolu/po czoż ty tám te Corke twą do Węgier dáieß? bydź ći iey tu zás v ćiebie : á przeto zbuduy wczás iey kámienice tu w Krákowie / żeby miálá gdźie mießkáć. Ale y to nieprzepomnienia godno. Gdy Krolowa Węgierska spußczálá Korone Krolowi Ferdynandowi/ á Krolewicz z ręki swey oddawał w Koßycách Korone złotą Janowi Báptyśćie Gaśtáldy/ Hetmánowi Krolá Ferdynándá / przygodnie śie tráfiło / iż ßtuczká złotá z Korony w rękę mu/gdy Korone podawał/zostá-

lá/ y zá-

á/ y záraz to Mátce powiedźiał: ktora mu rzekłá: schoway Krolewiczku/ á co wiedźieć/ ieśli y sámá Koroná/ do tego śie záś nie wroći.] Jákoż ták potym przyßło/ że śie do Węgier Krolewicz wrocił/ y to mu záś wrocono/ co był dobrowolnie puścił; okrom Koßyc/ y niektorych mieyśc inßych w Węgrzech. Po tym Seymie iáchał Krol z Piotrkowá do Gośtyniná/ z ktorego ieźdźił do Płockà/ y widźiał śie tám z Krolową Bona mátką/ y z śiostrą Krolowa Izabella. A iż ießcze ná Seymie postánowił z Pány Rádámi/ żeby z nim do Gdańśká iácháli/ obesłał ich liśty z Gośtyniná/ y náznáczył dźień ktorego do Gdańśká chćiał wiácháć. y ták zmieśkawßy kilká niedźiel w Gośtynińie/ rußył śie ku Gdańśku. Senatorowie iedni záieźdźáli mu drogę/ y pośpołu z Krolem iácháli/ á á drudzy áż przed śámym Gdańśkiem ziácháli śie z Krolem. Mießczánie poczet niemáły iezdnych/ y pießych/ przećiwko Krolowi wyśláli: á klucze od Miáśtá oddáli pozłacáne. Przed Miáśtem/ Krol sam ßykował pocztу Páńśkie; y śpráwa/ iáko wielki rzad konnych w ulicy śtáwić śie mogł/ wiáchálißmy w Miáśto in Iunio. Pánowie mieli niemále pocztу/ á Dwor Krolewśki/ y wielki był/ y bárzo piękny/ ludźi zacnych/ y ośobliwych. Pánowie ći byli/ Biśkup Krákowśki Zebrzydowśki/ Biśkup Kuiáwśki Drohoiewśki/ Biśkup Płocki Nośkowśki/

wski/Biskup Alsperski Hozyus/Pan z Tarnowá Káßtellan/Kmitá z Wiśniczá Woiewodá/Krákowscy; ten Márßálek/ á on Hetman Koronny. Woiewodá Wileński Mikolay Rádziwił Książe ná Olyce y Nieświeżu/ Woiewod inßych/ y Káßtellanow było dosyć/ y Vrzędnikow: ták iż wßytek Poczet przechodźił pięć tysiecy ludźi/ okrom poczstow Książąt/ Pruskiego/ y Pomorskiego/ ktorzy potym przyiáchali. Tám we Gdańsku będąc/ rychło po przyiáchániu/ tráfiło sie iedney nocy/ iż sie pácholikowie niektorych Dworzan ze strażą Mieyską powádźili: w ktorey zwádźie zábito dwu/ á niektore do Turmy posádzano. Názáiutrz Dwor tym obrázony/ vczynił do Krolá skárge: pozwano Ráde Mieyską/ ktora dálá te spráwe/ że dla ludźi obcych ktorzy tu sa z rozmáitych kráiow/ straż niemáła dla rządu chowáć muśa; ná ktorą straż/ iż vderzyli słudzy Pánow Dworzan/ straż bronić sie musiáłá/á w tym co sie stáło/to pokarano będźie gdy sie winni nayda/ták iż Jch Mość Pánowie Dworzánie nieodwłoczną spráwiedliwość odniosą. A zátym vczynili ciż Mieszczánie prośbe do Krolá/ iżby Krol te droge nálazł/ iákoby we dnie y w nocy rząd był/ á do zwad tákich nie przychodźiło. Była o tym rádá záraz/ y ták Krol postánowił/ żeby dwá Dworzánie/ osobámi swemi/ co noc ze strażą ta

Mieyską

Mieyſka (co oni Wáchta zowią) chodźili/á kogo nayda wyſtępnego / iżby Dworſkie ludźie Páno-wie Dworzánie do ſweykażni /á ſtraż Mieyſka (z ktorymi też dwá z Rády byli winni chodźić) żeby do ſwey Turmy ludźie Mieyſkie/ábo cudzoźiem-ſkie brálá. Zá tákim poſtánowieniem był wielki pokoy w Mieśćie/ przez ten wßyſtek czás poki we Gdańſku Krol był: á był Niedźiel ßeſnaśćie/ prá-wie przez wßytko láto. Przyſtąpiło ſie zátym do tych rzeczy w ktorych Gdańßczánie byli obwinie-ni / y dla ktorych do Gdańſká przyiechánie Kro-lewſkie było. Były kilká kroć rádá / iáko miał Krol poſtąpić z nimi; záßły zátym niektore ſprá-wy tych Kśiążąt/ Pruſkiego y Pomorſkiego/kto-re Krol zlekká odprawował. Bywały y inßze zá-báwy Krolewſkie / iáko igry ná koniech / ćiſkánia z koni piłkámi gliniánemi/ wyieżdżáiąc ieden prze-ćiwko drugiemu z puklerzámi: w czym raczość ko-ni była vznawána. Owa áż ku końcu Krol był ná Katußu/ gdźie Rádźie/ y ſto mężom/ co ſą od poſpolſtwá/ſtánąć kazano. Tám od Krolá prze-łożył Jan Ośieſki Kánclerz/ á od niego tłumáczył Ludwik Juſt Dworzánin po Niemiecku / dla po-ſpolſtwá / w czym Krol Miáſto Gdańſk winuie. Jáſnie przy wßytkich ſprawá tá była. Gdańßcza-nie czynili obronę / vkázuiąc niewinność ſwoię / *á iż cała záwżdy wiárę záchowáli, y záchowuią* Krolo-

wi, y Koronie: á iáko nikomu gorzey ſtáćby ſie nie mogło, iáko onym, gdyby złamawſzy wiáre Krolowi Pánu ſwemu, od Korony odſtapić mieli, gdyż te bogáctwá ktore máia, te ozdoby, nie skąd inąd ſa, iedno od Korony. Náoſtátek, iż w wolności żyia, iż ſiebie y dźiatki ſwe od Tyránnow wybáwili: Krolom Polskim, y Koronie zá to po Pánu Bogu ſa powinni, y wiecznie powinni bydź chcą.

Znáć to było z wielu rzeczy / iż Krol był Gdańſzczánom przychylny: á przeto łatwie było Krolowi przypuśćić do ſwych Krolewſkich vſzu / táć vkládna Gdańſzczan mowe. Jednák to co od Krolá Jeº Mśći im roſkazano / wypełnić wſzytko ſa ſie podieli. Był ten ſłuch / iákoby Gdańſzczánie mieli niektore Pány przedárowáć / lecz pewnego nic pokázáć ſie nie mogło: ia bytem Piſárzem przy Przerebſkim Podkánclerzem Koronnym (ktoremu gdy Pieczetarzem zoſtał / zálećił mie był Ksiądz Biſkup Krákowſki Zebrzydowſki) y śmiem to twierdźić / iż ten żadnych nie wźiął vpominkow / okrom iedźionych rzeczy / y pitych / co Gdańſzczánie záwżdy zwykli poſyłáć / gdy kto znáczny do Gdańſká przyiedźie. Jákoż ná początku przyiázdu Krolewſkiego hoynie przez trzy dni Krolá / y Dwor wſzytek / podeymowáli. Bywał tám Krol dobrey myśli / y z Pány pospolu: á w świetá po odpráwieniu nabożeńſtwá (ktore Krol odpráwował v Fáry w wielkim Kośćiele / gdźie y mu-

zyká

zyká Krolewßka bywálá; á gdy Krol wyßedł/ záś Mießczánie báwili ſie ſwoią Luterßczyzną) po obiedźie wywodzono przed kámienice Krolewßka/ßermierßka ßkołe/ gdźie Jurgieltnicy/Drábáńći/y niektorzy Trukceśi/vkázowáli z Niemcy co kto vmiał. Tám we Gdańſku dowiedźiawßy ſie Kśiąże Pruſkie/ iż Krol przez Zmudź do Litwy iechác chce: prośił Krolá do ſiebie do Krolewcá/ y po prośbie rychło ze Gdańſká ſam wyiechał/ tákże y Kśiąże Pomorſkie. Wiecey we Gdańſku nic ſie nie ſpráwiło/ okrom tego/ że tám Brodnice Krol dał ná wieczność Dźialyńſkiemu/ ktora Brodnicá to ſpráwilá/ iż exequucya zá czáſem doßłá. Rußył ſie Krol ze Gdańſká ku końcu Septembrá/ y przyiechał do Krolewcá/ gdźie cáły tydźień mießkał; á Kśiąże Pruſkie podeymował Dwor wßytek/ y ták hoynie/ iż co iedno kto zamyślił/ wßytkiego dawano. Byli ći ktorzy ná Pány ſwe obroki bráli/ á Pánow v dworu nie było: cò ácz Kśiąże wiedźiał/ iednák dáwác kazał. Jednego dniá tráfiło ſie/ iż Kśiąże chćiał Krolowi vkázác owce ſwoie/ y iáko Owczarze płoty owcze z mieyſcá ná mieyſce dla paſtwy owcom przenoßą. Wyiechał Krol w pole z Kśiążęćiem dla tego/ á iżby Kśiąże tym wiekßą wdźięczność Krolowi pokazał/ roſkazał w pole wywieśc ſtrzelbe ogniſta. Tám gdy iuż Krol y owce/

y płoty/

y ploty / y inße gospodárstwo Książęce ogladał / y ku miástu iechác miał; kazało Książe ogniste kule z możdżierzow wypußczác: Pußkarz zápalił raz / y drugi skad ogień do cyntlochu doyść miał: Nie doßedł ogień / raz / y drugi; posłało zátym Książe do Pußkarzá z gniewem / że ták nierzadnie te strzelbe nágotował / á iż go o to kárác chćiał. Pußkarz strwożony / iżby nieláski Książecey nie odniosł / rozsypał sílá prochu blisko możdżierzá / ták iż y pod możdżierz niemálo sie go wtoczyło: á gdy zápalił on proch / ktory do cyntlochá miał ogień podác / zápalił sie y on, co sie pod możdżierz wtoczył; á rußy wßy możdżierzá / náwrocił go ku Krolowi. Wypádłá kulá / á wypadßy záraz zgáslá: iednák obaczyli wßyscy / że práwie nád ludźmi gdźie Krol / y Książe stało / spásć miálá; ieli sie vmykác / rozieżdżác: á w tym iáko páchole z ßefelinem zá Krolem ná koniu stoiac / Kniáż Wisniowiecki wzgore pátrzył ná kule / ták kulá vderzyłá go w wierzch czołá / y wyrwáłázádnia czesć głowy z mozgiem / że y ná Krolá mozg strzelił / á tymże pedem koniá pod Kniáźiem w krzyż tráfiłá / że y Kniáż / y koń / ná mieyscu záraz zostáli. Książe strwożony nád miáre / kazał Pußkarzá poimác / y ná gárdło go skazał. Krol obaczywßy Książeca z przypadku tego wielka żałość / cosmy wßyscy iáśnie z twarzy iego widźieli / ćießył Książe pieknymi sło-

ni słowy/ y nápominał żeby śie nie frásował/ gdyż widoma to rzecz iest/ że nie vmyślnie to śie sstało/ bo w tymże sam Kśiąże był niebeśpieczeńśtwie/ w ktorym y Krol: y dołożył Krol chcąc to koniecznie mieć/ żeby Pußkarzowi żywotá nie brano. Ná wieczerzey Krol iadł z Kśiążęciem pośpolu/ y dodawał mu dobrey myśli. A iż z Krolem był Gábryel Tárło/ ktory potym Ochmiśtrzem był v Krolowey Káthárzyny/ y Stárośta Chełmśkim/ á miał v Kśiążęciá zdawną wielką láśke/ nápráwił go Krol ná Kśiąże/ iżby cześto pił do niego zá zdrowie Krolewśkie: śam też Krol kilkákroć pił do niego. Owa Kśiąże był podpoiony; lecz mu to przećie z głowy nie wyßło/ wyznawáiąc że go tym Pan Bog nie ledá iáko dotknął: á choć tu v Krolá Páná swego wymowiony ieśt/ iednák nieprzyiaćiel iego bez watpienia naydźie/ co w tey mierze zechce pogánić. Ku końcu iednák wyiázdu Krolewśkiego/ á zwłaßczá iż go w tym Krol cześto nápominał/ zdáło śie to wßytkim/ że tego żalu w Kśiążęciu vieło śie niemálo. Wyiechał Krol z Krolewcá/ á iuż dżdże Jeśienne przykre náśtępować poczęły: dośtátki w drodze wßytkie od Kśiążęciá dawano; lecz dwá noclegi były/ gdźie iedno Krol śam tylko domek ieden/ izbę z komorą dla śiebie mieć mogł/ á wßyścy ná chłodnikách z chruśtu prześtáć muśieli. Ná tákim noclegu

gdysmy byli / przyßłá nowiná / iż Mikołay Sieniáwski Woiewodá Ruski / á Hetman Polny / wprowádźił ná Woiewodztwo Wołoskie Alexándrá Woiewodę / ktory niemały czás w Polßcze mießkał. Tá nowiná Krolá bárzo záfráso-wálá / y wielce gánił to Sieniáwskiemu / że sie tego ważył. Obawiał sie bowiem Krol / żeby tego zá zgwałcenie przymierza Turek nie brał sobie / á zátym ná Korone sie nie oburzył: przeto wnet Vniwersały pisáć kazał do Rusi / áby do Wołoch od náßych naiázdy nie były; á ći ktorzy sa w Wołoßech / żeby z támtąd conarychley wyieżdżáli pod srogim karániem: á iż nie było gdźie pisáć / pisáli-smy w izbie tey nedzney / z ktorey pokoy Krolewski był / noc cała. Názáiutrz z temi Vniwersały Komorniki odpráwiono. A Krol do Zmudźi wiechał / gdźie go Hieronym Chodkiewicz Stá-rostá Zmudzki / hoynie przyiął / w niemálym poczćie przećiwko niemu wyiechawßy: á nie báwiąc sie nigdźie w drodze Krol okrom Kownó / gdźie dźień dwáli odpoczywał / do Wilná przyiechał. Obá Pieczętarze przy Krolu ná ten czás byli / z ktorymi
1553. w Wilnie roku iuż 1553. począł sie rozmawiáć Krol o przyßłym małżeństwie swoim: lecz oni sámi ná sie niechcąc nic brać / rádźili Krolowi żeby Seym w Polßcze dla tego złożył. Jákoż vczynił ták Krol: á iż czás nie znioßł / żeby do Krákowá

dla dru-

dla drukowánia Seymowych liſtow poſłáć ſie
mogło / przyßło do tego / iż piſáne wßytkie bydź
muſiały; ktore gdy rozeſłano / wyiechał Krol z
Wilná ſániámi / ále w drodze rozćiecz ſie poczełá /
gdy Krol z Łosic wyiechác miał: dla ktorey roz-
ćieczey / do Łukowá / gdźie był náznáczony nocleg /
Krol doiáchác nie mogł / áż ſpał v Plebaná w
Trzebießowie. Záczym nád wola ſwa tydźień w
Łukowie / názáiutrz do niego przyiechawßy / zmie-
ßkác muſiał. Potym wozmi do Krákowá przy-
iechał / gdźie Seym náſtąpił: ktory ſkoro ſie po-
czął / porozumiawßy ſie Krol z celnieyßymi Pány /
poſłał Mikoláiá Rádźiwiłá Kśiąże ná Olyce y
Nieświeżu / Woiewodę Wileńſkiego / y Kánclerzá
Wielkiego Kśieſtwá Litewſkiego / ná dwie
mieyſcá / dla obránia ſobie żony. Do Wiedniá na-
przod / gdźie Krolowa Káthárzyná Wdowá ná
on czás po Kśiążećiu Mántuáńſkim / corká Kro-
lá Kzymſkiego Ferdynándá mießkáłá / ktora Kro-
lowi bárzo chwalono: á ná drugie mieyſce do
Kśiążećiá Báwárſkiego / gdźie też powiedano o
Pánnie godney Korony. Do Wiedniá gdy przy-
iáchał Pan Woiewodá / widząc Wdowę Kśie-
żnę Mántuáńſką Pánią oſobliwą / y ſłyßąc o wiel-
kich iey cnotách / y świetych obyczáiách: dał znáć
Krolowi / iż podług iego zdánia: godną bydź ią
rozumie Korony / y łożá Krolewſkiego. Á iż nie

bárzo mu ſie godźiło / záprzagßy v Krolá Ferdynándá / iáchác dáley dla przepátrowánia: poſłał do Báwárſkiey źiemie Łukaßá Podoſkiego / ktory ná on czás był v Páná Woiewody ſtárßym ſługa/á potym Kánonikiem Krákowſkim vmárł/ żeby on widźiał te Pánne/y dał przypátrzywßy ſie o wßytkim ſpráwe. Podoſki/ iáko oſobliwy człowiek był/ gdy tám przyiechał/ ácz Pánne widźiał/ iednák nie poznał tám tákiey chęći / iáką rozumiał że mu pokázác miano. Co ieſli ßło z przeſtrogi ktora dano z Wiedniá / czyli Pan Bog tey tám żony Krolowi był nie obiecał / gádác trudno. Owa Podoſki / to tylko powiedźiał co widźiał: lecz chwałá wßytká przy Xiężnie Mántuáńſkiey zoſtálá. Zátym / gdy Krol z liſtow / y z powieśći / Xiężne Mántuáńſka ſobie vlubił: záraz z Seymu náznáczon Xiądz Jan Przerebſki Podkánclerzy Koronny / żeby do Wiedniá iáchał / y z ſtrony tego małżeńſtwá poſpolu z Pánem Woiewodą Wileńſkim vczynił z Krolem Ferdynándem poſtánowienie. Jákoż záraz po Wielkieynocy wyiechał do Wiedniá X. Przerebſki / z ktorym nie wielki nas był poczet / ále doſyć ochędożnie vbránych. Poſłano też y do Papieżá / ponieważ pierwßa Krolewſka żoná Elżbietá/rodzona ſiołtrá Xiężny Mántuáńſkiey / iżby bez popełnienia grzechu mogł ią mieć Krol zá żone: iákoż

vpro-

vprożono to v Papieżá. Do Wiedniá gdy Æ. Przerebski przyiechał/nie zástał w Wiedniu Krolá Rzymskiego: bo ná ten czás był w Preßpurku/ z ktorym był y Pan Woiewodá Wileński: ále dowiedżiawßy sie Krol o przyieżdżie Æ. Podkánclerzego/ niż tydżień wyßedł/przyiáchał do Wiedniá. Tám dniá trzećiego/ Ksiądz Podkánclerzy Krolá przy bytności Woiewody Wileńskiego witał/y my wßyscy sługy iego: á po witániu poselstwo ná pokoiu spráwował. Witał potym Księżne Mántuáńską inßego dniá/ rzecz piękna do niey po Láćinie vczyniwßy/ y oddał od Krolá kosztowny vpominek/ noszenie ná bogátym y bárzo pięknym/ kámieńmi drogiemi osádzonym/ łáncuchu: ktory záraz ná ßyie Księżná włożyć sobie kazáłá/ podżiękowawßy kilkiem słow po Niemiecku. Potym do tráktatow o małżeństwie przystąpiło sie/ná ktorych Posłowie náßy z Rádą Krolewską zásiadáli po kilká dni: á gdy skończyli/nas dwá spisowáło ie/ Stánisław Kunicki Wielki Polak/ktory był potym Kánonikiem Poznáńskim/ ieden exemplarz/á ia drugi. Wzmiánki tám w tych tráktaćiech nie było żadney/ z strony sukcessyey/ iáko to potym w Piotrkowie ná Seymie wniesiono było/ o czym niżey będżie. Gdy sie te tráktaty spisáły/ y czás wesela náznáczony stánął/ posłáli Posłowie z tym do Krolá/ ktorego zástano w

no w Niepołomicách chorego goraczką / á ta nowiná bárzo była Posły zátrwożyłá. Jednák gdy Pan Bog Krolá przywrocił do zdrowia dobrego (z ktora nowina Komornik do Wiedniá przybiegł) przyßło do ślubu / y do wesela / tym sposobem. Ná Nießporze / v Mnichow w Kościele / do ktorego Krol przez ogrod swoy z Zamku chodźi / ślub był przed wielkim Oltarzem: obá Posłowie stali z iedney strony / á z drugiey strony Księżná Mántuáńska / á przy niey Oćiec Krol Rzymski / y Brát Máxymilian Krol Czeski / y inße Księżny y Pánie. Biskup ślub dawał / á Woiewody Wileńskiego rękę / z Księżny Mántuáńskiey ręka / wiązał stołá. Po ślubie / ßli wßyscy ná zamek: zátym nástąpiłá wieczerza. Gdźie Krol siedźiał y z gośćmi / wyżße ná kilká stopni mieysce vczyniono. A v stołu nie było ich wiecey / iedno Krol Ferdynánd / Krol Czeski Máxymilian Syn iego / Posłowie / Krolowa przyßła / y Księżná Sáska Mauryce-go mátká: Krolowa Czeska / iż ná ten czás / Synà Herneştá vrodźiwßy / leżáłá w pologu / bydź nie mogłá. Po wieczerzey były tańce; Krol Ferdynánd sam táńcował / y bárzo wiele. Po tańcách ßli do łożnice: tám Krol Woiewodźie Wileńskiemu położyć sie kazał / powiedáiąc iż obyczay zwykły w Domu náßym záchowan bydź musi: á gdy sie Woiewodá Wileński położył / ták iáko

chodźił /

chodźił / roſkazał Krol corce iżby ſie podle niego położyłá ; ktora záwſtydźiwßyſie położyć ſie nie-
chćiáłá. Zátym Oćiec wźiawßy ia w poły od
głowy / rzekł do Synа / Máxymilianie pomoż
mi: á Máxymilian zá druga połowice od nog
wźiawßy / położyli Krolowa przyßłą podle Pá-
ná Woiewody. Záraz potym Krolowa ſie por-
wáłá / y wſtáłá nie bez pomocy z łożá / á Pan Wo-
iewodá tákże. Támże inßе ceremonie ſie odprá-
wowáły / ále nie z owemi wielkimi iáko v nas by-
wáią Orácyánni. Po tym ták krotkim weſelu / má-
ło ſie ſtrawiło czáſu w gotowániu ná droge. Wy-
iechálá Krolowa z Wiedniá ku Polßcze / á Poſło-
wie wyiazd iey vprzedźili. Przećiwko Krolo-
wey wyſłał Krol Æ. Płockiego Noſkowſkiego /
y Srzemſkiego Woiewodę Płockiego / áż do Ołomuńcá: gdźie Krolowa przyßłą ći Pánowie wi-
táli / y prowádźili áż do Krákowá. Krol podług
zwyczáiu (á zwłaßczá iż Arcyksiąże Ferdynánd
Brát Krolowey rodzony z nia był poſpołu) prze-
ćiwko nim wyiáchał w pole / gdźie dwá namioty
rozbite były / Krolowi ieden / Krolowey drugi ; y
z nich wychodząc Krol z iednego / Krolowa z dru-
giego / miedzy namioty ſie witáli / y troßkę pozdro-
wiwßy iedno drugie / Krol y Arcyksiąże ná konie /
á Krolowa do kolebki wśiedli. Zátym muzyki / y
inßе znáki weſela / ſłyßeć y widźieć ſie dáły. Dwor

Krá-

Krolewſki / y Senatorow / był bárzo świetny / w konie / w ryßtunki / w páchołki / w ſrebro / złoto / pierze / bárzo bogáty: iednák Poczet Krolewſki / Jurgieltniki oſádzony / wßytkie przeßedł. W Kościele / podług zwyczáiu / duchowni witáli: á Koronácya odprawiłá ſie w Niedźiele przy bytności iáko Arcyksiążęciá / ták inßych Książąt / y Posłow od wielkich Monárchow. Jákoż byli Posłowie od Papieżá / Cesárzá / Książąt Rzeſkich / Książąt Włoſkich / Wenetow / y inßych Książąt: á bliſkie Polßcze Książętá oſobámi ſwymi byli. Nád to / byłá Krolowa Węgierſka z Synem Janem Zygmuntem Krolewicem / Krolowa Boná / y trzy iey corki Krolewny pánny / Zophia / Anná / Káthárzyná. Po Koronácyey pospołu wßyſcy do iednego ßli ſtołu: Krol z Krolowa ná wyßßym mieyſcu ſiedźiał / potym Arcyksiąże Ferdynánd / á zá nim Posłowie od wielkich Monárchow / á zátymi Posłowie od Elektorow / y od inßych Książąt. Poſeł Książęciá Ferárſkiego / iż mu po Elektorách náznáczono mieyſce / do ſtołu przyść niechćiał / zoſtał w gospodźie. Po tey záś ſtronie gdźie biała płeć ſiedźiáłá / Krolowa Węgierſka posiádłá mátke. Jákoż y Krolowa Boná ták sámá chćiáłá / gdyż Krolestwo Węgierſkie przed Polſkim ma mieyſce miedzy Krolmi. Były potym gonitwy ná zamku: gonił Zygmunt Wol-

ſki Mie-

ſki Miecznik / z Kiężgálem zacnym Szláchćicem Litewſkim / w gończych ná oſtre / y mężnie ſie potkáli zſobą. Gonił Koſmowſki z Koniußym Kśiążećiá Pruſkieg. Był Turmiey konny/w ktorym było par dwádźieśćiá y cztery zá Tarczámi/á z pierśćionkámi groty v kopiy. Po tych ná Zamku gonitwách / były znowu w Mieśćie ná rynku gonitwy/w kolczych zbroiách/w Dwor/gdźie było káżdema wolno (by tylko záchował ſie podług ártykułow / ktore ná wrotách w Zamku przybite były) przyiechać/ y gonić z tym / ktoby ſie ná plácu ſtáwił: ták iż drugiemu/ y z dwiemá/y z trzemá/ vderzyć ſie przyßło/ raz po raz / niż ná druga ſtrone dobieżał. A iż w záwártych Helmách gonili/ miał káżdy ná Helmie znák iáki. A Krol z Krolowa/ y ze wßytkimi gośćmi / z ganku wyſokiego / ktory ná to był vczyniony/ pátrzył/ máiąc przy ſobie te kleynoty / ktore gończom wyſtáwione były. Miedzy wßytkimi co gonili/ naywietßy dánk odnioſł / y pierwßy kleynot wźiał / Koniußy Kśiążećiá Pruſkiego/com go wyżßey wſpomniał: ktory ná Helmie nioſł trzewik bialoglowſki. Wtory kleynot wźiał Koſmowſki Dworzánin / oſobliwy gońcá/ktory w gonitwie ná Zamku/goniąc ná oſtre z tymże Koniußym/dánk odnioſł. Inßy zá śie gońcy/ to náßy Polacy/ to Niemcy/ to Pruſacy / drugie kleynoty odnieśli: to ieſt wieńce z pier-

ścieńmi/

ścieńmi/ktorym záraz z ganku Krol sam/iáko Sędzia dźielnośći káżdego/ posyłał z pochwałą. Były ná tym weselu y máßkáry kosztowne/ w ktorych Krol był/Arcyksiąże Ferdynánd/Pan z Perstyná/Pan z Lipego Márßałek Czeski; Pan Woiewodá Wileński/Pánowie z Gorki dwá/ Pan Myßkowski Stánisław/ ktory potym był Woiewodą Krákowskim. W tych máßkárách/ Arcyksiąże Ferdynánd przyniosł Mumßánc Krolewnie Káthárzynie/ y znáć to było z wielu rzeczy/ iż ku niey był serce przyklonił: iákoż y Krolowa Káthárzyná stárálá sie v Krolá po odiezdźie Arcyksiążecym/ żeby Krol w stan świety małżeński Krolewny Káthárzyny nie odmawiał: ále Krol młodßey przed stárßemi dáć niechćiał. Gdy ták gośćie tydźień ná tym weselu zmießkáli: Arcyksiąże odiechał naprzod/ á inßy po nim. To iednák było znáć/ iż Krol obráżił sie był niewiedźieć czym do Arcyksiążećiá. Niż to wesele doßło/ táka miał spráwę Krol/ iż Máxymilian Krol Czeski/ miał był siostrę swą Krolową te prowádźić: y dla tego niż do Krákowá przyiechálá/ roskázał był Xiędzu Podkánclerzemu Krol/ żeby kogo swego przećiwko posłał/ ktoryby dał spráwę/ ieśli Krol Czeski iedźie/ czy kto inßy z Krolową. Zá czym mnie X. Przerebski iechać kazał ná podwodźie/ y roskázał mi/ gdy przyiádę názad/ choćiaby

ná ten

ná ten czás w Rádźie był/ żebych zakołátał/ y dał znáć o wßytkim. Ja wyiechałem záraz: á w Strumieniu miáſteczku Kśiążęciá Cießyńſkiego nálazłem iuż kuchnią/ y kilká ſług Páná z Perſtyná Wrátyſłáwá/ ktory bárzo rychło potym przyiechał/ y dał mi ſpráwę/ iż Krol Czeſki Márymilian nie iedźie/ ále iedźie Arcyksiąże Ferdynánd ná iego mieyſcu. A iż mi też to był Kśiądz poruczył/ żebych Páná z Perſtyná w dom Kśięży prośił/ vczyniłem ták/ y on ſie obiecawßy ſłowo ziśćił. Jákoż był mu bárzo rad Kśiądz Pan moy/ y hoynie podeymował: á z nim ná ten czás był Pan Gieraltowſki/ Pan Prußkowſki/ Pan Bruntálſki/ y inßy Sleżacy/ v ktorych wßytkich iam był przyſtáwem. Skoro mie z tym odpráwił Pan z Perſtyná: bieżałem noca názad/ y názáiutrz ráno záſtałem Kśiędzá w Rádźie: zákołátałem/ pußczono mie/ y dałem o wßytkim ſpráwę. Z czego Krol bárzo nie był kontent/ gdyż z wielką ochotą Krolá Czeſkiego czekał/ y przeto nie tákie chęći znał Arcyksiąże Ferdynánd/ iákich ſie ſpodźiewał; á zátym też/ nie ták ſie miał ku Krolowi/ iáko było potrzebá/ y gdy Krol do niego iednego czáſu przyßedł/ nie wyßedł z gmáchu przećiwko niemu: co przećie Krolowi (choćia ſie w Ceremoniách nie kochał) nie miło było. Jednák vdárowány od Krolá odiechał/ tákże y Márßałek Czeſki Pan

z Lipeho / y inßy. Rychło po weselu / przyiechálá Kśiężná Ostrogßka Bietá / do Krákowá / skárżac sie ná Dymitrá Siengußká / y ná Dźiewierzá swego Wasilá Kśiąże Ostrogßkie: ktorzy náiechawßy ná Ostrog / wźieli gwaltem corke iey / y ludźi niemálo pobili. Dano pozwy ná Dymitrá / y rok náznáczono: á Krol ku Jesieni z Krolową z Krákowá wyiechał / prosto ku Knyßynu; gdźie źimie Sąd było wźięcie Kśiężny Ostrogßkiey / corki Jliego / przez Dymitrá. Mowił od Kśiężny Stánisław Czárnkowski / w te niemal słowá.

[Nie tuße / Naiás: á Mił: Krolu / iżbyś W. K. M. Pan spráwiedliwości przychylny / dźiwowáć sie temu miał / iż ia nie bedąc bieglym w práwie / á nie tylko nie foldruiąc nigdy ná nikogo / álebáni v sądu słowá należnego ku Práwu mowiąc / w tym żalu / ktory potkał Kśiężne Jey Mość Ostrogßką / przy niey stoie / y ná Kśiędzá Dymitrá Siengußká skárge kłáde: wßákoż ieśliby tu kto był / komuby to w podźiw było / ten / gdy obaczy co sie Kśiężnie Jey M. od Kśiędzá Dymitrá / ábo nie Kśiężnie Jey M. tylko / álewßytkiey w obec Koronie / Práwu pospolitemu / zwierzchności W. K. M. sstáło; nie tylko dźiwowáć sie przestánie / álezemna pospolu stánie ku obżałowániu ták ßkárádnego Siengußkoweğ vczynku / á zwłaßcza / iż krzywdá Kśiężny Jey M. nie potrzebuie

mądrych

mądrych wywodow/ wymownych ludźi/ ſubtylnych ku okazániu prawdy ſłow: rzeczy ſą iáſne/ rozgłoßone/niewatpliwe: ále potrzebuie/ iżby ludźie w cudzym nießcześćiu/ ná ſwe nießcześćie pomnieli/ á rádniey ſie poczuli w bliźniego ſwego przygodźie/ niżby ſie ſwoiey doczekáć mieli. Ja wolałbym był záprawdę/ Naiáś: á Mił: Krolu/ pierwßy początek mowy mey v Práwá/ od obrony człowieká iákiego niewinnego począć; bo to nie ieſt przyrodzenie moie/prágnąć czyiego obelżenia/ ßkody/ ábo kłopotu: ále iż mie ćiśnie do tego powinność człowieká poczćiwego/ ſumnienie/ Bog/ ábych przy ſpráwiedliwośći ſtał/ á oney y naynedznieyßemu człowiekowi pomagał/ wziąćiem ná ſie muſiał ten ćiężar/ przećiwko Kśiędzu Dymitrowi mowić; y Kśiężnie Jey M. wßem ludźiom zacnośćią domu/ y vczćiwym żyćiem záleconey Pániey/ ſpráwiedliwośći dopomagáć. A w tym przedśiewźięćiu moim/ to mi dobrą myśl czyni/ iż tá k'tora ſie zda bydź ſkárgá/ rychley obrona/ niż ſkárga zwána bydź może: ábowiem mowiąc ia zá Kśiężną Jey M. bronie Práwá poſpolitego; bronie pokoiu/ bronie cnoty/ bronie poczćiwośći/ y wſtydu białychgłow poczćiwych. A k'to ni kolwiek tego pomagáć zechce/ ten poſpolu zemną náiednego ſkárgę kłáść/ á wßytkich bronić będźie; co bez wielkiey odpłáty od Bogá/chwały od ludźi

poczćiwych bydź nie może. Y nie iest dźiw żaden/ Mił: Krolu/ iż Xiądz Dymitr tu przed W. K. M. do práwá nie ſtánął: ábowiem á iákoby on mogł podnieść beſpiecznie oczy ſwe ná Máieſtat W. K. M. ktory ták lekko powáżył: iákoby mogł tu v tego práwá ſtánąć / przećiwko ktoremu / ták zuchwále / y ßkárádźie wyſtąpił: To v mnie dźiw bedźie / ieſli ſie kto w tym orßaku poczćiwych ludźi naydźie / ktoryby go bronić chćiał. Co ieſli zá złośćią ludzką przyidźie: tedy tákowy człowiek nie to pokaże ludźiom po ſobie / iż Dymitrá miłuie; ále to pokaże / iż ieſt nieprzyiaćielem cnoćie / poczćiwośći / wolnośći / Práwu / ſwobodźie / Bogu / y ludźiom. W ten czás / gdy ſie kto táki obierze / kto zá Dymitrem mowić / y iego nieprzyſtoynego v-czynku bronić bedźie / ia doznam / iż to prawdá ieſt co zdawná o Polßcze powiedáią / iáko nie máß ták ßkárádego ná świećie grzechu / ná ktoryby w niey obrońce nie doſtał. Ale ia nie tuße / Naiáś: á Mił: Krolu / iżbyś W. K. M. oboſtrzony nie gniewem / ále niepráwośćią Xiędzá Dymitrá / miał dáć mieyſce wywodom iákim wykretnym / ktoreby Dymitrá czynily práwem / á niewinnym. Wiecey v W. K. M. bedźie ważyłá prawdá / niż chytre ſłowá: wiecey práwo / ſpráwiedliwość / niż miłośierdźie: ktore by też W. K. M. naybárźiey rußyło / á iáko go W. K. M. nád tym vżyć

maß/

maß / ktory okrucieństwá vżył nád tymi / ktorzy miłosierdzia byli godni? Jáko W. K. M. baczenie maß mieć ná tego / ktory baczenia nie miał ná spráwiedliwość / ná wstyd / ná práwo pospolite / ná zwierzchność W. K. M. ná vczćiwość powinna żeńskiey płći / ná Bogá / y srogi sąd iego? Pewni sa tego ludźie / iż W. K. M. Dymitrá skarzeß: lecz tego niewiedzą / naydźieli sie każń tákanań / iáka vczynek iego nie zwykły / ßkárády / á nieprzystoyny zádziałał. Naydźie sie podobno człowiek iáki (gdyż złości wßędy pełno) ktory W. K. M. miekczyć bedźie: ktorego człowieká nie bedźieß W. K. M. słuchał / áni skłoniß vchá swego ná słowá iego / pomniąc ná sąd spráwiedliwy Boży / ná ktorym W. K. M. z tymi ktore teraz sądźiß / stánąć maß: przed ktorym nie wymowiß sie W. K. M. Ksiądz Dymitr był godny żołnierz / wiodł zá sobą silny tłum ludźi / godźien był táski. Nie kazał Bog bráku mieć w tey mierze / áni go też W. K. M. pewienem tego pátrzyć bedźieß: ále to co sie powiedźiało / rzekło sie dla tego / áby nikt W. K. M. zá złe nie miał / gdy W. K. M. ostrey spráwiedliwości / pomniąc ná sąd Boży / przećiwko Księdzu Dymitrowi vżyieß. O ktorym ieśli ia nie wßytkiego W. K. M. wypowiedźieć bede mogł / proßę iżbyś W. K. M. zá złe mieć nie raczył; ábowiem sa drugie rzeczy o Księdzu Dymi-

trze/

trze / ktore vczciwie powiedźiáne bydź nie moga/ á mnie nie tylko świetym vßom W. K. M. ále y poczćiwym vstam moim folgowáć przystoi. Niechayże to Ksiądz Dymitr ma odemnie zá ieden wielki dar / iż niewstydliwych iego vczynkow nie wspomnie/ nie tkne; áni tego/ co ludźie o sprosnych á nád przyrodzenie chćiwośćiách ćielesnych iego twierdzą / chociażby sie to pokázáć mogło iáśnie: to tylko powiem/ co mnie zlecono/ y moiey wierze.

Książe Jlia/ Naiás: á Mił: Krolu/ miał zá to / iż y nań / y ná potomstwo iego / nie tylko W. K. M. ktoremu on cała wiára y sercem służył / ále y wßyscy poddáni W. K. M. dla ktorych on wiele krwie swey rozlał/ mieli mieć baczenie: Rozumiał to / iż iesli nie dla innych dawnych przodkow iego pożytecznych vslug tey R. P. tedy dla sámego Oycá onego slawnego Konstántego/ ktory trzydźieśći bitew wygrał przodkom W. K. M. miał to wżdy odźierżeć v Narodu swego / v poddánych W. K. M. iżby y máietność iego cała od nieprzyiaćioł/ y potomstwo iego/ przy swobodźie/ przy wolnośći/ przy bespieczeństwie po nim zostáło. Dla ktorey nádźieie swey vtwierdzenia/ z Dworu s. pámieći Oycá W. K. M. Pánne / Księżne Jey M. zacnego Kośćieleckiego corke/ wźiął sobie zá żone: z ktorego małżeństwá zá łáską y miłosierdźiem Bożym iedyna tylko ta poćieche corke od-

nioſł;

nioſł / y podobno gdżieby to był wiedżiał / iż oná w ták okrutne rece / zá gwałtem / zá mordem / z hańba / y z lekkoścĭa doſtáć ſie miálá / wolałby iey był nigdy nie ſplodżić. Ale iż przyßłe rzeczy / iedno ſam Pan Bog wie; w náßey to mocy ożenić ſie / ále nie w náßey mocy opátrzyć to / iżby człowiek z potomſtwá ſwego wżiął poćieche. Książe Jlia máiąc iedyną corke / ozdobioną tymi przymioty / ktore chwałą ludżie / miłuiąc one ſnadż bárżiey niż zdrowie ſwoie / dał iey tákie wychowánie / iákie Książęcego wyſokiego ſtanu Pánnie dáć przyſtało: nie lituiąc w tym áni koßtu / áni ſtáránia naywietßego ſwego / iżby oná podobna mátce ſwoiey / ktora ſie przy krwi W. K. M. wychowálá / zoſtawßy / te poćieche Oycu przyniołá / ktoraby naywietßa z iedyney Corki á oſtátniey nádżieie wrość mogłá. Dla ktorey ſámey przyczyny / choćia wiele zacnych Książąt / ſiłá wyſokiego ſtanu ludżi możnych / wżietych / bogátych / ſtárálo ſie o Księżne Jey Mość w małżeńſtwo ſobie / ießcze przedtym niż zupełnych lat doroſłá: Przećie Książe Je° Mość leniwie w tym / á nie ſkorze / poſtapić chćiał: przypátruiąc ſie wßytkiemu / áby miedzy wielą rzeczy dobrych / to ſámo dobre obrał / nád ktoreby iuż nic nie było lepßego / iáko on rozumiał zá naylepßy / y zá naykoßtownieyßy ſkarb / iedyne dżiećie ſwoie. Hey nieſtetyż Książe Jlia! nie do-

brześ vmiał vznáć/ co tobie / y co twoiey corce było lepßego. Ale przeßłych rzeczy żálować możem/ poprawić nie możem. Miłość wielka Oycowßka/ tá nie dopuściłá / iżby był zá żywotá Kśiąże Je° Mość obrał towárzyßá corce ßwoiey. W czym iż (iáko teraz pádło) nie dobrze ßie baczył / náprá-wić to chćiał opiekunem tákim / ktory ßie wßytkimi sierotámi opiekáć powinien / to ieſt Wáßa K. M. náßym M. Pánem: ktoremu w moc y władzą corke ßwoie ze wßytką máietnośćia poruczył. Y to były oſtátnie ßłowá iego vmieráiąc: Miła corko / miáßto mnie własnego Oycá / dánego od Bogá Oycá Krolá Je° M. bedźieß miáłá/to rzekßy/ y zapłákawßy vmárł. Jeſtem ia tey nádźieie/ Naiás: á Mił: Krolu / pátrząc ná wßytkie pobożne ßpráwy / przyßtoyne á práwie Krolewßkie poßtępki W. K. M. iż ießli w tym Kśiąże Jlia pozał ßobie nie dobrze / nie obráć zá żywotá towárzyßá corce ßwoiey; tedy zásie w tym mądrze / y roßtropnie poßtąpił/gdy Wáße K. M. domu ßwego/krwie ßwoiey/vczynił opiekunem: áby do pierwßey powinnośći Krolewßkiey/ktora ná tym záwißłá/ áby nikt vćißnion nie był/tá wtora powinność opiekuńßka przydána/ y ná W. K. M. włożona byłá. Po śmierći Kśiążęćiá Jliey / miáłá Kśiężná Jey M. od wiela zacnych Kśiążąt nie iedno z Pańßtw W. K. M. ále też y poßtronnych

naro-

narodow/listy/poselstwá/obietnice hoyne: Pokázowáły sie Kśiężnie Jey M. tákie kondicye; náydowáły sie tákie stánowienia/ iż Kśiężná Jey M. y sobie/ y corce swey lepiey iuż żadáć y prágnąć nie mogłá: ále pomniąc ná to/ iżeś W. K. M. pierwßym/ ábo rzekę lepiey/ sámym iedynym opiekunem iest corki iey: o ktorey rozumiáłá/ iż nikt lepiey nád W. K. M. rádźić nie mogł; pußczáłá wßytko Kśiężná Jey M. mimo sie/ á ná W. K. M. ze wßytkim sie odzywáłá. Co gdy przez czás niemáły trwálo/ gdy ći ktorzy w tey rzeczy do Kśiężny Jey M. ślali/ ludźie wielcy/ możni/ zacni/bogáći; przyiąwßy zá wdźięczne prawdźiwa/ y przystoyna omowę Kśiężny Jey M. przedśięwźięcia swego zániechali: nálazł sie poddány W. K. M. dáleko támtym ktorzy prośili nierowny/ ktory zwyczáiu pospolitego nie záchowawßy/ práwo pospolite podeptawßy/ Bogá zápomniawßy/ zwierzchność W. K. Mći z śiebie zrzućiwßy/corkę Kśiężny Jey M. poddáną W. K. M. śierotę/w opiekę W. K. M. podáną wźiął gwałtem/y tákie nád nią vczynił okrućieństwo/ iákiego nie vczyniłby pogánin/ gdyby ią wźiął w niewolą. Co iáko sie ostálo/ prośże iżbyś W. K. M. słuchać raczył.

Przed rokiem pisał Kśiądz Dymitr do Kśiężny Jey M. ßerokiemi słowy/ prośąc o corkę/

dom swoy wywyższáiąc / pokázuiąc sie iey dobrze godnym: powoleństwo swoie obiecuiąc/á iedwabnymi słowy chęć Księżny J. M. (iáko w tey mierze bywa) do siebie gárnąc. Księżná Jey M. krotkimi słowy podziękowawszy / y te chwałe ktorą on sam sobie przywłaszczał iemu przyznawszy (iáko ná ten czás ináczey sie nie godziło) te odpowiedź náostátku dálá / ktorą innym dáwáć byłá zwykłá: to iest / iż oná corka swoią nie władnie/ ále W. K. M. Pan iey / opiekun/ y Oćiec. Jáko potym Księżnie Jey M. dano spráwę: niewdzięcznie przyiął odpowiedźi tey Ksiądz Dymitr. Rychło potym do Księżny Jey M. wskazał / iáko v niey chciał bydź gośćiem / y dzień pewny náznáczył. Księżná Jey M. máiąc zá to / iż to co inni cnotliwi ludzie vczynili/Ksiądz Dymitr też vczynić miał: puściwszy mimo sie zá táką odpowiedźią ono o Pánne stáránie/ wskazálá / iż Księdzu Dymitrowi w domu swym chćiálá bydź rádá. Kiedy z ochotą wielką Księżná Jey M. w dzień náznáczony czekálá gośćiá: obaczono z zamku áno wielki orszak ludźi/ ná kształt woyská/ pedem idźie: y wnet ták blisko podbiezał / iż osobę Książęciá Jeo M. Wasilá Ostrogskiego poznano: Księżná Jey M. po postępkách tákich / y po gośćiu tym wtorym/nád nádźieię swoię/obaczywszy co innego niż przyiaźń / kazálá wnet zámykáć Za-

mek/

mek: ále niż ſie temu roſkazániu doſyć ſtáło (iáko poſpolićie v wdow ſłudzy / áni poſłußni / áni poſpießni) wpádli ludźie Kśiędzá Dymitrá w Zamek / z ludźmi Kśiędzá Wasilá / y z trzaſkiem kilká oſob w bramie vbiwßy / wßytkiemu woyſku wolne y przeſtrone weßćie ſpráwili: ktore to woyſko weßło w Zamek / nie iáko w ten ktory ieſt pod zwierzchnośćią W. K. M. nie iáko w ten ktory ieſt vprzywileiowány / mimo inne ſpoſoby / y wolnośći Szláheckie: nie iáko w ten / ktory z tegoż ſie práwá weſſli / ktore nas beſpieczne czyni w domách náßych: ále iáko w naywietßego nieprzyiaćielá Korony tey / á morderzá krwie Polſkiey / wiecháli hurmem / z krzykiem / z ſtrzelbą / nie żywiąc nikogo tego kogo potkáli / ábo zgonić mogli: proſto iáko gdy ßturmem trzećim / ábo czwartym Zamek kto weźmie / gdźie ſie wiec káżdy brátá / towárzyßá / przyiaćielá ſwego krwie / ſierdźi tym ſercem pomśćić / á zmárłey dußy te poſługe oſtátnią vczynić chce: tákie tám było weßćie w Zamek; táki początek Kśiędzá Dymitrá do przyiáźni Kśiężney Jey M. A gdy iuż ná krwi niewinnych ludźi ſtępili Kozacy ßáble ſwoie; gdy nienáſyceni okrućieńſtwem / ále zmordowáni práca / dáley rabáć / áni ſtrzelać nie mogli; Roſkazał Kśiądz Wasil z Kśiędzem Dymitrem / áby im kluczе oddáne od bram / y od innych wßytkich gmáchow

byly. Co kiedy ſie ſſtało / tenże obyczay Kozacy záchowáli w plondrowániu / ktory y w morderſtwie. A nie dźiw: ábowiem iáka wſtrzymawáłość/ iáka miárá/ w tych ludźiech bydź mogłá/ ktorzy dla rozchełznáney woley ſwoiey / dla chćiwośći / dla roſpuſty w Kozáctwo ſie vdáli / á v ktorych łup lepßy niż cnorá / á roſpuſtá ſmácznieyßa niż wſtyd/ y przyſtoyność ieſt záwżdy? Wypowiedźieć ia nieumiem/ Naiáś: á Mił: Krolu/ iákie tám paſtwienie nád ludźmi / iákie łupieſtwo / iáka roſpuſtá á wßeteczność byłá. On godny wieczney pámieći człowiek Kśiądz Konſtántyn/ gdy nieprzyiaćielſkich zamkow doſtawał / nigdy tákiego okrućieńſtwa / iákie to było ná Zamku iego Oſtrogu / żołnierzom ſwoim nie dozwalał. Przyßli potym ći obá Pánowie do Kśiężny Jey M. żalem ták ćießkim zietey/ iż kilkákroć odlewáć ią muśiano. Tám naprzod Kśiądz Waſil rzeczą długą / przypomináiąc opieke przyrodzoną ſwoie/ chęć w obmyślániu wßego dobrego Domowi Oſtrogſkiemu: opowiedźiał wola ſwa / á iákoby tá z woley Bożey iść miáłá / iż Kśiężne Jey M. młodßa obiecał / y ſłowy dał Kśiędzu Dymitrowi zá małżonke własna: dla wykonánia czego/ przyiechał z nim pospołu/ áby to iuż ináczey być nie mogło. Po nim Kśiądz Dymitr /począł rzecz od Domu ſweg ſtárożytneg/ wnet zátym wſpomniał

poſługi

posługi swoie/ktore czynił K. P. Nie zániechał bo-
gáctwá/ możności / przyiaćioł/ vrody / mestwá /
lat/czym wßytkim v Kśiężny Jey M. miałby być
drogim. A náostátek zámknął te prośbe swoie ták/
iż przyzwoliß W. M. ábo nie przyzwoliß/ to iná-
czey bydź nie może. Kśiężná Jey M. wyrzekßy to:
áza ták do przyiaćioł/ ábo po przyiaźń ieżdżał om-
dlálá. Gdy sie iey nierychło dotárto/dolano/przy-
ßedßy k sobie/ powiedźiálá to co przystało / iż bez
W. K. M. opiekuná iedynego/vczynić żadney rze-
czy nie może. Powiedźieli Pánowie zátym. A my
ćiebie/ práwi/ prośić o to wiecey nie będźiemy. Y
przystąpiwßy bliżey do Kśiężny / Kśiądz Wasil
porwał Kśiężne młodßą zá rękę / á Kśiężná Jey
M. mátká vboga zá drugą/támże Kśiężne pchnio-
no/iż o ziemie pádłá/y omdlálá. A Kśiądz Wasil
tárgnawßy zá rękę Kśiężne młodßą/dał ią Kśie-
dzu Dymitrowi mowiąc:áto ią one tobie dáie ;bo
to iest w moiey mocy/iáko Stryiá. Co ia tu pier-
wey obżálować/Mił: Krolu/mam:ábo co zá sło-
wá ná to náleść? gwałtli ten/moc/rázy/bol Kśie-
żny Jey M. stárßey:czy gwałt ktory sie dźiał Kśie-
żnie młodßey/ czyli zuchwálstwo/ przepych/ okru-
cieństwo tych obu Pánow? Kśiężná młodßa stoi
płácząc sámá ná sie / że iey kiedy Bog / ábo máie-
tność / ábo vrode dał: Kśiężná zásie stárßa/ iuż
nie ták siebie / lekkości swey / y tárgánia / bićia /

płaczu:

płácze: iáko tego/ iż corke w niewolą biorą; á ießcze ći/ ktorzy od gwałtu oney bronićby/ á z niewoley wyrwáć/ wylaniem śiłá krwie ſwoiey mieli. To ieſt zyſk/ á oſtátnia zapłátá poczćiwych poſług Kśiędzá Jliego/ iż małżonká iego poczćiwa/ y iedyna corká/ białegłowy/ ktorym y okrutny Tyran dobywßy miáſtá zwykł przepußczáć/ wyſiędźieć ſie w pokoiu w záwárćiu ſwym/ przy poczćiwey zabáwie/ nie ná tańcách/ nie ná bieśiádách/ pod obrona Praw/ y ſwobod poſpolitych/ pod zwierzchnośćia W. K. M. nie mogły. Niechce wſpominác/ iáki tám płácz ſług/ ktorzy nie pobići zoſtáli: iáki krzyk białychgłow/ iáki láment wßytkiego Domu Kśiężny był/ gdy widźieli co ſie z Pány ich dźiało. Náoſtátek ſłużebnicy ich ſámych bácznieyßy niektorzy/ porußeni żalem/ wſpomniawßy iż toż też kiedy ná nie/ ábo ná potomſtwo ich przyśćby mogło: nápominali Pány ſwe/ hámowáli/ miękczyli/ y od okrućieńſtwá onego/ wſpominániem Praw/ y zwierzchnośći W. K. M. odwodźili. Nic to nie pomogło: kazano przyść Káplanowi/ y wiazáć ſtułą. Co iż bez wyznánia iáſne° iedney/ y drugiey ſtrony nie bywa: gdy Káplan pytał/ podług zwyczáiu/ á Pánná nie bydź to wola ſwa iśćzá Ż. Dymitrá odpowiedźiálá/ Káplan ſtrwożony/ wiedząc iż ten Sákrámént/ tá światość poniewolna być nie może/ prośił áby tá rzecz

do rá-

do ráná dniá wtore° odłożona byłá/á tym czáſem práwi/ſnadź ſerce Kśiężny ſtárßey vſpokoić ſie od żalu / á Kśiężny młodßey ſkłonnieyßę ku małżeńſtwu náleść ſie może / gdyż czás ſiłá twárdych rzeczy zmiękczyć vmie. Odpowiedżiano Káplanowi: Nie do rády ćie tu/ práwi/ Kśieże wezwano/ ále iżbyś czynił coć każa/á nie bedżießli chćiał/ tedy/práwi/oto tá buláwá przypędżić wola. Káplan nieborak widzac/ nie iedno ná Kśiężne/ ále y ná ſie gwałt: Jał mowić znowu ſłowá do małżeńſtwá należne / á miáſto Pánny Striy Kśiądz Wáſil / proſto iáko przy krzćie bywa / odpowiedał: Po ſkończeniu ſłow gwałtem Pánnie ręke wżięto / y ſtułą związano: przez ktory wßyſtek czás Kśiężná młodßa / Bogu / y ludźiom ſie oświadczáiąc/ wołáłá/że ſie iey bezpráwie/ á wielki gwałt dźieie. Nic to nie pomogło/mátká ktora odepchnawßy od corki záwárto/rátować nie mogłá/ ſłudzy ktorych troche zoſtáło / z zápłákánymi oczymá chodzac / y ſłowá przemowić nie śmieli: ále kogo Bog/ poczćiwość/ wſtyd/ nie hámuie/ á czuie ſie mieć władzą/ mieć moc/ mieć ſiłę/ trudno tám hámować. Szli potym z hurmem / Kśiężne wiodąc zſobą do kownáty záraz: kazał Kśiądz Wáſil przynieść cukry/y ktemu napoie:wie Bog/ nie poczćiwieyli było przyiąć Kśiężnie od Stryiá trućizne w kubku/niż mußkátele. A Striy mnieyby

był podobno zgrzeßył/mnieyby był wyßłapił przećiwko przyßłoynośći / by był otrył ßynowice ßwoie/ niż ią miał dáć ßromotnie w okrutne rece. Gdy Kśiężná miáßto pokármow łzámi ßie karmiłá/ boiąc ßie / ták Stryy / iáko y ten nowy gwałtowny małżonek / żeby nie zámießkáli/ kazáli páchołkom wyniść z kownáty / zá ktorymi oßtátni Stryy wyßedł. Co gdy ßie ßtáło/ vboga Kśiężná/ iáko przed Káplanem / ták y tu broniąc poczćiwośći ßwoiey / byłá ták ßilna Kśiędzu Dymitrowi / iż ßług ná rátunek záwołáć musiał: przy oczu ktorych iáko ßie paßtwił nád Kśiężną poddáną W. K. M. vboga ßierotą/ wnęczką onego ßławnego Hetmáná Konßtántego/corką onego cnotliwego Jliego/ vßy ßwiete W. K. M. nie dopußcza mi wypowiedźieć: Nie tylko z poczćiwą żoną / żaden cnotliwy małżonek ták ßie nie obchodźi/ále áni z ową/ ktora wßtyd záprzedáłá. O człowiecze zły / á zápámietały ! o bezecnośći ßkáráda ! o iádźie w Pogáńßka źiemie zániesienia godny! o wolnośći Polßka ! Y taż ßie wiec przed obcymi narody chlubimy ? Ta powiedamy / żebyßmy nie frymárczyli z żadnym Kroleßtwem? Nędzna náßá wolność w Polßcze/w ktorey ießt ták wiele ßwey woley. Ehey Kśieże Wasilu / gdźießkolwiek ießt / ku tobie mowie: y mogłżeś ty przewieść ná ßobie/ábyś to czynił nád ßynowicą twoią / czegoby żaden cnotliwy

nád

nád niewolnicą ſwą vczynić niechćiał? Y mogłżeś zdrowym okiem ná to pátrzyć / gdy ſynowicá twoiá ták wiele łez wylewálá? mogłeś to wyćierpieć / á nie wezdrgnąć ſie / gdyś ſłyßał wrzaſk iey w kownáćie / á wiedżiałeś / iż nie ſam tylko Dymitr był z nią w łożnicy? czyś tego nie wiedżiał / iż iáko Stryi ſynowicy ieſt drugim Oycem / ták Stryiowi ſynowicá ieſt druga corka? Y tákże v ćiebie wielki był Dymitr / tákże v ćiebie był miły / iż dla wypełnienia pochoći iego ćieleſnych / dla wywyżßenia Domu iego / dla zbogácenia iego oſoby / miałeś zhánbić Dom twoy / ſynowice dáć ku poſmiechu / ſiebie w niebeſpieczeńſtwo czći y żywotá wprawić? Nie bárzoć tego gánie / iżeś tu ná ſąd nie ſtánął / wiedząc iż przy boku Páńſkim ći ſiedżieć mieli / ktorzy ſą przyiaćielmi cnoćie / vczćiwoſći / wſtydowi: á okrutni nieprzyiaćiele morderzom / gwałtownikom / bezbożnikom. Káżdy z W. M. wiem pewnie / corki ſwey / ſynowice / ſieſtrzenice / y nadálßey powinowátey / nie radby po ſmierći ſwey w tákim niebeſpieczeńſtwie zoſtáwił / żeby iey máietność łupem / iey łzy poćiecha / iey poczćiwość poſmiewiſkiem / márnotrawcom wßeteczným bydź miálá. Ani my to da Pan Bog / od ſądu W. K. M. odnieſiemy / żeby miało być wolno pod płaßczem powinowáctwá / ku końcu rzkomo małżeńſkiey świątoſći / zuchwál-

com niewstydliwym náieżdżáć Szlácheckie domy: ßturmem iáko w nieprzyiaćielskiey źiemi brać zamki / plondrować gmáchy / mordować ludźi / pánienki gwałćić / y wßytkie Práwá / y swobody náße podeptáć / á wniwecz obroćić. Jáko sie sstáło ná Ostrogskim zamku / ktory to zamek / Ksiądz Wasil synowice w niewolą dawßy / Księżne stárßa wygnawßy / wźiął w moc swoie / wźiął go zá zapłátę ßkárádę / á nieprzystoynego vczynku swe / o ktora wßytke krzywde inny czás bedźie Xiężnie Jey M. mowienia z X. Wasilem v Práwá. Vbogi Ksieże Jlia / ieśli w niebieskiey roskoßy pámieć źiemskich rzeczy mieć / á ná małżonke / y dźiećie twe okiem vmysłu weyźrzeć możeß / prawdá / iż ták sobie mowiß / lepiey mnie było nigdy key corki nie spłodźić / ábo spłodźiwßy ią / lepiey było wnet po vrodzeniu pogrzeb iey spráwić / niż wychowawßy ią z wielką pracą / z wielkim stárániem / śilá kroć w chorobách / lekárstwy / pilnośćią / niespániem / prosbą / á płáczem ku Bogu od śmierći ią wroćiwßy / stráćić ią ták márnie z zamkiem / y ze wßytką máietnośćią / ktemu z obelżeniem / y z wiekuistą hańbą Ostrogskieg Domu. Abowiem ktorey białeygłowie to sie sstánie / co sie sstáło Księżnie młodßey / zá stracona / vmárłą / y zginioną poczytána bydź może. Już w tákie rece Księżná wpádłá / z ktorych ieśli zá spráwiedliwym rozsądkiem

W. K.

W. K. M. (iákoż nikt w tym nie watpi) wynidżie/nie może ták wyniść/iżby sie iey to wrociło/co iey przez gwalt Dymitrow odeßło. Y dla tegoż Dymitr służebne brał pieniądze/ dla tego rzkomo obrońca był pogránicznych ludźi od Tátárow/áby sam wietße niż Pogánin/ nád tymi ktorych był bronić powinien/okrucieństwo czynił: Y tákowesz beda pochoći Dymitrowe/ ták zápalone bedźie miał chćiwośći/ iż im miástá/zamki/Wołyń/ Koroná Polska nákoniec wßytká/ dosyć nie vczyni: Y tákże to ma bydź/ co vsłyßy Dymitr/co vyźrzy/ czego záchce/ ná co pomyśli/ ieśli to ná roskazánie iego wnet nie bedźie/ ieśli lubośći iego nie dosyć sie sstánie/zbierze woysko/do bedźie zamku/ ludźi pomorduie/ wstyd vczćiwych białychgłow poniży/ y potłumi/ máietność pobierze/ popsuie/ rozrzući/ y wßytko z ziemia porowna: By tu był/ spytałbych go/ pomniałli to ná ten czás/gdy ták wielkie bezprawie w vczćiwym domu ludźiom czynił/ iż w Polßcze Krol iest: Pytałbym y o to/pomniałli iż w Polßcze sa Práwá. Podobno miał nádźieie w tym/ iż mu dla mestwá iego/ dla dźielności/ dla spráwy/ iáko tych czásow o Hetmány trudno/ odpuścić miano. Rozumiał iż iego posługi/ ktore czynił czásow niebespiecznych R. P. porátować go w vczynku tym/ á od kaźni wyprosić miały. Jákoż iest sie ná co obeyźrzeć/ nigdy Polská mniey

godnych ludźi w Rycerſkim rzemieśle nie miáłá. A Dymitr ſnadź Konſtántego ſpráwą / y doświádczeniem: Oſtáphieiá dźielnośćią á meſtwem: Swierczowſkiego ráda / y trwáłośćią: Pretwicá ſkorośćią / á czułośćią przeßedł. W czym iákie ſą poſtępki iego / iáka godność / proße / iżbyś W. K. M. miłośćiwie poſłuchać raczył: Naylepße mieyſce ku przedkiey wiádomośći o nieprzyiaćielu / ku ſnádnieyßemu y przedßemu porátowániu ſwoich / obrał ſobie dwie Mieśćie / Łuck / y Krzemieniec / ku mießkániu / tám z Kozaki ſwemi pełnemi ſtrzela; á kiedy te wyſtrzeláią / wytłuká / to do kußow drewniánych vćieczká / áż ſie y gárncom / donicom doſtánie. To on w tych Mieśćiech mężny / w tych ſtraż Kozácka dźierży / nie ná vpátrzenie nieprzyiaćielá / ále ná vpátrzenie podwiki / dla ktorey bywálo to / iż śiłá on nocy nie ſypiał. Jeſli ſie kiedy tráfiło / iż o ludźiách wieść przyßłá / to Pan Dymitr iáko opátrzny Hetman / ták długo ſie wybierał / ták długo ſtrzałki oſtrzono / páncerze wyćierano / rohátyny hártowano / áż Tátárowie odeßli z plonem. O ktorych odeßćiu ſkoro ſie wiec dowiedźiał / to zá nimi wćiąż / áż do Brácławiá. A nie mniemay W. K. M. iżby zá nimi ßedł pedem / po dwu / po trzech mil vieżdżał ná dźień / iżby tylko do Brácławiá był ná wczás kwáśiec / á záſtał co vNizowych Kozakow

korzy-

korzyści / o ktorąby nie żal było w kárty / ábo w kostki vderzyć. To wiec tám ostátek czásu / ieśli o ludźiách słychać nie było / zwykł trawić / piiąc / huczac / gráiac / áż iáki Nizowy Kozak páśterzá v Tureckich czábanow porwawßy / zá więźniá mężnego przywiodł. A tego skoro ábo kupił / ábo w kárty wygrał / to z nim do W. K. M. posłał / pokázuiąc / y ßerzac posługi swoie / iáko nie śpi / iáko gárluie / iáko máietność vtraca / przed W. K. M. sławe. Toć sa iego rycerskie ßtuki / rownie táki był Konstántyn / Ostáphiey / ábo Swierczowski. Godźien iśćie Mił: Krolu / iżby mu dla ták znácznych posług / ktorem wymienił odpuścono. Kto z W. M. ma brátá / syná / synowcá / siestrzeńcá / day Ż. Dymitrowi poki go Krol Je° M. ná gárle / y ná czći nie skarze / ná ćwiczenie / wyćwiczy sie w Lucku / w Krzemieńcu / w Brácławiu / y będźie wßytko to przedziuchno vmiał / co vmie Xiądz Dymitr / y towárzystwo iego. Ale by też y godność rycerska osobliwa w Xiędzu Dymitrze była: wiecby to iuż powinna rzecz miáłá bydź / poddánym W. K. M. poczćiwym ludźiom ćierpieć od Rycerskich ludźi hańbe / lekkość / ßkode / znißczenie / iż kiedy ktory K. P. dobrze posłużył? Przed Páná Bogá Mił: Krolu / mali ták bydź / niechay żaden nigdy mężnym nie będźie. Dla tegoć żołnierz iest / dla tego podátki vchwalamy / ábysmy śie /

ſmy ſiedzieli w pokoiu. Ale ieſli ten ktory mie ſiła/y krwią ſwoią bronić powinien/ku mnie ſtrzałke obroći / ku mnie moc ſwą náchyli / powinowáta weźmie mi / Dom mi wyplondruie / z imienia mie/ od żony / od dźieći wyżenie ; niechay táki dla pokoiá mego pieniędzy nie bierze / niechay go ia ná ſwe złe/ podátkiem ktory v mnie wybrano/ nie karmie/ niechay nákoniec y żołnierſkie imie zginie/ ſam ſie niechay nieprzyiaćielowi bronie / od ktorego gdy mie co tákiego potka/ mnieyßy żal mieć bede / niż gdy mie co potka od ſwego. W Rycerſkim człowieczę/ potrzebnieyße ieſt poſłußeńſtwo/ niż meſtwo/ bo zá poſłußeńſtwem y czáſu pokoiá/ y czáſu woyny / káżdy ſie w pokoiu wyſiedźi / á meſtwem kilká oſob / woyſká nieprzyiaćielſkiego nie zwależyć / ále ſpráwa / dobra ráda Hetmáńſka / wygrána bitwá bywa / á ſpráwá w woyſku bydź nie może/ gdźie poſłußeńſtwá nie máß. Pißą Hiſtorykowie/ iż ſyn Mánliey Rzymiáninà/ wielką kiedyś vczynił R. P. ſwoiey poſługe/ ále iż vczynił przećiw Oycá ſwego roſkazániu Hetmáná ná on czás/ wáżył ſie przeſtąpić kres/ ktory mu był Oćiec zámierzył / chocia był ſynem / ku ktoremu miłość Oycowſka pomierna bydź nie może/ przećie Mánlius Oćiec gárdło mu wźiąć roſkazał. Wolał mądry Hetman vczynić gwałt przyrodzeniu ſwemu / wolał płácz zoſtáwić w Domu

ſwoim/

ſwoim / niż nierzad (ktory z niepoſłuſzeńſtwá roſćie) w woyſku Páńſtwá Rzymſkiego ; ktory v-czynek Mánliuſow dłużey wſpominan / y wyżßey od káżdego mądrego wyniesion záwżdy będźie / niż wßytkie iego zwyćieſtwá / wßytkie Tryumphy : Abowiem zwyćieſtwo to ieſt naywietße / kto ſiebie ſam zwyćieżyć vmie. Y dźiwuiemy ſie wiec / iż v ludźi tá ſławá ieſt o Kśiędzu Dymitrze / iákoby przećiwko przyrodzeniu grzechámi nieſłychánymi grzeßyć miał : Kto ſie tego poważy / co Kśiądz Dymitr teraz ſplodźił ? kto o ták wielka rzecz ſumnienia nie ma / Bogá ſie nie boi / ludźi ſie nie wſtydźi / ten tákowy człowiek (ieſli ſie człowiekiem názwan bydź ma) Boſkie y ludzkie Práwá wywroćiwßy / y pomießawßy / iáko bydle / iáko twarz niema / miedzy grzechámi naywietßemi / y namnieyßemi / rożnośći żadney nie kłádac / owßem zá niegrzech wßytko poczytáiąc / naywietßą ná świećie zbrodnią / by mu ſie iedno do tego pokazálá pogodá / wypełnić ieſt gotow. Już Kśiądz Dymitr vwiklawßy ſumnienie ſwoie / przeſtąpiwßy raz kres ten / ktory káżdemu poczćiwemu ku nieprzeſtąpieniu zámierzon ieſt / poplodźił ták wiele złego / iż wyliczyć to iednego dniá trudno / á wypowiedźieć wſtyd nie dopuści. Aby tedy tákowy iad nie zárażał poddánych W. K. M. áby do tákiego bezeczeńſtwá nie otwierálá

ſie ludźiom drogá: áby ten ogień / ktory Dymitr wzniecił / zátłumić ſie conarychley mogł / proſi W. K. M. Kśiężná Jey M. známi przyiacioły ſwemi / prze tego Bogá / ktory W. K. M. ná ták wyſokiey Stolicy dla tego poſádźił / y Oleiem ſwym pomázáć kazał / iżbyś dobrze miłował / á zle karał. Proſi ták dla ſiebie / vkrzywdzona niemiernie bedąc / iáko też dla wßytkiey Korony: gdyż vczynek Kśiędzá Dymitrow hániebny / á nieſłychány / pełny ieſt zuchwálſtwá / zdrády / wßeteczeńſtwá / tákomſtwá / okrućieńſtwá; gdyż nie zwykła to ieſt zbrodnia w Polßcze / áby też on niezwykłą / ſrogą / hániebną á godną zá táki grzech zapłátą ſkarány był. Niechay to znáią ludźie / iż ſie W. K. M. złośćią ludzką brzydźiß: niechay widzą poddáni / iż krzywdá ich / z boleśćią dotknełá ſerce W. K. M. Wßytkich to Mił: Krolu dolega / co Kśiądz Dymitr zbroił; Kśiężná Jey M. iuż ćierpi / á drudzy ſą w boiáźni / żeby kiedy tymże ſpoſobem nie ćierpieli: żaden z nas niewie iáko mu długo ná świećie Pan Bog żyć dopuśći / á krewnych nášßych / powinowátych / niday Boże / odumrzeć w tey ſweywoli. W ſpráwiedliwośći tedy W. K. M. náßá nádźieią wßytká; dla tego wßyſcy Páná Bogá zá W. K. M. proſimy / iżbyſmy y z temi / ktorzy nas krwią dotknęli / beſpieczniey od gwałtow / od mordow / w po-

koiu /

koiu/ w ſwobodźie/ pod Práwem/ á obrona W. K. M. śiedźieli. Abowiem/ á kto bronić ma/ ieſli nie W. K. M. krwie náßey? Czy ia corke ſwą porucze w opieke Stryiowi? pieknie bronił Striy Kśiężny Jey M. corki/ ktora podobnoby była nie zginełá/ by była Stryiá nie miáłá. Czy ia ſaśiádowi Sioſtry mey zlece opieke? A ten nieborak y własney corki ſwey iżby mogł obronić/ watpi. Teraz ludźie Mił: Krolu ták źli/ iáko y dobrzy/ pilnie pátrzac/ czekáią/ ná co Dymitrowi tá iego zbrodnia wynidźie. Wynidźieli mu ná dobre (czemu ia wierzyć nie moge) tysiac tysiecy Dymitrow náſtánie/ á ludźie cnotliwi ſerce ſtráca/ powießa głowę/ rozumieiac iuż gotowy vpadek/ bliſka ſkáze/ y śmierć tey Korony: ábowiem coby nam iuż było po Práwiech/ co po ſadźie/ co po Sedźiách/ co po zwierzchnośći W. K. M. Páná náßego? Jużby lepiey w pußczey miedzy źwierzety mießkáć. Krzywdáć to ieſt W. K. M. Kśiężnie Jey M. corke wźieto/ á poddána W. K. M. zgwałcono: wydárto Kśiężnie Jey M. te ktora oná vrodźiłá/ á W. K. M. wźieto te ktoreyeś był W. K. M. podług opieki Oycem. Gdyż tedy krzywdá Kśiężny Jey M. z krzywdą W. K. M. złączona ieſt/ proſi W. K. M. Kśiężná Jey M. ábyś W. K. M. nád nią/ y nád corką iey/ ktora niewiedźieć ná ktorym ſie teraz świe-

ćie obraca / nie nád Dymitrem miał miłosierdźie: Izy Xśiężen obudwu / á płácz vstáwiczny / porázić Xśiędzá Dymitrá máia / ná ktory płácz / ieśliby ś W. X. M. pátrzyć niechćiał / tedy ná spráwiedliwość / ná Bogá / bez wątpienia / wzgląd W. X. mieć będźieß. Nie to boli Xśiężne Jey M. iż iey Zamek wźięto / máietność rozßárpano / poddáne / ślugi pobito / wßytko to sobie lekce waży / przećiwko lekkośći / hańbie / ktora śie corce iey ssłálá: prawdá / iż vboßtwo ćießkie ieśt / nie iedno temu / kto śie vchował w doßtátku / ále y temu / kto śie vrodźił w nędzy: żáłośna rzecz ieśt / máiąc wiele / potym nic nie mieć: bolesny śmierć / miawßy Zamki / miáßtá / wśi / śrebrá / złotá tyle / ile poczćiwy małżonek / cnotliwie nábywßy / zoßtáwić mogł; zás nie tylko tego poßtrádáć / ále áni mieć gdźie położyć głowy swoiey. Wßákoż niechayby był Xśiądz Dymitr miał / y Zamki / y wśi / y miáßtá / złoto / śrebro / perły / kleynoty / y ieśli co ießcze kośztownieyßego było w Xśiężny Jey M. y corki iey máietnośći: tylko poczćiwośći / ktora ieśt niż żywot białeygłowy drożßa / wßtydu / tego niechayby był nie rußał / z tym niechayby iey był dopuśćił poczćiwie vmrzeć / choć od własney ßáble swoiey: ábowiem y mátká / y corká / wolálábyby ylá ná to zezwolić / niż bez wßtydu / bez poczćiwośći / zoßtáć ná świećie. Nie będźieß tedy

W. K.

W. K. M. czekał/ iżby Xiądz Jlia zmartwych wstawßy / vpominał ſie v W. K. M. ßáſunku tey opieki/ ktorą vmieráiąc W. K. M. zlećił / nagrody zá poczćiwe ſłużby ſwoie obrony Krolewſkiey / ktora nie tarcza / ále murem nam wßytkim poddánym W. K. M. bydź ma: ſam W. K. M. iáko Pan ſpráwiedliwy poczuć ſie / y w ſwey / y w Xiężny Jey M. krzywdźie będźieß raczył/ áby ludźie ználi W. K. M. práwym od Bogá dánym Páſterzem/ á ktory chceß dáć doſtáteczną liczbe Pánu Bogu z tych owiec/ ktore wierze W. K. M. ſą zwierzone. Lepiey ieſt Mił: Krolu / iż W. K. M. tyśiąc złych á niepobożnych ludźi ſurowa ſpráwiedliwośćia porußyß / á oboſtrzyß przećiwko ſobie / niżby ieden vćiśniony o nieuczynienie ſpráwiedliwośći ſkárżyć ſie miał. Spráwiedliwośćia Mił: Krolu / ſpráwiedliwośćia Stolicá ſie Krolewſka vtwierdza/ á prze nieſpráwiedliwość/ Kroleſtwá gina. Doſyć iuż Xiądz Dymitr náćießył ſie zuchwálſtwem / á Xiężny obiedwie łez wylały. Czásby iuż Mił: Krolu/ iżby Xiądz Dymitr przeſtał weſela / á Xiężná Jey Mość płáczu. Niechay też wżdy kiedy zna Xiądz Dymitr/ iż ná świećie nie wßytko iednym ſtrychem idźie / áni fortuná ná iednym mieyſcu przebywa. Co w ten czás Xiądz Dymitr vczuie/ gdy W. K. M. dekretem ſpráwiedliwym ſwym

przystoynym/ iego złym vczynkom kaźń náleść będźieß raczył: Jákoż nie watpi Kśiężná Jey M. iż W. K. M. Páná Bogá przed oczymá máiąc/ ktory dobre vczynki y dźiesiątemu pokoleniu dobrze zwykł nágradzáć/ ták to osądźiß/ iż teráźnieyßy y przyßły wiek o Sądźie W. K. M. źle sądźić nie będźie vmiał.

Po tákiey skárdze/ wystąpił Odáchowski Litewskiego Narodu Szlácheic/ nie źle vczony/ y tey co niżey podobna/ od Kśiędzá Dymitrá rzecz vczynił.

Nie dármo Naiás: á Mił: Krolu/ w porządnych Rzeczách pospolitych zá stárego wieku było zákázánie/ áby Prokurator v Práwá z rzecza swa żaden ßerzyć sie/ á żálobliwemi słowy przerażáć vmysłow ludzkich/ y one ná te/ ábo ná owe stróne przyklániáć nie mogł: Widźieli to oni mądrzy ludźie/ iż śiłá ten naprzod ma ku odźierżeniu rzeczy swoiey/ kto dobrze mowi/ kto wnet z przodku vymie Sędźiego/ á gniew/ ábo miłośierdźie w nim porußy/ zwłaßczá ieśli ießcze sędźia nie ma tákiego rozumu/ nie ma tákiey ostrożności/ ktoraby siatkom Prokuratorskim vłowić sie nie dáłá. Y ták ia rozumiem Naiás: á Mił: Krolu/ iż rzecz ktora Jeº M. Pan Czárnkowski vczynił/ v innych á niemądrych Sędźiow/ iużby mnie porázíłá ná głowe: Ale v W. K. M. Páná bácznego/ mą-

drego/

drego / spráwiedliwego / ießcze wstępku do wygránia żadnego nie odżierżálá. Wieß to W. K. M. dobrze / iż Pan Bog dla tego Sędziemu dał dwie vßy / á nie iedno / ktemu z obu stron głowy / iżby nie z iedney / ále z obu stron słowá dobrze słyßeć / y one mądrze vważyć mogł / vżyczáiąc iednego vchá iedney stronie / á drugiey drugiego / á nie wpußczáiąc wnątrz do śiebie tey nienawiśći / ktora czyni ten / kto chytrze skárżyć vmie. Abowiem tákowa nienawiść / iest iáko táiemny ogień / ktory pierwey spali / niż sie człowiek obaczyć może. Co ia nie dla tego teraz przypominam Naiás: á Mił: Krolu / iżbych wątpił w spráwiedliwośći Kśiędzá Dymitrowey / ábo w mądrośći W. K. M. ále dla tego to mowie / áby ten kto skárge ná Kśiędzá Dymitrá słyßał / nie był skwápliwy z wyrokiem táiemnym swoim / ále żeby czekał tego / co powie obżálowána stroná; po ktorey odpowiedźi / niechay dopiero sądźi / kto práwy / á kto krzywy. Stroná przećiwna widze iż niechce tego / żebyś W. K. M. obu stron słuchać miał / y wydálá iuż w tey mierze wyrok swoy / iáko zá dobrego niechce mieć żadnego tego / ktoby od Kśiędzá Dymitrá / ku obronie ieg / słowo ktore z vst wypuścił. A w tym iáko wątle rozumie o spráwiedliwośći Kśiężny Jey M. Pan Czarnkowski / káżdy bácżny obaczyć to może: Abowiem gdźieby Je° M.

Pan

Pan Czárnkowſki vſał ſprawiedliwośći ſwoiey / nie tylkoby nie odgrażał przyiaćiol od Xiędzá Dymitrá / ále ieżczeby ſie ſam iemu o Prokuratorá ſtárał: ponieważ prawdá ma ták wielką śile / ták gwałtowną moc / iż iey żadna naychytrzßa wymowá porážić / áni potłumić nie może. Nie doſtawa znáć czegoś Kśiężnie Jey M. dla tego Pan Czárnkowſki ná nienawiśći / w ktorą Kśiędzá Dymitrá wprawić chce / wßytkie ſwoie rzecz zá-ſádźił: nie oſadzonego / iuż on oſadźił) nie przekonánego / ná gárdło / y ná cześć ſkazał: we wßytkim żywoćie Kśiędzá Dymitrowym náyduie przygáne: to co ieſt ku czći Kśiędzá Dymitrowey / y czym ſie on zdobić chce / w hánbę obraca: Rycerſkie poſtępki / ktore táiemne pogránicznym ludźiom nie ſą / ſtrofuie: grzechy nieſłychane nieznáczne nań kładźie. Owa / nie to pokázuie w czymby kto / ieſliby doßedł prawdy / Kśiędzá Dymitrá winnym náleść mogł / ále to pokázuie ſtroná przećiwna / iáko ma złośliwe ſerce przećiwko Kśiędzu Dymitrowi / y iákoby rádá nie tylko to mu odiełá / co od Páná Bogá ma w ſobie chwálebnego / ále y cześć / y wiárę / y cnotę / y żywot. Dla ktorey niewymownej złośći Kśiężny Oſtrogſkiey / Kśiądz Dymitr Naiás: á Mił: Krolu / ſtánąć tu oblicznie przed W. K. M. nie mogł. Tu ſkárży Kśiężná Jey M. á tám ná ſtronie ku gwałtu / ku

mocy /

mocy/ku okrućieństwu/ ma zgotowáne ludźie po drogách/ po noclegách: rozsádzeni sa ßpiegowie/ ták iż/ by iedno ludźie ći nágotowáni ná gárdło Kniáźiá Dymitrá dowiedźieć sie mogli/ gdźie dźiś/ ábo iutro Kńiáż Dymitr koń swoy rozśiodłáć/ á głowę vbráną w przylbice położyć ma/ bez watpienia tám ostátni iego nocleg/ ostátnie położenie/ y głowy/ y żywotá bydźby musiało. Których to Księżny Ostrogskiey násádzonych ludźi/ nie dla tego ták bárzo Kniáż Dymitr sie strzeże/ iżby miał zbytnie prágnąć żywotá/ ponieważ ná káżdego podług przyrodzenia śmierć przyść musi/ y nie wiele ten wygra/ kto kilkiem lat dłużey żyw ná świećie: ále sie dla tego strzeże/ iż prágnie czći/ prágnie sławy/ prágnie iáko poczćiwy człowiek/ á niczym nigdy nie zmázány/ iżby przed W. K. M. Pánem swym pokazał niewinność swoię/ á złość/ vpor/ lákomstwo Księżny Ostrogskiey: to v niego vstáwicznie iest w głowie/ to w sercu/ to w vmyśle/ dla tego ostrożnie mießkáć/ ieść/ pić/ y spáć musi/ dla tego nie stánął. Ale gdy W. K. M. obaczyß niewinność iego; gdy sie oczyści w czym iest obwinion: gdy W. K. M. dekretem swym spráwiedliwym przysądźić iemu żonę od Bogá dáną bedźieß raczył/ gdy to naydźieß W. K. M. iż Kniáż Dymitr w niczym nie nárußył czći swoiey; áni vstąpił z tey drogi/ ktorą záwżdy

chodźili Przodkowie iego; choć w godźinie potym śmierć przyidźie/ namniey mu ſtráßna nie będźie/ człowiekowi temu / ktory wielekroć iuż czyniąc z nieprzyiacielem W. K. M. widźiał ią przed ſobą: rad vmrze / rad odmieni żywot ten doczesny zá wieczny. Ku pokazániu tedy prawdy w tey mierze/ iż bytności tu Kniáźiá Dymitrá wielce potrzebá/ prośi vniżenie W. K. M. przez mie ſługę y przyiaćielá ſwego/o máluczkie pomknienie roku/ á o vbeſpieczenie ſwego żywotá. Nie rad o pomknienie roku prośi Mił: Krolu/ábowiem y w ocemgnieniu ziaćby z ſiebie chćiał teniecudna ſukienke/ktora Kśiężná Jey M. nań kładźie; ále niż vmrzeć we złey ſławie (czego Kśiężná náder prágnie) miedzy dwoygiem złego/ to mu ſie mniey złe zdáło/nie ſtánać. Poniewoli to obrał Mił: Krolu / gwałt go do tego przyćiſnął / á miłość ſławy: Widźi to lepße / nie ſtánać / á bydź żyw / niż chcąc ſtánąć ku ſpráwie/poſtradáć záraz y ſławy/ y żywotá. A to záśie wtore złe chcąc przywieść ku dobremu końcu/mnie poſłał ku pokazániu niewinności ſwoiey: Aby ten káżdy kto ſłuchał ſkárgi ták vßczypliwey / nie mogł dáć Kśiężnie Jey M. zá wygrána / ále owßem żeby widomie doznał krnąbrności/á złeg̃ ſercá iey/ktora człowieká ták zacnego/ ták wźiętego/ták dźielnego/ták ſpráwnego/ nád to ſługę ták pożytecznęg̃ W. K. M. y wßytkiey R. P. w ohy-

dź/y w nienawiść do ludźi/á do W. K. M. w nie-
láſke pod ſtrogi ſąd/ku zgubie czći/ ſławy/ żywotá/
bezwinnie przywieść chćiáłá; opiſuiąc W. K. M.
ſpoſob/ktorỹ ſądźić go maß; iáko miłoſierdźia ná
tym Sądźie wſpominać nie trzebá: Owa wßy-
tko W. K. M. po pewny kres zámierzyłá ſtroná/
iżbyś W. K. M. nie náczey ſądźił/iedno iáko oná
każe. Ja powiem rzecz po proſtu: Wáße K. M.
Páná mądrego vczyć nie potrzebá/iáko to oſądźić
maß: pokaże iż gwałtu Kniáż Dymitr vczynić
nie mogł: pokaże iż go nie vczynił: pokaże iż áni
boiu/ áni łupieſtwá ná Oſtrogu nie było. Co gdy
pokaże ſłowy / odwołam ſie potym ná ludźie vcz-
ćiwe świádki: á náoſtátek ná właſne świádec-
two Kśiężny J. M. młodßey małżonki Kniáżią
Dymitrá. Z tego wßytkiego W. K. M. łatwie
doydźieß prawdy/ktorą ták bárzo ludźie rádźi tłu-
mią. Jż Kniáż Dymitr gwałtu vczynić nie mogł/
ták dowodze: Gwałt kto vczynić chce Mił: Kro-
lu / trzebá iżby ſilnieyßy był / niż ten komu gwałt
ſtáć ſie ma; ábowiem gwałt nic innego nie ieſt/
iedno moc / á zhołdowánie kogo nád iego wola.
Otoż kto zhołdować chce kogo / trzebá iżby ſił-
nieyßy dobrze był / niż ten / kto gwałtowi bronić
ſie ma: y dla tego w Státućie opiſano mamy / iż
ieden / dwá / gwałtu domowi vczynić nie mogą.
Rácżże to W. K. M. wźiąć przed ſie: Kniáż

Dymitr we trzydźieſtu koni iechał do Kśiężny Jey M. z ſwymi własnymi ſługámi/nie z żołnierzmi W. K. M. nie zbroynie / ále ták iáko chodźi záwżdy: bez dźiał / przez hakownic / bez ruſznic / bez pieſzych: iechał iáko gość / iáko ſąśiad / iáko przyiaćiel/ nie iechał ta myśla/ iżby co ná Kśiężnie Jey M. wyćiſnąć chciał; bo muśiałby ſie był ná to lepiey / niż ták iáko iechał nágotować: ále ták iechał / iżby ſobie łáſke v Kśiężny Jey M. iednał/ y v tey ktorą mu był zdawná Pan Bog obiecał. Jechał z Kniáźiem Dymitrem Kśiąże Je° Mość Waśil / y ten pewnie nie ná woyne / bo náń pieć dźieśiąt koni wiecey / y iednym koniem nie miał: toć wſzytko iuż woyſko Kniáźiá Dymitrá. Ná Oſtrogu záśie/ mimo te ludźi/ ktorzy vſtáwicznie ná Oſtrogu mieſzkáią: mimo Vrzędniki / Dworniki / pieſze / dworu ſámego Kśiężny Jey M. wychodźi liczbá náń tyśiąc koni. Tu pytam / podobnali to rzecz / iżby Kniáź Dymitr we trzydźieſtu / á Je° Mość Kśiąże Waśil w piąćidźieśiąt koni gwałt Oſtrogowi / ná ktorym ták wiele ludźi było vczynić mogli? Dwá Pan / trzey woyſko iednemu. Nogáby tám byłá nie vźłá żadnego z nich / by byli w czym ſobie gwałtownie poczynáć mieli. Nie mogł tedy gwałt tám bydź żaden: A iż nie mogł / przeto Kniáź Dymitr gwałtownikiem zwan bydź nie może. Nie zábił Kniáź Dymitr

nikogo

nikogo / nie wźiął nic nikomu: żoná mu od Káplaná naprzod / á potym y od Stryiá ieſt oddána: te on ma / zá oney dobrą wolą / y dźiękuie zá nie Pánu Bogu / iáko ten ktory wie / iż dla mężá żoná ſtworzona od Páná Bogá ieſt / ktorey iżby Kśiężná Jey M. wydrzeć iemu nie mogłá / proſi W. K. M. Páná ſweg. Jżem tedy W. K. M. pokazał iuż dwie rzeczy: iedną iáko gwałt bydź ná Oſtrogu nie mogł; á drugą / iż Kniáź Dymitr gwałtu nie vczynił: ku pokazániu trzećiey rzeczy / to ieſt / iż mordu / áni łupieſtwá nie było ná Oſtrogu / trzebá iżbych W. K. M. rzecz iáko ſie ſtáłá wßytkę powiedźiał: W. K. M. miłoſćiwym vchem ſłuchać mie bedźieß raczył.

Jż Kniáź Dymitr wiádomość tego miał pewną / kto / iáko / kiedy / przez ktore oſoby o Kśiężnę Jey M. młodßą ſtáránie czynił / y iákie odpowiedźi ſtámtąd odnoßono: czuiąc ſie zacnoſćią domu namniey podleyßym nie bydź / á máiąc to naprzod przed tymi ktorzy ſie ſtáráli / iżby bliſkim ſąſiedztwem imion Kśiężny Jey M. doſiągł / ſtáráł ſie / iáko napilniey mogł / ták przez przyiáćioły / iáko też ſam przez ſie / iżby Kśiężná Jey M. młodßą wiecznym towárzyßem iemu zoſtáłá. W czym záraz ták Pan Bog Kniáźiowi Dymitrowi poßczeſćić raczył / iż od Kśiężny Jey M. liſtowną á gruntowną obietnicę odnioſł: ktory ią liſt przed

W. K. M. kláde. Gdy potym Księżná Jey M. mátká w niwecz one obietnice (iáko od ludźi wiádomość miał Kniáż Dymitr) obroćić chćiálá / przyzwoliwßy / y Je° M. Ksiażećiá Wasilá do przyzwolenia przywiodßy: poiechał Kniáż Dymitr nie bez wieśći / iáko to Pan Czárnkowski wspomniał / pospolu z Je° M. Ksiażećiem Wasilem do Ostrogá / dla namow / dla błagánia Księżny Jey M. ieśliby co przed śie brálá / ábo w czym nietreśnym do Jey M. Kniáż Dymitr odniesion był: á tám iuż áby istotnie zapisámi rzecz tá vpewniona / vtwierdzona / y vißczona byłá; przed ktorymi gośćmi / ábo lepiey rzekę przyiaćioły / gdy wzwod podnieść / á Zamek záwrzeć chćiano / skąd śie nieláská Księżny Jey M. okázowálá / áby im było nie przyßło z hániba / y z zelżywośćia odiechác / vżyczył im Pan Bog tyle czásu / iż przed nimi Zamek záwárty bydź nie mogł: wiechali weń / á wiechali nie tylko bez strzelánia / bez mordow / ále zgołá bez żadne° zgiełku: prawdá iż Księżná strzelác / y bić kazálá / ále śludzy bácżni / widzac ludźi troche / baczac iż ći nie ná bitwę przyiechali / ktemu nie obcy / ále swoi / nie byli Księżny Jey M. w tym posłußni. Co oná ćießce przyiawßy od slug swoich / ielá nárzekác / płákác / ręce łamác / Pánom łáiác / á slugi zápámietálymi wiáry swey názywác / y nikomu łáskáwie (iáko obyczay iey gniewu

ieśt) nie

ieſt) nie odpowiedáć. Kniáż Dymitr gdy obaczył táką niechęć Kśiężny Jey M. ku ſobie/chociá miał obietnice liſtowną pewną: chociá rzecz tá iuż ſię byłá miedzy ludźmi rozgłosiłá: chociá widźiał lekkość/y ſromotę wielką ſwoię/ſpáść z tey nádźieie/ ktorą iuż miał práwie zá pewną: chociá baczył iż nieprzyiaćiel ie° miał ſię z czego pocieszyć. Wßákże miałłby tey mátki mieć corkę/ ktoraby życzliwą bydź nie miałá/ání iemu/ ání corce/á krwi ſwoiey/ chćiał rádniey wßytkiego odbieżeć/ niż z niedobrą wolą Kśiężny Jey M. mátki/przyść do tego małżeńſtwá. Ale Je° M. Kśiąże Waſil pomniąc ná poczćiwe ſłowo ſwoie/ bacząc w pochybieniu rzeczy tey/nie iedno ſwoie/ále y Domu ſweg̃ Oſtrogſkiego obelżenie: widząc iż od Bogá Kśiężnie Jey M. młodßey/ nic lepßego/ nic zdrowßego/ nic pożyteczniey ßego/ przyść nie mogło: rozważáiąc y to ſobie/ iż chociá Kśiężná Jey M. mátká zda ſię przećiwną teraz bydź temu/ przećie gdy vyźrzy miłość/ y ku ſobie/ y ku małżonce Kniáźiá Dymitrá/ nie zmiękczyć ſercá ſwego nie bedźie mogłá/máiąc iákom powiedźiał/ Je° M. Kśiąże Waſil wßytko to przed oczymá/záſtáwił ſię wnet/ y nádźieie Kniáźiá Dymitrá iuż zemdlálą otrzeźwił: dokłádáiąc tego/iż iáko ia tobie Kniáźiu Dymitrze dźierżę ſłowo/ y moenie przy nim ſtoię/ ták też chce/iżbyś ty mnie twoie zdźierżał. Y zátym Je° M. Kśiąże Waſil vczynił rzecz do Kśiężny

Jey M.

Jey M. matki / proßąc pokornie / proßąc vnizonymi słowy / iżby nie była przećiwko temu / á wolą swoie poddálá (obietnicy swoiey czyniąc dosyć) pod wolą Bożą. Dotknął y tego Je° M. coś W. K. M. liśtem swym Páńskim / puszczáiąc wßytko ná bliskie Księżny Jey M. oznaymić raczył / iáko nie iesteś przećiwko temu / żeby nie miáłá bydź dána Księżná Jey M. ábo Kniáźiowi Dymitrowi / ábo káżdemu temu / ktoryby pokrewnieniem swoim Ostrogskiego Domu nie zelżył. Nie pośły te słowá M. Krolu v Księżny Jey M. w posłuch: iáko waż gdy go záklináią Boskimi słowy / w źiemie sie skryć chce / ták Księżná / ná ták vczćiwe słowá / ná ták zdrowa ráde / zátykáłá sobie vßy: á nie tylko nie vmnieyßyłá gniewu / ále puśćiwßy mu obie wodzy / á iad swoy ßkárádnymi słowy wynurzywßy / omdlálá. Je° M. Książe Wasil widząc táki vpor / doznawßy niepodobnego iádu / y obaczywßy w Księżnie Jey M. stárßey wietßa chćiwość ku máietności corki swey / niż miłość ku iey osobie: Widząc iż gdyby był z niczym odiechał / żeby też był iuż to w niweczy Księżná Jey M. wßytko obroćiłá / wźiął te ráde przed sie / oddáć záraz Księżne Jey M. mężowi / áby miásto mowy / wesele záraz było / y wnet kazał Káplaná przyzwáć. Ktory gdy zá wolą spolną / zá spolną zgodą / ktora sie ze słow Księżny

Jey M.

Jey M. niepřzymußonych znáczyłá/ ślub dał/ oddał dopiero Jeᵉ M. małżonkowi żone/ Stryi oddał ſynowice/ iáko Oćiec corke poślubionemu towárzyßowi/ y opiekunowi: gwałtu Stryy ſynowicy vczynić nie mogł / iákoż nie był tám gwałt żaden / nie było przymußánie / nie było tárgánie: Kśiężná tylko ſtárßa łáiáłá / przeklinálá. A nie dźiw / bo komu co z ręki pożytku odchodźi / miło to wiec nie bywa: gdyby miáło iść podług woley Kśiężny Jey M. ſtárßey/ nigdyby była Kśiężná młodßa zá maż nie ßłá: Smáczna to rzecz rządźić/ roſkázowáć/ dźierżeć miáſtá/ wśi / włośći. Y toć to boli Kśiężne Jey M. nie to iż vczćiwy człowiek / godny ſługá W. K. M. y wßytkiey K. P. poiął iey corke. Ale gdy o te máietność biedną idźie / o źiemie ktorey niewiele nam bedźie trzebá / gdy pomrzemy: łátwie ścierpi Jeᵉ M. Kniáź Dymitr bydź bez niey; niechay Kśiężná Jey M. dźierży miáſtá/ wśi/ włośći/ folwárki / y wßytkie grunty / żone tylko Kniáźiowi Dymitrowi vrzędnie/ podług Boſkiego y przyrodzonego Práwá z nim złączona/ niechay zoſtáwi. Był do tych czáſow Kniáź Dymitr vczćiwie / y doſtawało mu ná poſługi K. P. z tey máley Oyczyzny / ktora mu poczćiwie nábywßy Oćiec zoſtáwił. Y teraz/ y nápotym/ zá pomocą Bożą/ doſtánie mu ták wiele / iż będzie mogł vczćiwie wycho-

wác siebie / y małżonke swoie / dobr Ostrogskich nie vżywáiąc. A prosi Księżny Jey M. o to przez mie / áby przestálá ná wßytkim Ostrogskim imieniu / ná złocie / ná srebrze / ná perłách / ná kleynotách / ná pieniądzách / y ná innym wßytkim skárbie / y sprzećie / á ná poczćiwość / ná gárdło / ná krew Kniáżiá Dymitrá / áby nie byłá chćiwa: prágnełá Księżná Jey M. osławy Kniáżiá Dymitrá / áto go podług woley swey osławiłá: prágnie Ostrogskich imion / oto ie ma wolne: niechce wypuśćić z reki skárbow / áto niechay wßytkie przy niey zostáną. Cożdáley chce? czego iey nie dostáie? czy żywa bydź nie może áż Kniáżiá Dymitrá vyźrzy ná márách? Aleby to bez náder wielkiego żalu corki iey bydź nie mogło / gdyż oná práwie iáko przystoi mężá swego miłuie. Co ná to Księżná Jey M. stárßa? Niechay / práwi / oboie zginą / bym sie ia tylko pomśćiłá swego. A Miłośćiwa Księżno / nie mácierzyńskie to słowá / nie iest to słychane ná świećie okrućieństwo. Mali bydź Księżná Jey M. tákim nieprzyiaćielem krwi swey / tedy Kniáż Dymitr vmrze rad sam / by iedno małżonká iego zostáłá żywa. A wiec to zhańbił Książe Wasil Je° M. Dom swoy / iż dał ták cnotliwemu człowiekowi synowice swoie? Kto zacnośćią ma przed Kniáźiem Dymitrem? kto vroda? kto spráwa? kto dźielnośćią? kto w ták młodych iáko on leciech wiecey reką swą poimał więźniow? kto

cześćiey Tátáry gromił? kto ták wielekroć iáko on odbił pogánom plony? Niechay powiedzą vczćiwi ludźie żołnierze W. K. M. w Łuckuli on / ábo w Brácławiu/iáko Pan Czárnkowſki powieda/ ten czás trawił/ktorego nie z poćiecha ſwa Pogánie z Ziem W. K. M. wypadáć czeſtokroć muśieli? Stało tám wiec nie zá kwáśiec / ále zá cáły kwás / gdy nieprzyiaćielowi w iego tylko ſámego práwicy żywot położony zoſtał: Cießka z tym bitwá/ ktory o ſwym żywoćie zwątpił. A ießczeż Pan Czárnkowſki powie / iż Kniáż Dymitr nie bywał mężny iedno w kárczmie? A w Kárczmieß ono było / gdy Bálkuláiá Tátárzyná reka ſwa zá Cyrkáſy poimał? A ono ná biesiedźie było / gdy dwádźieśćiá Szláchćicow z żonámi y z dźiećmi/ ktore powiązáne iáko bydło gnano/w polách głeboko Tátárom odbił? powiedzą to ſámi przed W. K. M. ſtánawßy / iż od Kniáźiá Dymitrá żywot dárowány máią / á iż nie tußyli ſobie nigdy niebożetá miley oglądáć Oyczyzny. Aleć Pan Czárnkowſki nie tylko w tych rzeczách Kniáźiá Dymitrá (chcąc treſnym bydź) dotyka/w ktorych ſámá prawdá przećiwko Pánu Czárnkowſkiemu mowi / ále y w tych rzeczách / ktore do poczćiwego ná świećie życia iego należą: w czym nie mogąc okázáć nic pewnego / wrzućił nieco podeyrzenia chytrze / iżby ludźie nienawiśćią zieći / ießcze gorzey domyślać ſie mogli. Ale y to watła

pomoc Xsiężnie / á ciecie ná Kniáziá Dymitrá bez krwie / bez śinośći / y bez bolu. Młode látá swe Kniáż Dymitr ná Dworze W. K. M. strawił / nigdy żadne podeyźrzenie z strony nieuczćiwośći nań nie było: Do domu odiechawszy / wszytek czás strawił ná posługách W. K. M. ná pográniczu: w oczách ludzkich mießkał / nie w kaćie: náiáśniey żył / nie w ćiemnośći / grzechowi ćiemnośći potrzebá / ktorey Kniáż Dymitr záwżdy był nieprzyiaćielem. Y nie powie tego żaden z tych / z ktorymi on służył / iżby go kiedy w czym nieprzystoynym doznał: ieśliby co nieuczćiwego nie było w żyćiu Kniáziá Dymitrá / nie zátáiłoby śie to / przyßłoby iśćie do pewney wiádomośći ludzkiey. Ciż sámi cni Rycerze / ktorzy z nim pospołu W. K. M. y K. P. służyli / wykazáliby śie wnet z iego poruczeńśtwá: bo á ktoby chćiał bydź pod spráwą człowieká tego / ná ktorego Bog nie láskaw? ktoby chćiał z tym woiowáć / ná kogo sam Bog woiuie / á ktoremu zá grzechy kaźń iego iest zgotowána? Y ná morze woli káżdy z pobożnymi ludźmi wśieść w okręt / niż z niepobożnymi: dla złych przełożonych / y nedznym dostáie śie poddánym: Niespráwiedliwy Hetman / często śie to tráfia / iż śiłá spráwiedliwych ludźi pogubi. A ták prozno śie mnie w tym ßerzyć: ná Kniáziá Dymitrá niewie nikt nic złego / áni wiedźieć może. á

czemu?

czemu: iż on sam záwżdy cnotliwie żył ná świecie/ y dla iego pobożności/ záwżdy mu Pan Bog w potrzebách zá ßcześćiem W. K. M. dawał odnośić zwyćieſtwo. A bedąc on sam dobrym/ dobrey też á cnotliwey małżonki ſobie ßukał; nie ſrebrá/ nie złotá/ nie imienia/ nie vrody prágnął/ ále cnoty/ y vczćiwego wychowánia: ktore obie rzeczy Kniáż Dymitr Kśiężnie Jey M. przyznawa/y tym ią ſobie wielce drożу. Nie ráczże W. K. M. ſłuchać tych ludźi/ ktorzy W. K. M. przećiwko Kniáźiowi Dymitrowi oſtrzą: áni daway W. K. M. poćiechy mátce/ z vpadku ſynowſkiego: łátwieć ſie ßerzyć ná tym/ gdy kto kogo o iáki nieprzyſtoyny vczynek obwini. Ten á ten/ práwi/ zámordował rodzonego ſwego: ßerzyć to/ y pokázać/ iáko to ieſt hániebny vczynek/ nie trudna temu/ kto vmie mowić: ále dowieść/ pokázać/ iż ſie od tego zábićie ták/á nie ináczey ſtáło/ ſiłá dowodow/ ſiłá świádectw/ wiele iáſnych rzeczy ku pokazániu tey prawdy potrzebá: trzebá to ták vkázać Sędźiemu/ iżby ſie (iáko mowią) pálcem tego dotknął: bo ináczey wßytká tákowa powieść/ y żáloſtliwe ſłowá/ná wiátr poyda. Kniáż Dymitr wie co przyſtoyność ieſt/ co wſtyd/ czego Bog y Práwo nas vczy: zwierzchność W. K. M. ták wyznawa/iż Páná Bogá proſi o to/ábyś nam W. K. M. długo pánował. Jeſliż tedy v

W. K. M. vprosić nie moge/áby czás inny ku spráwie Kniáźiowi Dymitrowi dan był / tedy to ácz nic/v W. K. M. niechay vproße/iżby tá iego niebytność/ku ßkodźie iemu bydź nie moglá. A w czynieniu tey spráwiedliwośći / iżby białe / białym zwano / á czarne czarnym: gwalt gdźie iest / tám gwałtem niechay ludźie zowia; ále gdźie gwałtu nie máß / á tylko słowy żálobliwemi gwałt kto vczynić chce/ á nie ma do tego / áni dowodow / áni świádectwá / áni ludźi/ áni rzeczy ktoremiby podeprzeć powieśći swey mogł: proße Mił: Krolu/ żeby tákowe słowá / ták rzewliwa mowá v W. K. M. mieyscá nie miáłá. Abowiem gdźieby ták bydź miáło/ iżby kto lepiey mowi / kto rzewliwiey płácze/ miał iuż ten wygráć: toćby iuż ná świećie gorzey bydź nie mogło / iużby káżdy człowiek pilniey sie vczył dobrze mowić/ niż dobrze czynić; rycerskie rzemießło/y inne poczćiwe zabáwy/wnetby zágáßły / á námnożyłoby sie ná to mieysce Prokuratorow / piercow / wykretnikow wiele / ták iż y po práwie iużby nam nic nie było. Stroná przećiwna Mił: Krolu/názywa to krzywdą W. K. M. co Kniáź Dymitr vczynił; káżdać krzywdá/ iest W. K. M. krzywdá / y káżdy ten obraża W. K. M. kto przećiwko Práwu wyßtępuie: ále o to spor idźie / wyßtąpiłi Kniáź Dymitr przećiwko Práwu / czy nie wyßtąpił. Wßytkie ná świećie

rożno-

rożności / z tego zrzodła początek biorą. Moie/ práwi: drugi mowi; nie twoie/ále moie. Ták to było: nie ták to było; y dla tego Pan Bog dał przełożone / dał zwierzchność / dał Cesárze / Krole/ Książętá / Vrzędniki / Sędzie / Páśterze ludzkie: dał nam W. K. M. Krolá spráwiedliwego / iżbyś nie nienawiśćią/ nie ßkodą/ nie żalem/ nie chećią/ nie miłośćią/ nie miłosierdźiem/ nie gniewem ziety / ále ßczerym rozsądkiem vznawał prawde. Poczćiwość Księżnie młodßey wźięta nie iest / ábowiem máż żenie / áż w ten czás poczćiwość odeymuie / gdy iey od śiebie przeć każe. Kniáż Dymitr Mił: Krolu / nie tylko od śiebie oddalić Księżny niechce / ále owßem prosi / iżby przy nim zostáłá / gdyż on wedle Bożego y przyrodzonego Práwá związány z nią iest / w ktorym śie / małżeństwie on kocha / y tym pewnieyßy teraz iest / niż przedtym był / zbáwienia swego dußnego. Przećiwko ktoremu małżeństwu iż iest Księżná stárßa / mniemáiąc iżby iuż nie sámá / ále y z synem pospolu imienie Ostrogskie dźierżeć miáłá / przeto nie imienia tylko / ále krwie / dußę / poczćiwości Kniáżiá Dymitrá prągnie. Widźiß to W. K. M. iáko vwiedźiona chćiwośćią / y okrućieństwem / do ostátniego zginienia Kniáżiá Dymitrá syná swego / przywieść mátká chce / á mátká táká / ktorey śie tá noc rozumu dźierży / iż iey nikt zá człowieká; tá

rozchel-

rozchełznána wola/ y vpor/iż iey nikt zá białagłowe: to okrućieństwo / iż iey nikt zá mátke rozumieć nie może. Aby tedy nie wzielá roskoszy/ze zguby Kniáźiá Dymitrá syná swego / proße ia o to/ W. K. M. Páná swego: rádniey W. K. M. nábaw Księżny stárszey tey żałości / iżby corke swą z Kniáźiem Dymitrem małżonkiem iey/w zgodźie/ á w miłości żywiąc po wszytek czás widźiałá. Proße Naiás: á Mił: Krolu/ áby v W. K. M. w pámięći były posługi Kniáźiá Dymitrá / ktore on/ máietności/krwie/zdrowia nie lituiąc/czynił/ ábo ná gránicy / ábo w nieprzyiaćielskiey źiemi. Czego mi Kniáż Dymitr/vfáiąc spráwiedliwości swoiey/ nie poruczył / tego sie ia tu czynić waże/ iż zá nim proße. Ale muße to czynić / widząc okrutna mátke / rzecznikà od niey rozumnego; ták iż chocia mam zá soba spráwiedliwość / przećie sie obawiam/iżby ták żałobliwa skárgá/vmyslu tych co słuchaią/nie vielá. W sámey tylko dobroći/mądrości / spráwiedliwości / W. K. M. moiá iest wszytká [illegible]dźieiá. Nie dopuszczay W. K. M. iżby ten ko[illegible]dan no ze zwyćieństwá nád Pogány/ zá ßz.ściem W. K. M. winßowano/vporem/á złością Księżny stárszey mátki swey/wywrocon/ zniszczon/złupion ze sławy/y ze zdrowia być miał. Siłá świádkow stáwi Kniáż Dymitr / iż tám nie był gwałt żaden / co y sámá Księżná Jey M.

młodßa/

młodßa / małżonká iego / zezna / gdy o to nie przy-
mátce pytána będźie. Proße Naiáśiá Mił: Krolu /
niechay nie będą ważnieyße v W. K. M. Izy Kśię-
żny stárßey ku złemu synà iey wylane / ktemu ostre /
á przenikáiące słowá Páná Czárnkowskiego / ku
ziednániu nienawiśći X. Dymitrowi wymyślo-
ne / niż zasługi / męstwo / dźielność / ßcześćie / wiá-
rá / X. Dymitrá / ktoremi rzeczámi on był / iest / y
będźie záwżdy pożytecznym sługą W. K. M. y
wßytkiey Rzeczypospolitey.

Po skárdze po tey / y po odpowiedźi ná skár-
ge / iż był przy Kśiężnie wielki orßak ludźi zacnych
z Polski / Woiewod / Káßtellanow / Vrzędnikow /
á z Litwy niewiele Senatorow było: przyßło im
iáko Senatorom wotować w Rádźie / gdźie wßy-
scy przećiwko Siengußkowi wotowáli / ostrzac
przećiwko niemu Krolá iáko naybárźiey. Páno-
wie Litewscy niektorzy do tego rzecz wiedli / żeby
Krol pomknął czásu X. Dymitrowi / iżby y sam
stánąć / y Kśiężne młodą ku wypytán[illegible] postáwić
mogł. Ale przemogłá stroná przećiw[illegible] iż Krol
wyrokiem swym Dymitrá nálazł być infamem.
Dekret czynił Woiewodá Wileński / iáko Már-
ßałek. Prośiłá potym Kśiężná (zá Dekret po-
dźiękowawßy) iżby Vniwersały wydáne y roze-
słáne były / zá ktorymi mogłby być Dymitr poi-
mány: co gdy vprośiłá / ákt śie ten ták dokonał.

Pod ten práwie czás vmárł w Krákowie Kmitá Sobieński / Márszałek Wielki / Woiewodá y Stároſtá Krákowſki / Senator godny / o czym Krolowi od Páná z Tarnowá Káſztellaná Krákowſkiego / liſt przyſzedł z prośbą o to Stároſtwo. Prosił też y Jan Ocieſki Kánclerz / zá ktorym iż Woiewody Wileńſkiego Rádźiwiłá / ktory ná ten czás był w wielkiey láſce Krolewſkiey / tákże y X. Przerebſkiego Podkánclerzego potężna byłá prośbá / dał Krol to Stároſtwo Pánu Kánclerzowi Ocieſkiemu / czym niepomálu ſie obráził Pan Krákowſki / iáko potym ná Seymie te odkrył obráze. Krol w Knyſzynie bedąc / rychło po Dekrecie przećiwko Dymitrowi / y rozeſłániu Vniwerſałow / żeby był poimány / Seym złożył / á mieyſce Seymu Lublin náznáczył / iuż w tym roku 1554. y rychło po Zapuśćie z Knyſzyná ku Lublinu wyiechał. Niż do Párczewá Krol przyiechał / przyſzłá wieść / iż Dymitr zábit / á Páná Zborowſkiego Káſztellaná Káliſkiego w Czechách záhámowano / tám gdźie Dymitrá zábił. Záczym Krol kazał do Ferdynándá Krolá Rzymſkiego piſáć / iżby Zborowſki był wolen / iákoż zá przyczyną Krolewſką wolno wyiechał. Krol do Párczewá przyiechawſzy / Krolową tám zoſtáwił / á ſam ſtáwił ſie w Lublinie. Ten Seym nie k mysli był ludźiom / y ták nie k mysli / że co tám

1554.

Krol

Krol ákciy odsądźił / chćieli iżby wniwecz poßły / ále iednák tego nie przewiedźiono. Ná początku tego Seymu odwotowawßy Káßtellan Krákowßki ná proposicyą / iż go ono bolálo że Krol minawßy iego / dał Stárostwo Krákowßkie Ociesskiemu Kánclerzowi / vczynił rzecz do Krolá ná ten kßtalt.

Boie sie Mił: Krolu, iżby kto nie rozumiał, że swa rzecz poprowádze, gdy o pospolitey mowić bede. Ale W. K. M. świádcze, iżem do tych czásow niewiele prośbámi vßu W. K. M. zábawiał, przestáie ná tym co mi dał Pan Bog przez rece przodkow W. K. M. Lecz żem iest Senatorem W. K. M. nie godzi mi sie ináczey iedno W. K. M. nápomnieć w tych rzeczách, w ktorych sie co nie z dobrym R. P. dzieie. Nie dármo Mił: Krolu vßedy ná świećie stárożytnych domow ludzie sa we czći wielkiey, á w tym Mił: Krolu, cnoćie poczćiwość sie czyni. Y dla tego wielcy ludzie, á miłośnicy Oyczyzny swey, żywotá sobie dla R. P. nic nie wáżą, iż to wiedzą, że chociaby oni pomárli, potomstwu ich y sławá, y cześć, y nagrodá zginąć nie może. Abowiem gdzieby tey nagrody ludzie pewni nie byli, śiłáby tym R. P. zginęło: niechćiałby nikt wdáć sie w niebespieczeństwo, áleby kázdy sánował krwie swoiey, wiedząc iżby nie dłużey mogł zażyć czći, sławy, y dobrego mienia, iedno poty, pokiby mu vżyczył Pan Bog żywotá. Co widząc oni dawni á mądrzy przodkowie nászy, tych sobie ludzi záwżdy wiecey wážyli, ktorzy

dawniey R. P. ſa zásłużeni. Także y Przodkowie W. K. M. na doſtoieńſtwá, ná vrzedy, ná mieyſcá wyſokie ludzie ſtárożytne ſadzáli, á nigdy to nie było, iżby nowe ludzie nád ſtárożytne przekładáć mieli. Teraz tákli ſie dzieie Mił: Krolu, rácz to W. K. M. ſam oſądzić, á lepiey było pierwey, niżeś W. K. M. to vczynił. Tymi dwiemá rzeczámi Mił: Krolu R. P. ſtoi, nagroda zá poczćiwe ſprawy, á zá złe karániem. Niechay nie bedzie ćieſko ludziom nowym czekáć, áż ſie w domách ich cnotá wkorzeni, y roskorzeni: Miło to bedzie potomkom ich, gdy ich do doſtoieńſtw nowi ludzie vprzedzáć nie beda. Co ſie tedy ſtało Mił: Krolu, iuż ſie odſtáć nie może. Lecz ná przyßłe czáſy W. K. M. rácz bydź oſtrożnieyßym, á náśladuy W. K. M. w tym przodkow ſwoich. Siłá ludzi W. K. M. pocießyß, gdy godnym, zacnym, ſtarożytnym ludziom, wyſokie doſtoieńſtwá, vrzedy, Stároſtwá celnieyße dáwáć bedzieß, á wiele ludzi W. K. M. obráziß, gdy nowe nád ſtárożytne przełożyß. Wiec iáko ſie my ſtáramy o łáske W. K. M. tak W. K. M. dbáć o to maß, iżby W. K. M. poddáni miłowáli. Iákoż z łáski miłego Bogá maß W. K. M. miłość v poddánych ſwoich, á iżbyś ia W. K. M. mogł mieć wiecznie, Páná Bogá o to proße, á drogi do tego proſtßey y krotßey niewiem, iedno te, żebyś W. K. M. domy ſtárożytne wielce ważył ſobie. To też moie nápomnienie, ſtárego, á wiernego Senatorá W. K. M. proße, iżby wdzięcznie od W. K. M. przyiete było.

Gdy te

Gdy te rzecz Káſztellan Krákowſki do Krolá czynił / znáć to było z twarzy Kánclerzá Koronnego / że ná nie miał odpowiedźieć. Ale że iemu áż ku końcu mowić przychodźi / wſzytek ten czás poki inſzy Senatorowie wotowáli / cicho zámyſliwſzy ſie ſiedźiał / áż gdy nań wotować przyſzło / odpráwiwſzy votum ſwoie ná propoſicyą / ták ná rzecz Káſztellaná Krákowſkiego odpowiedźiał.

Słyſzałem tu Mił: Krolu mowę ku W. K. M. y nápominánie, żebyś W. K. M. doſtoieńſtw, vrzędow, Stároſtw celnieyſſych nie dawał, iedno ſtárożytnych domow ludźiom. Trzeba podobno było okrzćić, ktore to ſą ſtárożytne domy. Ia tak rozumiem Mił: Krolu, iż ktokolwiek w ławicy Senatorſkiey przy boku W. K. M. śiedźi, káżdy ieſt ſtárożytnego domu Szlachćic, á ieſli kto niedawno zaśiadł w Ráde, nie iuż tym ma bydź zwány nowym: Gdy ſie obeyrzym ná cząſy przeſłe, iáko dawno świát ieſt, ſnadź tych ſtárożytnych ludźi przodek mogł bydź Páſterzem, ábo czym podleyſſym; á tych záſie nowych ludźi przodek, mogł iść z Krolewſkiego domu. Dla cnoty, dla godności, pomázáńcy Boży do Rády ſwey ludźi biorą, á ktokolwiek ſie w Polſzcze vrodźił Szlachćicem, káżdy ten ſtárożytnym Szlachćicem ieſt, rownym káżdemu Grophowi, á tym ieſzcze coś naprzod ma, że nie ieſt powinien tym tám Pánom ktorzy Gropſtwá dáią, ále iedynemu Krolowi Polſkiemu Panu ſwemu, chowa cálą wiárę. Znam ſie ia do tego Mił: Krolu, iż Dziad

moy y Oćiec, w Rádzie Krolow Polskich nie śiedzieli, ále iáko obfite zrzodło nie ieſt prze to mnieyſſey chwały, iż ſámo od śiebie płynie, á wody niskąd w ſie nie bierze: iako słońce nie ieſt prze to podleyſſe, iż ſámo od śiebie iáſność dáie, á iáſności nie bierze z nikąd, tak Senatorski moy tytuł nie ieſt prze to niżſzy, iż ſie odemnie poczyna: gdyż ſtárożytne Szláchectwo moie, cnotá moiá, wiárá moiá, y przodkow moich ieſt cáłá: y w niczym nigdy nienáruſzona, áni podeyzrzána. A co Ie° M. wſpomina, iż ći godnieyſſy ſa poſłánowánia, ktorzy ſie dawniey R. P. zásłużyli, zgadzam ſie w tym z Ie° M. ále, ázaż ſie tak R. P. nie mogł zásłużyć ten, kto nie śiedząc w Rádzie, śiłá krwie ſwey dla R. P. rozlał, iáko kiedy ow ktory do Rády iść nigdy nie zámieſkał? Wiec ſie y w tym z Ie° M. zgadzam, iż R. P. kázda, ſtoi præmio & pœna, ále żeby dla cnoty, dla dzielności, nie miano dáwáć doſtoieńſtw, y vrzędow, áż ſie ſtárożytni odpráwia, toćby dopiero ludziom do posług R. P. chęć zginęłá, niechćiałoby ſie nikomu mężnym bydź, gdyby áż dzieśiaty potomek iego miał zá kriwáwe posługi nagrode odnośić: iuż cnotá y dzielność nie tylkoby ſie nie rozkorzeniłá, áleby zginęłá wſzytká, á nikomuby ſie dobrym bydź niechćiało. Po wſzytkim świećie Mił: Krolu to ieſt, iż cnote á godność, wielcy Krolowie, wielcy Monárchowie, waża wielce ſobie, y zwykli ia nágradzáć przed temi, ktorzy nie ſwemi, ále cudzemi piory ſie zdobią.

Jáko ſie wrzſzey wſpomniáło / iż ten Seym

w Lu-

w Lublinie nie k mysli byl ludźiom/ mowili przeciwko niemu ták Senatorowie iáko y Poſłowie/ vkázuiąc iż Seym indźiey bydź nie ma / iedno ná zwyklym mieyſcu w Piotrkowie; przeto niewiele ſie też ná nim ſprawilo: Poſel tylko Moſkiewſki Sukin odprawion ná nim / ktory byl przyiechal ſluchać przyśiegi Krolewſkiey / ktora ſie przymierze do kilká lat vtwierdzálo: podawal ten Poſel imieniem Kniáźiá Moſkiewſkiego pewne kondicye / á to naypierwßa bylá / żeby mu Krol dawał tytuły wyſokie / záczym wieczne przymierze vczynić chćial/ále go odprawiono z tym/iż kiedy Smoleńſk/ y Siewierſka źiemie wroći/ dopiero o wiecznym pokoiu niechay mowi. Po odprawie tego Seymu / Krol do Párczewá naprzod gdźie byl Krolowa zoſtawil z Knyßyná iádac / á tám kilká dni zmießkawßy / ku Wilnu poſpolu z Krolowa ſie vdał. Gdy w Wilnie byl / przyiechał do Krolá Aloizyus Szlachćic Wenecki domu Lipomani, Biſkup Weroński Poſłem od Papieżá/ iuż w roku 1555. A iż to byl człowiek wielki / zacny / 1555.
vczony / ſtáry / przyiął go Krol z wielką wdźięcznoścća: Y kazał go byl podeymować / ále on brać żadney rzeczy od Krolá niechćiał / á zgolá niodkogo / okrom gdy mu kiedy X. Podkáncleržy Jan Przerebſki ſárne / ábo co ptakow poſłał. Miał przy ſobie ten Poſel trzech ſynowcow ſwo-

ich/dwoch

ich/ dwoch świetckich / á trzećiego duchownego/ nád to niemáły orßak vczćiwych ludźi około śiebie báwił/ y páńskie żył. Poselstwo swoie v Krolá ná pokoiu odpráwował / á w tym vpomniał Krolá / iżby wczás zábiegał rzeczam / á nie dopußczał rozmáitych wiar w Páństwie swoim: y vkázował droge Krolowi / iákoby do tego przyść miał: á gdy Krol ná iego slowá táka dawał odpowiedź/ że ia tu/ práwi / iestem Krolem ze związánymi rękomá. Lipoman ná to wyiechał z Grytem Xsiążećiem Weneckim dawnym / ktorego władza ácz dáleko/práwi/ byłá mnieyßa niż tu iest W. K. M. iednák cokolwiek chćiał wßytko przewiodł: lecz to było záwżdy w nim znáć / że wßytko wiodł ku dobremu / á sobie nic niechćiał / áni swoim / iedno K. P. Táka mowę Lipomanowa gdy poczuli ludźie / mieli go w wielkiey nienawiśći/ y pokątnie pisáli przećiwko niemu / ále on namniey tego sobie nie ważył/dáiąc sie słyßeć; vmiałbych ia / práwi / ná to odpisáć / ále niechce w tym ßukáć tey sławy / żebych miał lepiey vmieć łáiáć/ niż moy nieprzyiaćiel / á zwłaßcá ták lekki / ktory przed mie wystąpić / y w oczy mi łáiáć nie śmie. W tym iednák co do wiáry należało / ozwał sie / y pisał to co przystało. Tego roku Woyćiech Krysśki Dworzánin y Sekretarz Krolewski/ człowiek vczony y biegły / do Philippá Krolá Hißpáńskie-

go/ do

go/ do Angliey gdźie on ku małżeństwu był nowo przyßedł / w poselstwie posłány wyiechał / ále iż Krolowa wyżßey niż Krol Philip siadálá / do niey poselstwo spráwowáć musiał. Rychło potym do Rzymu z obediencyą posłan Stánisław Máćieiowski / Káßtellan Sedomirski / á Márßałek Nadworny. Tego też czásu Krolowa Węgierska Izábellá / będąc pierwey ná rożnych mieyscách w Polßcze / báwilá sie w Rusi / á X. Przerębski Podkánclerzy / iáko był miłośnikiem K. P. dowiedźiawßy sie / iż Krolowa Boná z Polski ze wßytkimi skárby swemi wyiechác chce / vprosił sobie v Krolá droge do Rusi do Krolowey Węgierskiey / máiąc też nieiákie od Krolá roskázánie do niey / y záraz obiechał celnieyße Pány Koronne / dáiąc im o tym znáć / że Krolowa Boná do Włoch sie bierze / co z iákąby K. P. nieslawą y ßkodą było / gdźieby ze skárby wyiechác miálá / vmiał to przełożyć / á zátym nápomniał / żeby sie temu wczás zábiegało. Nie długi czás X. Przerębski ná drodze tey strawiwßy / gdy sie do Wilná wrocił / przyßły listy od Krolowey Bony do Krolá / dáiąc to znáć / iż dla opátrzenia zdrowia swego / do Włoch odiechác iey potrzebá / co iżby było z wolą iego / y Pánow Rad / prosi żeby do niey Krol do Wárßáwy przeieżdżić sie raczył. Záraz Krol listy do celnieyßych Senatorow roze-

ſłáć roſkazał/ chcąc to mieć po nich/ żeby do Wárßáwy przyiechali dla tego odiázdu Krolowey/
1556. co było roku 1556. Po rozpiſániu liſtow/ w kilká Niedźiel Krol wyiechał/ Krolowa w Wilnie zoſtáwiwßy. Rádá też Koronna celnieyßa do niego ſie ziechálá/ iáko dla tego przedśiewźięćia Krolowey Bony/ ták też y dla poſtánowienia Krolewny Zophiey w ſtan świety małżeńſki/ o ktorą Kśiąże Brunſwickie przez Poſły ſwe czynił ſtáránie. Jákoż doßło to małżeńſtwo/ y niż Krolowa Boná odiechálá z Wárßáwy/ Krolewne Zophią wielki poczet celnieyßych Dworzan/ y Paniąt/ do Brunſwiká odprowádźił/ gdźie te ceremonie z ſtrony małżeńſtwá z wielką czćią Korony Polſkiey ſą odpráwione. Po odiechániu Krolewny Zophiey/ przełożył Krol w Rádźie przez Pieczetarzá/ wolą Krolowey Bony mátki ſwoiey/ iż do Włoch odiechać chce/ dla opátrzenia zdrowia ſwego. Miálá Krolowa niektore Senatory Mázowieckie/ ktorzy do woli Krolowey ſentencye ſwe ſklániáli/ ále inni wßyſcy Senatorowie ná to ſie zgadzáli/ prośić Krolowey/ żeby nie odieżdżálá/ á nie dáli ſie vprośić/ zádźierżeć iáko mocą/ ále pokuśić naprzod prośby przez Krolowa Węgierſką/ ktora iuż bylá w Wárßáwie/ wiec y priuatim żeby niektorzy Senatorowie proſili/ á potym publicè wßyſcy. A iż Przerębſki

Podkán-

Podkánclerzy naybárziey tego odiázdu Krolowey bronił/ ſłowá iego zdáło mi ſie tu wypiſáć.

Iż z máley á zániedbáney iskierki Mił: Krolu, bywa wielki ogień, przeto żadney rzeczy ktora ſie wznowi w R. P. lekce ſobie wáżyć nie potrzebá, by też była y namnieyßa: á ieſli máłych rzeczy wáżyć ſobie lekce nie mamy, coż wielkich! Rzecz to nie ieſt máła Mił: Krolu. Krolowa ley M. mátká W. K. M. Páni koronowána, ze wßytkim zbiorem ſwym, máiac ſummy wielkie, iáko ná Mázowßu, táky ná inßych Stároſtwách y dzierżáwách, odiechác z tey Korony od W. K. M. ſyná ſwego, od Krolewien ich M. corek ſwych, á Sioſtr W. K. M. chce; á odiechác ták chce, iżby przećie intrata wßytká ze Stároſtw y dzierżaw zoſtáłá ley K. M. cáła. A to ieſli ieſt z vczćiwym y z pożytecznym tey Korony, pilnie ſie przypátrzyć trzebá. Mnie ſie nie zda, żeby z vczćiwym Koronnym bydz to miáło. Abowiem komu ſie to podobna rzecz bedzie zdáłá, żeby Krolowa ták wielkiego Krolestwá, máiac tu tákie doſtátki, iáko wietße bydz nie moga, máiac Krolá koronowánego ſyná, corki dorosłe Krolewny, do ktorych miłoßćia máćierzyńska przyrodzona ieſt przywiazána, miáłá z ſwey dobrey woli to wßyſko opuśćiwßy, iść pod zwierzchność inßego Páná, bedac tu Pánia wolna, á nie máiac nikogo nád ſoba? Gdziekolwiek ley K. M. przyiedzie, wßedy tám obwiniona bedzie tá Koroná, iż narod náß Polski máiac tákie dobrodzieyſtwá od Krolow Polskich, máiac świeżo od świe-

tey pámięći Oyca W. K. M. Krola Zygmunta; małżonki świetey iego, Krolowey koronowáney, ktora nam W. K. M. porodźiłá, ßánowáćieśmy ták nieumieli, żeby známi w tey Koronie wytrwáć mogłá. Owa nie ieśt to rzecz podobna, żeby ztad wielkiey y ßkárádey osławy Koroná nie wziełá. Szerzyć śie z tym niechce długo, gdyż káżdy y nayproſtßy człowiek baczyć to może. Záczym niedbáć nam o dobra ſławę v poſtronnych narodow, byłoby to przećiwko dobrym obyczáiom przodkow náßych, ktorzy v iednego ſtołu z tymi śiadáć niechćieli, ktorzy kiedy pokazáli śie niedbálymi o dobra ſławę ſwoie: Od ktorych przodkow náßych żebyśmy śie my odrodźić mieli, nie day tego Pánie Boże. Idę do tego, iż z pożytkiem R. P. náßey ten odiazd Krolowey Iey M. bydźby nie mogł. Ná te dobrá, ktore Krolowa Iey M. dzierży w ſummách wielkich, ná Iey K. M. nie łádá przywileie, ktorymi ſummámi wolno Iey K. M. ßáfować podług woli ſwoiey, Tych przywileiow bez wątpienia Iey K. M. tu nie zoſtáwi. Ktoż tego Iey K. M. zábroni, żeby ábo Ceſárzowi iego Mśći, ábo Krolowi Ferdynándowi, ábo Synom iego, ábo Xiążęćiu ktoremu Włoſkiemu, tych ſum nie zápiſáłá, oddaliwßy ie od krwi świetey ſwoiey? Tu mi kto żádáć może, niechayżeby Iey K. M. te Przywileie tu zoſtáwiłá: A co wiedźieć, niemali Iey K. M. dwoich przywileiow. Ale by też y zoſtáwiłá, á to za nie wielka Koronie byłaby ßkodá, gdyby Iey K. M. zbior ſwoy wßytek, kleynoty, złoto, ſrebro, ktore ſie v Krolowey Iey M. z wielu

domow

domow, ták Litewskich iáko y Polskich, á domow przednich zoſtało, ztad wywiozłá? Wiemy iáko bogáty dom był Zabrzezińskiego, wiemy iáko bogáty był Gáſtoltow, Biskupá Rádziwiłá, záſie Biskupá drugiego Olſsáńskiego Xiążęcia, ktory Wolpe Krolowey ley M. dárował. Nuż co ták wiele z tych dzierżaw w Litwie, co ták wiele z Mázowieckich, z Ruskich, zá lat kilkádźieśiat zebrálá? Mym zdániem ſa przy ley K. M. skárby nieoßácowáne, ktorych skárbow żeby ley K. M. we zdrowiu dobrym vżywálá, życze tego wiernie ley K. M. á dzierżę ták, że y W. M. wßyſcy życzyćie; álę żeby to Koroná zá odiázdem ley K. M. ſtraćić miáłá, nie day tego Pánie Boże. Mogłby nas káżdy narod, gdziebyſmy to z Korony wypuśćili, mieć zá náder głupie y ſproſne ludzie. Mamy w Kroynikach, iż Ryska kiedyś Krolowa z Polski wyiechálá, iż przodkowie náßy złych iey obyczáiow, y pychy ścierpieć nie mogli, álę wżdy skárbow zſoba żadnych nie wywiozłá, á przećie y w ten czás przodkowie náßy osławy o to nie byli prozni. Teraz gdzieby Krolowa ley M. wyiechać ze skárbámi miáłá, podrełáby Koroná y oſławę wielką, y nieoßácowáną ßkodę. Bá Mił: Krolu nie rodzić ſie v nas złoto, nigdy go ták wiele nie było iáko teraz: przed láty trudniey było o grzywne, niż teraz o ſto złotych. Y mamyż my záśie dla Krolowey ley Mśći do tákiego vboſtwa przyść iáko przedtym było? Właſnie ták ſtáłoby ſie nam, iáko gdyby nam kto rádził do żołędziu ſie wrocić, á chleb porzućić, y praca o nim.

Nie godzi ſie Mił: Krolu gardźić dary Bożymi. Tego co teraz Koronie dał Pan Bog, ſłánować nam przyſtoi. Krolowa Iey M. tu w tey Koronie skárbow tych doſtáłá, tu ſie zoſtáć máia. Ci ktorzy Iey K. M. ábo máietnośći ſwe zápiſowáli, ábo skárby ſwe dawáli, by to byli rozumieli, żeby Krolowa Iey M. miáłá te wola wywieśćto z Korony, abo z Xieſtwá Litewskiego kiedy, nigdyby byli ták hoynymi przećiwko Iey K. M. bydź niechćieli. Ale przemiłego Bogá coż to wżdy teraz zá potrzeba ták gwałtowna Krolowey Iey M. wrosłá, co zá chćiwość ták gorąca, mieſkawſzy ták wiele lat známi, teraz Włoskie kráie chćieć náwiedźić? Nic drożſzego y milſzego mátce nie ieſt, iáko właſne dziatki. A te przyrodzona miłość kto zárzuca, czyni bez wątpienia coś przećiwko przyrodzeniu: podobnoſmy my ták zli, iż dla złośći náſſey, y dziatek ſwych Iey K. M. chce odbieżeć. Ruguymy ſie nákoniec co kto Krolowey Iey M. winien, kto obráził ſłowem, ábo poſtáwa, ábo wzrokiem, kto nie wczćił iáko przyſtoi Pomázáńce Bożey, niechay pokutuie zato, niechay proſi, niechay przyymie karánie iákie Iey K. M. náznáczy, á z tey Korony niechay Krolowa Iey M. nie odieżdża; doſyć y ták Koroná Polska ma náſie rzeczy przećiwnych, nieprzyiáćiołze wſzytkich ſtron doſyć, naiázdy wſtáwiczne ná kráie Podolskie, y Ruskie, niechay do tego nie przyſtępuie y oſławá, y nieoſácowána ſkodá, gdzieby Iey K. M. odiechać miáłá. Prośić Iey K. M. trzeba nam wſzytkim poſpołu z W. K. M. Pánem naſſym

Mśćiwym

Mśćiwym, żeby ley K. *M. nie raczyłá odieżdżáć od* W. K. M. *Synáſwego, od Krolewien Ich M. corek ſwych Pánien świątobliwych, z tey ziemie, w ktorey ley* K. *M. wiele dobrego zażyłá, y gdźie ley* K. *M. Pan Bog przez ták długi czás w dobrym zdrowiu záchowáć raczył. Proſić żeby ley* K. *M. nie czynilá tego gwałtu przyrodzeniu ſwemu, żeby dobrowolnie vmieráć miáłá, boć to zá śmierć ſtoi, gdy ley* K. *M. záiechawßy ták dáleko, ná dziateczki ſwe pátrzyć nie bedzie mogłá; od troski, od ſmutku, by nic inßego nie przyſtąpiło, bez wątpienia o śmierć przyidzie. Vkázáć to ley* K. *M. iż ten kto ná ten odiazd ley* K. *M. rádzi, nie życzy ley* K. *M. nic dobrego. A náoſtátek ieſliby ley* K. *M. vprośić ſie nie dáłá, moie zdánie ieſt Mił: Krolu, ley* K. *M. z Korony nie wypuſczáć. Co gdy* W. K. *M. vczyniß, nie tylko nie vczyniß gwałtu żadnego mátce ſwoiey, ále iey* W. K. *M. záchowaß żywot, właſnie iáko owemu, ktory gdy ſie chćiał zábić, puginał mu z reki wydárto.*

Jż ſie to było poſtánowiło ná pierwßym záſiedzeniu w Ráde/ vżyć Krolowey Węgierſkiey/ żeby do Krolowey mátki vczynilá prośbe/ áby známi w Polßcze zoſtáłá/do Włoch ſie nie przeieżdżáiąc/ kilká Senatorow ßło do Krolowey Węgierſkiey/ proßąc żeby ſie tego podiełá. Ale Krolowa Węgierſka wyrozumiawßy pierwey vmyſł mátki ſwoiey/ y wiedząc żeby v niey nic nie ſpráwiłá/ wymowiłá ſie z tey pracey: á zátym zdáło

ſie wßy-

ſie wſzytkim/ iżby X. Biſkup Krákowſki Zebrzydowſki/ ná ktorego przed láty Krolowa Boná byłá láſkáwa/ y pierwſze Biſkupſtwo oná mu ziednáłá/ vczynił ſam z ſiebie proſbe do niey/ żeby tey drogi Włoſkiey zániechálá. Szedł tedy Xiądz Krákowſki do niey/ y ná kſztalt tego mowił.

Mam zá to Miłoſćiwa Krolowa, iżeś W. K. M. doznáłá w wielu rzeczách wiáry moiey przećiwko ſobie, y ná rádzie mey nigdyś ſie nie omyliłá. Iá ſobie rozumu wielkiego nie przywłaſzczam, lecz widze przećie rzeczy iákozwierzchu, táky w wnątrz, y do czego ſie máią, z dáleká zwyklem vpátrowáć. K temu Mił: Krolowa, miewa też człowiek do człowieká ſzcześćie, iż chociá nie z wielkiego rozumu rádzi, przećie oná rádá wychodzi ná dobre, iáko wielekroć nie do końcá doſkonáły Doktor, ále ſzcześliwy, ſiłá vlecza ludzi, do czego nie przychodzi ow Doktor, ktory ieſt w náuce doſkonáły. Dobrodzieyſtwá tedy W. K. M. á wiárá moiá ćiśnie mie do tego, żebych W. K. M. zdánie ſiwe powiedział, z ſtrony tey drogi W. K. M. do Włoch, do ktoreyeś W. K. M. myśl y wolá obrośiłá ſwoie. Wiem że mi to kto zádáć może, że do Rády nie ma nikt przyſtepowáć, áż go wzowa; lecz iá wole że to poprzedzenie pogánia ludzie we mnie, niż mie kto ma názwáć niewdzięcznym dobrodzieyſtwá W. K. M. á bylbych pewnie niewdzięcznym, y wierze mey nie bylbych praw, gdybych zámilczał, á nie przeſtrzegł W. K. M. iw rzeczách tych, ktore ſie nie do dobrego chyla końcá.

Káżdy

Każdy człowiek ktory co zamyśla, y vczynić chce, ma pewny koniec przed ſoba, do ktorego zmierza. Bez watpienia y W. K. M. do pewnego końcá rzeczy ſwe wiedzieß, lecz tego poſtrzedz trzebá, żebyś W. K. M. doßedßy tego czego prágnieß, nie zgubiłá zátym czego daleko lepßego, niż to tam ieſt, do czego ſie wola W. K. M. ćiągnie. Abowiem áża tego málo ieſt, czego człowiek prágnie ku ſwemu złemu? nie wſpominaiąc chorych, ktorym ſie zawżdy tego chce co im ßkodzi, ale y ludziom rozumnym trafia ſie to, że tego prágną, co im ku złemu wychodzi, y potym ſámi ná ſie narzekáią, iż miaſto dobrey rzeczyzła obrali. Bliziuchno dobrego złe poſadzone ieſt, ták iż trzebáby wießczkiem bydz, ktoby zbłądzić niechćiał: Da ieß to W. K. M. znáć, iż dla lekárſtwá, dla ćieplic, do Włoch iechać chceß. Ieſteś W. K. M. ták wielka Pánia, tak mozna Krolowa, iż y Doktorowie, gdy W. K. M. zechceß, tu przyiádą, y ćieplice gdy roskażeß, tu ſie nayda. Wiec gdziebyś W. K. M. dla ćieplic tylko bráć ſie ná te droge miałá, á cozby W. K. M. po tym, brać z ſoba zbior ſwoy wßytek? Abowiem, vchoway Boże, śmierći na W. K. M. w drodze, ábo we Włoßech: y chwaliłaßbyś W. K. M. to ſobie, gdyby W. K. M. złoto, ſrebro, kleynoty, y zbior wßytek, ták iáko ieſt koßtowny, doſtał ſie w cudze rece, á odßedł od Krolá Ie° M. Synà W. K. M. y Krolewien ich M. corek W. K. M. Rozważ to W. K. M. ſobie, iákiegobyś W. K. M. płáczu nabáwiłá Krolewien ich M. gdyby záraz y mátki poſtradały, y wßy-

tkiego tego cománká miálá. Wierzeć ia, iż Pan Bog W. K. M. záchowa długo w żywoćie: lecz to ſie mowi, co ſie ſtáć może, bo żaden z nas niewie kreſu żywotá ſwego; á mądry człowiek nie ma ták mowić, nie tuſzyłem, nie nádziewałem ſie, nie pádło to ná myśl moie. Ieſli też W. K. M. dla tego iechác vmyśliłáś, żebyś W. K. M. ogladáłá to mieyſce ná ktorymeś ſie vrodziłá, tedy nie widzimi ſie, żeby to było dobrze, dla ták máluczkiey rzeczy, ták wiele dobrego, co tu ieſt, opuśćić. Nie mniemay W. K. M. żeby Włoska Ziemiá miáłá ſie teraz W. K. M. ták podobác, iáko ſie w on czás podobáłá, gdyś ieſzcze W. K. M. pánienka byłá. Podobánie ono, z lat młodych rosło, y teraz nie Ziemiác to Włoska W. K. M. ſmakuie, gdy o niey myśliſz, ále ſmákuią one látá młodziuczkie, iáko wſzyſcy ludzie bárziey lubią Wioſne, niż Zime. Záraz tám ná mieyſce przyiechawſzy (ieſlibyś W. K. M. odrádzić ſobietey drogi niedáłá) weſtchnełábyś W. K. M. po dziatkách ſwoich, á ono zárazby omierzło, dla czegoś ſie W. K. M. ták bárzo kwápiłá. Dopierobyś W. K. M. w ten czás obaczyłá, iáko to było dobre, coś opuśćiłá; iákoż poſpolićie tak ſie dzieie, że ludzie nie czuią pociechy z tego dobrego, ktorego vżywáią, áż gdy ie ſtráca, toż chwala, toż cukruią ſobie. Owa to nie dármo powiedzieli mądrzy ludzie, iż zá chćiwośćiámi iść nie trzebá: bo te kreſu nie máią, y dla tego zmyślili one báśń o Tantáluśie, ktory vſtáwicznie prágnąc, záwżdy mu ſie wodá vmyka. Rozumiem iż W. K. M. ná moie życzli-

we słowá

we słowá, to mi powiedzieć będzieß raczyłá, że W. K. M. wrocić ſie maß wolá, y záwżdy to w mocy W. K. M. będzie, do Polski ſie wrocić: chćiałbych żebyś W. K. M. pilniey to rozważyłá ſobie, y obeyzrzáłá ſie ná wßytkie ſtrony, á naprzod ná tego Páná, pod ktorego zwierzchność W. K. M. wnidzieß, zdzierżyli po wßytkie czáſy W. K. M. ſłowo: potym ná to, ieſli ten Pan będzie żyw poty, poki W. K. M. trzebá. Záś ná to obeyzrzeć ſie trzebá, nie przydali iákie odmiány w Kroleſtwie Neápolskim, podczás bycia tám W. K. M. Ießcze y ná to, nie przyidzieli do woyny z Turkiem. Nuż á to co, iż W. K. M. nikogo tám wiernego około ſiebie mieć nie będzieß? Ießcze do tego może Pan Bog ná W. K. M. chorobe dopuśćić, iákoż tu będzie iechać? Może y Pan zwierzchny, pod ktorego wnidzieß W. K. M. nie puśćić W. K. M. żeby ſie w iego Páńſtwie te skárby zoſtáły. Tyſiąc rzeczy ieſt Mił: Krolowa, ktore W. K. M. we Włoßech zátrzymáć mogą, á W. K. M. ſchnąć będzieß, nie widząc dziatek ſwoich. Wierz mnie W. K. M. iż ten W. K. M. przyiáćielem nie ieſt, kto ná te droge W. K. M. rádzi. Mnieć nic nie zginie M. Krolowa, odiázdem W. K. M. ále iż W. K. M. ieſtem wiernym ſługa, y widze ten odiazd W. K. M. bydz ze złym W. K. M. przeto odradzam ile moge. Bá Mił: Krolowá, káżdy człowiek w ſwych rzeczách nie widzący nápoły ieſt: lepiey záwżdy cudze rzeczy widzimy, niżli ſwoie, áto przez to, iż ſie ſámi zbytnie miłuiemy. Y dla tego zowiemy tego człowieka mądrym, kto ſie nie ſpußcza ná

swoy rozum, ále sie rádzi ludzi I W.K. M. madrze vczyniß, gdy nie ná swey, ale ná tych ktorzy W.K. M. dobrze á wiernie rádza, przestánieß rádzie. Ale y drogá sáma Mił: Krolowa, siłá frásunkow, siłá kłopotow zádać W. K. M. może. Bedzieß W. K-M. niżli do Baru Kśiestwá swego doiedzieß, pod siłam Pánow. Bydz to nie może, żeby miedzy wielkośćia sług, nie byli y dobrzy, y zli: nie wßedy W.K.M. sług swoich sámá sądzić bedzieß mogła, iest tám ná siłu mieyscách iuſtitia publica; gdy sie dwa sludzy W. K. M. zwádza, poránia, ábo ieden drugiego żábie, kto inßy, nie W. K. M. sprawiedliwość ze sług W. K. M. czynić bedzie. A ieśli wiec obcemu sługá W. K. M. vczyni krzywde, o tym áni myślić, żeby kto inßy niżli on Vrzad, pod ktory W. K. M. przyiedzieß, sądzić to miał. Ktodo cudzego domu wnidzie, gospodárskiey woley dogadzáć muśi; W.K. M. do cudzego Páństwá w iedzieß iáko do domu cudzego: przeto dogadzáć W. K. M. nie sobie, ále onemu muśiß. Otoż z iaka to boleśćia W. K. M. przyidzie, rozważ to W. K. M. sobie. Kśiestwá, Krolestwá támte, przez ktore W. K. M. poiedzieß, máia rozmáite Vrzedniki, iedni strzega tego, żeby ono Páństwo w czym śkody nie miało; drudzy strzega żeby nikt krzywdy nie miał; sa ći ktorzy porzadku pilnuia; sa ći ktorzy obyczáiow. W. K. M. przyiedzieß tám z ludzmi swowolnymi, iakoż to bydz może, żeby oni tám záchowáli w żyćiu, y w obyczáiách miáre? Wielekroć mimo frasunek, ktory W. K. M. ztad vrośćie, zá sługi swe W.

K. M.

K. M. wſtydzić ſie musiß. Niewieß W. K. M. co to ieſt Krolowa bydz, Pánia wolna, ktorey nikt roskázáć nie może, á oná wßytkim roskázuie, áż dopiero w ten czás dowiedziáłábyś ſie W. K. M. gdybyś pod cudzy Regiment przyßłá: czego ia W. K. M. Paniey ſwey, nigdy nie życze. Przełożyłem W. K. M. że ſie obawiać trzebá, iżbyś W. K. M. doßedßy tego czego prágnieß, czego dáleko lepßego nie ſtráćiłá. Przełożyłem też, iż temu nie káżdy wierzyć bedzie, żebyś W. K. M. dla porátowánia zdrowia ſwego, do Włoch ſie kwápiłá. Vkazałem to W. K. M. iż gdzieby Pan Bog w tey drodze vźiał W. K. M. do chwały ſwoiey, nie byłábyś W. K. M. Krolowi Ie° M. y Krolewna Ich M. práwa. Vkazałem y to W. K. M. że nie Włoska Ziemiá W. K. M. ſmákuie, ále one látá, ktorycheś W. K. M. z Włoch wyiechałá. Dołożyłem y tego, iż gdy W. K. M. nazad do Polſki przyiechać bedzieß chćiałá, nie ták łatwie do tego W. K. M. przyść bedzieß mogłá, á może y to bydz, że W. K. M. nie pußcza. Przypomniałem W. K. M. y to, iż ludzie w ſwych rzeczách nie dobrze doyzrza: przeto rády ludzkiey ſłuchać trzebá. Vkazałem náoſtátek W. K. M. iż drogá tá z ludzmi ſwowolnemi, da W. K. M. doſyć fráſunku, á zwłaßczá gdy do tego przyidzie, że kto inßy niż W. K. M. ze ſług W. K. M. ſprawiedliwość czynić bedzie. A ták wiecey nie máiąc, prośbą zámykam rzecz te ſwoie, y iáko naypokorniey mogę, proße, żebyś W. K. M. myśl te odmieniłá, á známi tu ſługámi, y poddánymi ſwemi

została. Nie teskni W. K. M. sobie z potomstwem tym, ktore Pan Bog dać W. K. M. raczył. Kupiłaby to Krolowa Hiſpańska drogo, żeby takie dziatki mieć, y ná nie vſtáwicznie pátrzyć mogłá, á W. K. M. od nich vmyſłáś odwrocić twarz ſwoie, y ſiebie zbáwić chceſs wielkich ná ſwiećie poćiech. Ten odiazd W. K. M. zá ſmierć Krolewnam ich M. ſtánie, á ieſzcze to ćiężey niż ſmierć onym bedźie, że wiedząc W. K. M. bydź żywa, ná twarz W. K. M. pátrzyć nie beda mogły. Słupem kámiennym Niobe ſtánełá, iż iey był Apollo dziatki pobił, á W. K. M. przyczyna chceſs bydź ſmierći tych ktoreś porodziłá? Ktoż iakoż żyw słyſsał o takiey niemiłości mácierzyńskiey ku dziatkom ſwoim? Zmiłuy ſie W. K. M. nád krwią ſwoią, á nie zábijay ich W. K. M. tym odiázdem ſwoim. Ieſli czego W. K. M. do vſpokoienia myśli nie doſtáie, maſs W. K. M. Synà Krolá, Ráde Koronna życzliwa ſobie: ſą ći ktoryches W. K. M. dobrodzieyſtwy ſwemi obwiązáłá. Wſzyſcy ći vczynią to wſzytko, co W. K. M. każeſs, á niechćiey W. K. M. odiázdem ſwoim záſmecáć tey Korony. Ia teraz z oſoby ſwey W. K. M. proſse, iáko ſługá, y wierna Rádá, á potym ze wſzytkimi, á naprzod z leº K. M. Pánem náſzym, do nog W. K. M. przypádniemy.

Krolowa ná to powiedźiáłá / iż rády Biskupiey w tey ſpráwie namniey nie potrzebuie, bo ſie ná wſzytko dobrze rozmyśliłá, á iż iey po wſzytkim nic, gdy zdrowia nie bedzie: przeto lepieyby vczynił X. Biskup, zná-

iąc zá-

iac zawżdy wielka łáske Krolowey *ku ſobie, gdyby ſie do woley* Krolowey *ſpoſabiał, niż tak iáko czyni, iż przedśiewzięciu* Krolowey *iáko naybárziey może ieſt przećiwny.* Odnioſł Xiądz Zebrzydowſki do Rády / gdźie y Krol był / iż nie tylko nic nie ſpráwił v Krolowey / ále y przymowke odnioſł. Záczym zdáło ſie Krolowi y Senatorom / poſłáć znowu tegoż Biſkupá z pewną liczbą Senatorow / żeby oſtátnie poſtánowienie y zámknienie w Rádźie / Krolowey powiedźiał. Szedł znowu Biſkup z Senatory / y ták mowił:

Przedtym Mił: Krolowa, *mowá moiá ku* W. K. M. *byłá iáko od ſługi wiernego, y życzliwego* W. K. M. *teraz iuż nie ſam od ſiebie, ále od le°* K. *M. y od wßytkiey Rády* Koronney, *poſpołu z Ich M. Collegámi memi,* W. K. M. *Poſelſtwo donoße: Poſelſtwo tákie, ktore nikomu miłße bydź nie ma, iáko* W. K. *M. gdybyś* W. K. M. *dobre ſwe znák chćiáłá. Po rozbierániu rozumnym przedśiewzięćia* W. K. M. *gdźie ná obie ſtronie káżda rzecz ieſt vważona, gdźie ſie nie przepomniáłá áni powinnoć ſynowſka przećiwko mátce, áni powinność poddánych przećiwko Pánom ſwoim; ták náyduie le°* K. *M. ze wßytka Rádá* Koronna, *iż odiazd* W. K. M. *byłby z wielką nieſławą le°* K. *M. ze zła ſława* Korony *tey, y ßkodá, á z iáſnym vpadkiem* W. K. *M. á przeto nie może tego* Krol *le°* M. *widząc zgodne zdánie Senatorow ſwoich, ná ſobie przewieść, iżby* W. K. *M. odiechánia pozwolić*

miał.

miał. Odiazd oney dawney z Niemiec Krolowey Kyxy wiele złego Koronie przyniosł, y niemało lat Koroná bez Krolá w nedzy, w vtrapieniu, y vćisku wielkim była: á co wiedzieć, nie byłáliby w wiełßym vtrapieniu tych czásow, gdyby ſie wyiazd ztad W. K. M. pozwolić miał Raczże tedy W. K. M. do zdánia Krolá Ie° M. y wßytkiey R. P. przychylić wola ſwoie, widzac iż to inaczey bydz nie może: a w czym ſie W. K. M. nie doſyć dzieie, abo od Krolá Ie° M. abo od oſoby iákiey, abo też od nas Senatorow, rácz to W. K. M. przez nas Ie° K. M. oznaymić, tedy ſie vprzątnie wßytko, kto co wykroczył, karan bedzie, ták iż W. K. M. we wßytkim zoſtanieß, da Pan Bog, kontentá, y Krolowa Polska po dawnemu w Koronie, y Páńſtwách ſwoich, żyć do woley Bożey bedzieß.

Przy tym Poſelſtwie X. Zebrzydowſkiego Biſkupá Krákowſkiego / y inßych Senatorow / ktorzy z nim poſłáni byli / byłá Krolowa Wegierſka / ktora widzac mátke rozgniewáną / pokázowáłá to k woli oney / iż ſie ten gwalt mátc Krolewſkiey od Rad Koronnych dźiać nie ma: á zátym ſámá Krolowa Boná / puśćiłá ſie ná Biſkupá / mowiac po Láćinie: Ty / ty / ktoryś Biſkupſtwo kupił / (ná co Biſkup / iż przedáyne było) nie przewiedźieß tego / áni ći ktorzy ćie poſłáli / iżbych ia iechác nie miáłá: poiáde / poiáde / á rádá vyźrze kto mię hámowác bedźie. Po tym poſelſtwie do Krolowey / ktore X. Biſkup Krákowſki z Kolle-

gámi

gámi ſwemi ſpráwował/ vczyniono wnet Edykt ná rynku / iżby żaden człowiek z Krolowa iechác nie śmiał; Szláchćic pod vtráceniem poczćiwośći/ á prostego ſtanu człowiek/pod vtráceniem żywotá. Czego gdy ſie dowiedźiáłá Krolowa/ poſłáłá do Krolá Krolowa Węgierſka/ z wielkim nárzekániem/ *iż ſie iey gwałt dzieie od tego, ktorego oná w żywoćie noſiłá, y ſiłá vćierpiáłá; od tego, ktory cokolwiek ná świećie dobrego ma, od niey ma; od niey żywot; od niey y Stolice Krolewſka: zá co wßytko miáſto poczćiwośći powinney, y obmyślánia wßelákiego dobrego mátce ſwey, á to ießcze w niewolą ia bierze; w niewolą bierze te, dla ktorey nie tylko ſam niewolą ćierpieć, áley ſiłá żywotow ſtráćić ieſt powinien, iżby ná mátkę nic przećiwnego nie przyſło.* Owa Krolowa Węgierſka (nád ktorą miáłá ſtraż Krolowa Boná) muśiáłá co naybárżiey ßerzyć ten poſtępek Krolewſki przećiwko mátce. A gdy Krol pokazał że to nie z niego idźie / á iż Pánowie obawiáią ſie / żeby Krolowa nie záwiodłá inion tych komu obcemu / ná ktore ma przywileie: ták odpráwił Krolowa Węgierſka / iż co możnego ieſt / wßytko dla Krolowey mátki ſwey vczynić ieſt gotow. Krolowa Boná czuiąc o ſobie / zo-

sobná do káżdego Páná poselstwo posłálá; á do pieknych slow/były y vpominki do niektorych Senatorow/ták iż ostátek dniá tego/ y wielka cześć nocy/ ná tym sie strawilá. Do X. Przerebskiego Podkánclerzego nie posyłálá/ wiedzac co przedtym w Rádźie mowił/ y co (odpráwiwßy zdánie swoie) rzekł do tych/ podle ktorych siedźiał; iáko *ázby mu záraz pieczeć z głowa zdieto, tużby iego pieczećia*, literas passus *Krolowey pieczetować miano*. Jákoż potym áni ich pisáć chćiał/ áni pieczetować. Názáiutrz Krolowa Węgierska ráno do Krolá przyßłá z prosba od Krolowey mátki/ iżby Krol nie był przećiwny temu iey odiázdowi: oddáiac záraz Krolowi przywileie/ imioná/ y dzierżáwy wßytkie z summámi/ áby Krol iuż wźiał w to possessyą/ y Vrzedniki swe postánowił: máiac iednák tę zupełną nádźieie o Krolu Jeº M. iż to zásie wßytko do rąk iey odda/ gdy da P. Bog fortunnie ze Włoch sie do Polski wroći. Krol obiecał v Rády Koronney wßelákie vczynić stáránie/ żeby sie woley Krolowey dosyć stálo. Po odeßćiu Krolowey/ były Rádá/ kazał Krol przełożyć on láment/ Pánu Kánclerzowi Ościeskiemu/ ono nárzekánie Krolowey mátki/ á iż sie Páná Bogá boi/ żeby go nie skarał/ y z nim wßytkiey Korony/ dla płáczu mátki swoiey: przełożył

łożył y to / iż gdzieby sie gwałtem w Polszcze zá-
dzierżálá / iż oná potáiemnie mogłáby Przywileie
wysłáć / y dárować komu możnemu to wszytko, co
ma w Polszcze. Przeto lepiey ią puścić / á zwła-
szczá iż wszytkie Przywileie / y imioná / Krolowi
puszcza / y sámá wrocić sie ma wola ; niż nád iey
wolą trzymáć ią w Koronie / ktorey pewnieby
nic dobrego myślić nie mogłá. Tu iuż Senato-
rowie / okrom X. Podkánclerzego Przerebskiego /
widząc Krolá náchylonego do woley Krolowey /
przeciwić sie wiecey niechćieli / ále pozwolili żeby
iechálá : y wnet znowu vczyniono Edykt przeci-
wny wczoráyszemu. Gdyż Krolowa Jey M. ie-
dzie do Włoch dla opátrzenia zdrowia swoiego /
ktore opátrzywszy / názad sie do Polski wroći : te-
dy J. K. M. nikomu z Jey K. M. iechác nie bro-
ni. Rychło bárzo po tym Edykcie / wypráwiłá
przed soba Krolowa Wilge / Stárosste Ostrole-
ckiego / z wozy skárbnymi / nálożonymi srebrem /
złotem / y drogimi kleynoty : ktorych wozow było
dwádzieśćiá y cztery / á w káżdym pośosne woźni-
ki. Wilgá gdźiekolwiek przyiechał / dawał znác /
gdźie iedno Grod / ábo Zamek był / iáko wielkie
skárby z Korony wieźie / á ták żeby go hámowa-
no : á on sie rad da hámować. Nie był nikt ktoby
sie ważył tego / wozy hámować. I ták szły wozy
naprzod z Korony ; Krolowa potym zá wozmi

rychło wyiechálá / ktorą prowádźiłá Krolowa Węgierſka do Sląſká. Niż Krolowa wyiechálá z Polſki / poſłálá byłá przed ſobą / żeby w gorách zá Wiedniem drogi nápráwione wozom były: gdyż przed tą Krolowey drogą/nikt ná wożie do Włoch iechác nie mogł. Nápráwna tedy droga (dla ktorey w ſkálách kowano kámienie/y ćioſano / żeby ſzeroko wozy / y kolebki iść mogły) Krolowa do Włoch ze wſzytkim zbiorem ſwym iechálá: máiąc Dwor ozdobny / y Fraucymer Szlachćianek Polſkich. Potym w Wiedniu iáko od Krolá Ferdynándá przyieta: záś w Wenecyey od Książećiá / y Senatu Weneckieğ: wiec gdźie / y iáko Dwor ſwoy y Pánny odpráwilá názad do Polſki / pieniędzy kiedy / y iáko wiele pożyczyłá Krolowi Hiſzpáńſkiemu Philippowi; iuż to nie do tey moiey Hiſtoryey/gdyż ia tylko to piſze com widźiał / ábo czegom miał wiádomość doſtáteczna. Tego Roku poczęły ſie w Inflańćiech nieprzyiáźni / miedzy Arcybiſkupem Ryſkim powinnym Krolewſkim / á Brátem rodzonym Książe-ćiá Pruſkieğ; á miedzy nowym Inflantckim Miſtrzem Firſtemberkiem. Zá czym Krol tám poſłał Káſprá Lackiego / ktory niż doiechał do Arcybiſkupá / zábit ieſt od Inflantow / nád práwo powſzytkim świećie záchowále. Co iż Krolá bárzo
1557. obeſzło/złożył Seym w Wárſzáwie Roku iuż 1557.

ná kto-

ná ktorym Pospolite rußenie vchwalone/ y roz-
dwoienie tego woyská ná ten ieden raz tylko:
lecz do tego Pospolitego rußenia nie przyßło; Żol-
nierzmi á Dworem swoim/ y niektorych Pánow
Koronnych/ te potrzebe do Inflant Krol odprá-
wił. Hetmánem był Jan Mielecki/ Woiewodá
Podolski. Ściągnęło sie woysko dosyć prędko/
ták iż Krol Miesiącá Lipcá z Wilná sie rußył/ y
do Pozwolá przyßedł z woyski. Inflanci czuiąc że
Krol z niemálym woyskiem do nich iść miał/ po-
słáli zá wczáśu do Krolá Rzymskiego Ferdynán-
dá/ prosząc żeby ich rátował. Ferdynánd Krol
posłał Posły do Krolá iuż w Obozie záwártego/
przypomináiąc śiłá rzeczy/ y poniekąd dáiąc rá-
de/ iżby Krol nie wćiągał ná sie woyny od wßyst-
kiey Rzeßy Niemieckiey/ á potym te Legácyą pro-
śbą zámknął. Było mowy w Rádźie y ná te/ y
ná owe strone dosyć: lecz iż Firstemberk pokoro-
ßedł/ o zábićie Łackiego ták dawał spráwę/ iż
przygodnie zábit/ y skaráni ći są ktorzy zábili:
Nád to iż sam przyiedźie/ y Krolá przeprosi/ Ar-
cybiskupowi pobráne dźierżáwy wroći/ náklad
ná woyne nágrodźi: zdáło sie ták Senatorom/
ktorzy przy Krolu byli/ iżby ná tym przestał. Já-
koż przestał/ y czás náznáczył/ kiedy Firstemberk
z Arcybiskupem przyiechác miał. Przyiechali po-
tym/ á z nimi Xsiąże Mekielburskie/ Coadiutor

Arcybiſkupſtwá Ryſkiego / w kilká ſet koni : á przed namiotem wielkim / w ktorym vczyniono było obwyż mieyſce/gdżie Krol ſiedżiał/z ſiadßy z koni / przed Krolá przyßli ; gdżie Firſtemberk Krolá przeprośił/ wyznawáiac/ iż tá myśl nigdy w nim nie byłá/ żeby z ták możnym Monárchą walczyć miał. Ale iáko záwżdy pokoiu / y láſki Krolewſkiey prágnął / ták y teraz prágnie / y Ziemiá wßytká Inflantcka. Dano mu odpowiedż od Krolá / iż chociá Krol ſłußna przyczyne miał zwoiowáć Inflantcką Ziemie / y podbić ią pod moc ſwoie/iednák vchodzac rozlania krwie Chrześćiáńſkiey / á máiac wzglad ná pokore Firſtemberkowe / odpußcza mu iego wyſtep / y do láſki go ſwey przypußcza. Y ták tá woyná ſkończona ieſt pokoiem. Byli ći ktorzy nie chwalili tákiego pokoiu / pokázuiac / że Krol máiac ták wielkie woyſká / y ták ważną przyczyne podbićia pod ſie Inflatckiey Ziemie / mimo ſie ták łatwie wßytko puścił. Tego roku Krolowa Węgierſka / zá poſylániem do niey kilkákroć Czaußow Tureckich / ktorzy imieniem Ceſárſkim vſiłowáli / żeby ſie wroćiłá do Siedmigrodzkiey Ziemie / á zá pozwoleniem też Krolá Ferdynándá / do ktoreg kilkákroć w tey ſpráwie Krol poſyłał Poſły : wyiechálá z Polſki do Siedmigrodzkiey Ziemie. Tego też roku Krolowa Boná w Barze vmárłá:

nie bez

nie bez iákiegoś podeyźrzenia trućizny. A roku 1558. ziazd był w Krasnymstáwie / ále sie tám Senatorow niewiele ziáchálo było; záczym Krol do Márßáwy sie rußył / á z Márßáwy do Krákowá / á potym do Piotrkowá ná Seym. Tego też czásu Moskiewskie woyská / przy ktorych y Tátárowie byli / do Inflant wćiagnawßy / puśtoßyli Ziemie / y mordy czynili wielkie: Miásto Narwe y Zamek wźieli / á potym y Derpt sie poddał / przyiawßy ná sie ćießkie brzemie. Náśtąpił rok 1559. ktorego Krolowa Káthárzyná w Krákowie bedąc / bárzo / y niebeśpiecznie byłá záchorzáłá / do ktorey Krol przybiegł z Piotrkowá / y zá stárániem iego / y Krolewien / do zdrowia przyßłá. Nowo było Pieczeć ná Seymie dano po Ś. Przerebskim (ktory był Coádiutorem Gnieźnieńskiego Arcybiskupstwá / y záraz skoro Ś. Dźierzgowski vmárł / bedąc iuż Biskupem Chełmskim / do Rády iáko Arcybiskup / dawßy przed sobą krzyż nieść / przyßedł) Ś. Philipowi Padniowskiemu / człowiekowi cnotliwemu / godnemu / y záśłużonemu: ktoremu te Pieczeć chłop prostyále dawny złodźiey / vkradł tym sposobem. Gdy Ś. iadł z Zamku do domu swego (á dom był ná Kánoniczey vlicy ná rogu / gdźie Ś. Máćieiowski Biskup Krákowski mießkał) przyiechał / przed wieczerzą Krolewska / iáko o tỹ czásie audiencyą miewał / wßedł

1558.

zá słu-

zá ſługámi ten chłop / áż przed ſáme izbe Xsięża / ktora byłá nád kuchnią. Xiądz ziąwßy z ßyie łáncuch z Pieczećia / ktora byłá w złotogłowowym mießku / położył ná ſtole / á ßedł do dálßych pokoiow / y zá nim komorni iego: ſłudzy doprowádziwßy Xiędzá / ſkoro wßedł do izby / rozeßli ſie wßyſcy. Chłop on widzac ná ſtole łáncuch (bo drzwi otwárte były) y mießek kośtowny / wßedł do izby / y wźiął wßytko záraz z ſtołu / y wyßedł z kámienice / że go żaden nie ſpytał: ktoś ieſt / co tu maß zá ſpráwe. W godźinie ábo we trzy potym / przyßło pieczetowáć liſt Podwodny / kazał Xiądz przynieść Pieczeć / Pieczeći nie máß: pytano / ßukano / podeyźrzenie było to ná tego / to ná owego / á naybárźiey ná te / ktorych był zálećił X. Przerębſki Arcybiſkup / Pieczętarz przeßły; podeyźrzenie mowie / ná ludźie cnotliwe / y dobre. Owa X. Pádniowſki / ktory miał też nieco ludźi niechętnych ſobie / obawiáiąc ſie żeby mu drugiey pieczeći nie przyßło czekáć áż do Seymu / był w wielkim fráſunku. Rozgłoſiłá ſie oná zgubá wnet / rozeſłał Xiądz około Krákowá do wßytkich miáſteczek / do złotnikow w Krákowie / do Zydow / y gdźiekolwiek rozumiał. Názáiutrz przyßedłem ia też do niego / ſługa iuż Krolewſkim Jurgieltnikiem będąc / (iż był ná mie łáſkaw / y byłem z nim w Węgrzech kośtem ſwoim / gdy był Poſłem do Krolowey Węgierſkiey

gierſkiey roku 1548.) iał ſie przedemna vſkarżáć 1548.
nießcześćia ſwego. Jam powiedżiał/ nie fráſuy ſie
W. M. nálož iedno W. M. z Komornemi/ da
Krol inßa Pieczeć vrobić: nie te troche ſrebrá/rzeke/W. M. dano/ále Vrzad/ktorego nikt W. M. wżiąć nie może. Ná to Xiadz/ á iákoż to mnie nákłádáć z Komornemi/á Pan Trzebuchowſki Podkomorzy nie bárzo ná mie łáſkaw/ á kłániáć mi ſie też iemu niechce: ktemu ieſt on wßytek tey tám ſtrony/ktora Krolem włada/ á mnie tu zá Piſárzá tylko mieć chcą/ iżbych piſał y pieczetował/ co oni zśednawßy roſkażą. Jam rzekł: (á widżiałem z Włoch tego roku wtory kroć przyiechawßy/ że Pan Trzebuchowſki począł wypadáć z łáſki) Już rzeke/ M. Xieże/ kto inßy w łáſce/ niż Pan Trzebuchowſki: pyta Xiadz kto: powiedżiałem iż Dulſki/ktorego/rzeke/każeßli W. M. wnet go do W. M. przywiode: (á był mi Dulſki wielkim przyiaćielem/ ktory potym był Káßtellanem Chełmińſkim/ á dáley Podſkárbim Koronnym/ y tym vmárł.) Xiadz rzecze: bárzo rad mu bede. Ja zátym po Dulſkiego/ y z nim przyßedłem do Xiedzá. Tám Xiadz przez Dulſkiego do Krolá wſkazał/ iż tá zgubá Pieczeći przyßłá nań od nieprzyiaćioł iego/ á iż dla tego ſą mi/ práwi/ nieprzyiaćielmi/ że ſie z nimi wiązáć niechce/ ále chce wiernie ſłużyć Pánu ſámemu/ y dogadzáć chce we wßytkim iego

sámego woley. Dulski do Krolá / á od Krolá przyßedßy / przyniosł bárzo poćießne poselstwo / iáko Krol rad to widżi / że sie z nikim wiązáć niechce: y nápomina / żeby ták czynił / á Krolowi sámemu vfał / á Pieczeći co sie tycze / tedy záraz da ią robić / y skoro gotowa bedżie / sam ią odda Xiędzu. Był Xiądz wielce dobrey mysli / nas obu ná wieczerzą zádżierżał / y tá zgubá początkiem brá ßcześćia / nie iedno Xiędzá Padniewskiego / álè y Dulskiego / y po cześći mego. Gdy Pieczeć była gotowa / oddał ią Krol X. Pádniewskiemu: A on złodżiey dopiero odkrył sie z kradżieżą swoią w Bochni / przedáiąc onego łáncuchá ßtukę Zydowi / á Zyd záraz poznawßy / dał znáć Podzupkowi Krzykowskiemu / ktory przypadßy z sługámi / złodżieiá poimał / y posłał Krolowi. Ná probie powiedżiał iáko Konárskiemu stárßemu nád páchołetŷ / tákże łáncuch / co go był nád głowámi łożá swego gdżie spał záwiesił / vkradł / y inßym v Dworu ludżiom bárzo wiele / tym sposobem krádał. Pieczetowan był potym żelázną pieczećią rozpalona / y obießon. Tego też czásu Xiężná Ostrogska Bieatá / z Xiężną Hálßką Corką swą / we Lwowie mießkálá w Klaßtorze / vchodząc te° / żeby corki ku mießkániu nie dáć Hrábi z Gorki / z ktorą on był przedtym kilká lat w Márßáwie przy Krolu / przy Krolowey Bonie / y Krole-

wnách /

wnách/ślub brał. Co iáko było ná on czás z stro-
ny tego ślubu / krotko wypiße. Krol do Piotr-
kowá ná Seym iádac/rychło po Lubelskim Sey-
mie / kilká dni w Wárßáwie zmießkał / stáráiąc
sie o to/iżby Księżná Ostrogska Bieatá/dálá cor-
ke swą zá Lukaßá z Gorki. Księżná rozmáite czy-
nilá wymowki / iż tego vczynić nie może; á to na-
ważnieyßa bylá wymowká / iż Státut Litewski
ostry był przećiwko Polakom/ktoryby z imieniem
Pánne / ábo Wdowe poiał : y było postánowie-
nie/ iáko niewiele cos zá Wloke/ ileby ich w onym
imieniu było / przyiaćiele dáć mieli / á nowy mał-
żonek od gruntu miał odpadáć. To wßytko Krol
vlátwić chćiał / y slowem swym Krolewskim to
iey obiecował: lecz oná przećie ná tey obietnicy ża-
dnym sposobem przestáć niechćiálá. Ostátniego
tedy dniá / gdy Krol odiechác miał (á w Bloniu
miał bydź nocleg/ iákoż y był) czynił iáko mogł na-
wietße Krol stáránie/ niechcąc odiechác / ázby sie
to skończyło : Krolowa też Boná z swey strony
czynilá co mogłá. Námawiał y X. Biskup Po-
znáński Czárnkowski / lecz nic żaden spráwić nie
mogł. A iż ták gorące namowy od wßytkich by-
ły/ Księżná stára niewiedząc co dáley rzec sobie /
gdyż iey wymowká żadna w posłuch nie ßłá/ vcie-
kłá gankámi áż ku łáźniey / y tám sie vtáilá / żeby
iey náleść nie możono. A Księżny zásie młodßey

że były słowá: Jż ia gotowám vczynić wßyſtko / ieſli Kśiężny Mátki wola do tego przyſtąpi. Potym gdy Kśiężny ſtárey długo nie było / obaczył Krol że ſie namyślnie ſkryłá; y posłał żeby iey ßukano: Náleźiono ią. Wßyſtkim ſie iuż był zprzykrzył ten Kśiężny ſtárey vpor; przeto gdy tego v niey vprosić nie możono / żeby przyßłá / zięto iey pierśćień z pálcá / y doniesiono do Kśiężny młodey / powiedáiąc / że iuż mátká przyzwoliłá / y ná znák tego / oto posłáłá pierśćień. Tu Kśiężná młoda powiedźiáłá: Ja ia przyzwalam / ieſli mátká przyzwoliłá; ále ieſli ináczey ieſt / ia przy woley mátczyney zoſtáwam. A gdy wßyſcy ieli mowić / iż przyzwoliłá Kśiężná ſtárá / że nie ieſt ináczey / dopiero X. Biſkup Poznáński ślub dał: przez ktory czás wßyſtek / to było w vśćiech v Kśiężny młodey / ieſli to ieſt Kśiężny mátki moiey wola / tedy też ieſt y moiá. Po dokończeniu ślubu / Krol wyiechał práwie iuż w wieczor z Wárßáwy / á do Błonia w nocy przyiechał. Po ślubie tym Kśiężná przyßedßy do Krolowey / gdźie nálázłá corkę ſwoię / powiedźiáłá / iż ná to nigdy wola moiá nie byłá / żeby corká moiá ták zá mąż iść miáłá; y iákom ia nie przyzwalálá / ták y corká moiá przyzwolić nie mogłá / gdyż ſie záwżdy odzywálá ná wola moie / przećiwko ktorey nigdy bydź niechćiáłá: Przeto y ia / y corká moiá / ślubu tego zá ślub nie mamy /

áni mieć

áni mieć możemy. A zá tym Księżná / y z corką swoią / nigdy sie Krolowey Bony / y Krolewien / puścić niechćiálá ; boiąc sie / żeby iey / gdźieby ná inßym mieyscu mießkálá / corki nie wźięto. Záßły potym inße trudnośći : Krolowa Boná odiechálá do Włoch ; Woyná záś Inflantcka nástąpilá. Owa Hrábia z Gorki / nie vpominał sie v Krolá żony / iáko v naypierwßego / y naywyżßego Opiekuná / áż w Roku 1559. gdy Księżná we Lwowie w Klaßztorze / iákom wyżßey wspomniał / mießkálá. Krol chcąc dogodźić Lukaßowi z Gorki / ktory ná dworze stał wielkim koßtem / á potrzeby żadney nie omießkiwał : roskazał Piotrowi Bárżemu / Stárośćie Lwowskiemu (ktory był potym Káßtellanem Przemyślskim / á Posłem od Krolá w Hißpániey vmárł) iżby dał Xiężne małżonkowi poslubionemu : Támże też iechał Hrábiá z Gorki z Brácią / y z inßemi przyiaćioły. Co gdy Bárży vczynić chćial / opowiedźiawßy pierwey wola Krolewska / y ßerokimi słowy rozwiodßy Księżnie / iáko zá zacnieyßego / możnieyßego / rodowitßego / bogátßego / vrodźiwßego / y z lepßemi obyczáymi człowieká / corki swey nigdy dáć nie mogłá / áby woley Bożey / y woley Krolewskiey / nie byłá przećiwna ; á z chećia y miłośćia / oddálá temu corke swą / komu od Bogá iest náznáczona / y przez Sákrament małżeństwá 1559.

świetego oddána/ gdyż iuż Hrábiá z Gorki inßey żony mieć nie może/áni Księżná inßego mężá: áby Księżná pámietálá ná to/że nie bez przyczyny poddał Pan Bog pod moc mężowe żone / iż on lepiey o niey rádźić może/ niżli sámá oná o sobie. Doznał tego wiek dawny / y dźisieyßy doznawa / iż rádá białeyglowy / záwżdy sie ku gorßey stronie chyli / y co woien/ co ßturmow/ y bitew ná swiećie było/ niemal záwżdy z przyczyny białychglow / y ich złey rády / rosły. Księżná stára tych slow nie przyiawßy wdźięcznie/ powiedźiálá / iż nikt lepiey rádźić o corce nie może / iáko mátká. Krol Opiekunem iest z tey miáry/żeby sieroty ni odkogo vćiśnione nie były / ále nie z tey miáry / żeby corki Szlácheckie miał dáwáć nád wolą rodźicow komu raczy/ Boże tego vchoway / iużby to niewola byłá ćiężßa/ niż w Turcech. Corká moiá/ práwi/ nie ślubiłá nikomu; ieśli co wyrzekłá slow/ dokłádálá záwżdy/ ieśli ná to iest mátki mey wola: ktora iż nie byłá nigdy / przeto też ten ślub ślubem nie iest/ áni bydź może. Czego poćießnieyßego Dom Książąt Ostrogskich / zá posługi swe vczynione dla K. P. oczekiwał od Krolá / á nie tákiego Posełstwá. Y ty P. Bárzy pámietáć ná to maß/ żeś sie wolnym Szlácheicem vrodźił: gdyby Krol nád wolą twoią/ Siostre twoie komu/ ábo corke / ieślić sie vrodźi kiedy / dáć chćiał / podobnobyś wo-

lał wi,

lat widzieć śmierć oney / niż táka niewola. Ꝛ ia / gdżieby mi corke w táka niewolą brać miano / ten puginał (ktory záraz wyielá) w niey pierweybych vtopiłá / á potym w sobie / y obrálábym to rádniey / niżbych w niewolą dáć miáłá corke swoie. Bárży obeyźrzawßy sie y ná to / y ná owo / y ták śierdżite słowá słyßawßy / dał Krolowi znáć o wßytkim. Krol nie bárzo te° wdżięcznie przyiawßy od Bárżego / że nie záraz oddał mężowi żony / kazał pisáć instrukcyą / y kredenc do Bárżego: á Ꝛ. Padniewski iż ná mie był láskaw / podał Krolowi / żeby mnie z tym posłał. Ja wnet nágotowawßy sie / bieżałem ná podwodżie do Lwowá / gdżiem padł dniá trzećiego: á gdym odprawił Poselstwo / y dołożyłem czego było potrzebá; począł Stárostá wiekßę czynić stáránie / żeby sie woley Krolewskiey dogodźiło. A naprzod niż co / straż v bramy postáwił / żeby bez iego woley nikt wpußczan nie był do Miástá. Przybiegł posłániec od Sawickiego Pisárzá / Woiewody Wileńskiego Rádźiwiłá / Ksiażećiá ná Olyce y Nieświeżu / do Księżny z listy: gdy pytano tego posłáńcá / miałłiby iákie listy / záprzał ich, kázano ßukáć / y náleźiono listy w woyłoku Ruskim pismem / do Księżny / w ktorych rádá iego była / iżby Hrábi z Gorki corki nie dawáłá / chceli nie zgubić wßytkiey máietnośći. Po tym posłáńcu / rychło Książe Sluckie Siemion /

w zebrá-

w zebráczym odźieniu wßedł do Miáſtá ták nieznácznie / że go nikt nie poznał: y potym do Klaßtorá do Kśiężny wpußczon. Kśiężná iuż ſie byłá ták opátrzyłá w ludźie / w ſtrzelbę / y żywność / iż gwałtowi bronić ſie chćiáłá: Przeto naprzod niż co / wodę Stároſtá iey odiął / bo rurámi ßłá do Klaßtorá / zá czym niepomału byłá Kśiężná ścińniona. Owa tego dniá gdy wodę iey odieto / ku wieczoru / poſłáłá Kśiężná Woiewodę dźiśieyßego Płockiego Zieleńſkiego / ktory iey ná ten czás ſłużył / y drugiego ſtátecznego ſługę ſwego / opowiedáiąc to Stároście / iż zá wolą Bożą oddáłá w ſtan świety małżeńſki ſłowy Bożymi / y ſkutkiem / corkę ſwoie Kśiążęciu Słuckiemu Siemionowi / á chcąc to mieć / żeby to Krolowi oznaymił / á zátym żeby od Łukaßá z Gorki pokoy mieć mogłá. Co vſłyßawßy Bárzy Stároſtá / y brát iego Stániſław / ktory potym był Márßałkiem Nadwornym / á puściwßy laſkę / Woiewodą y Stároſtą Krákowſkim / nie bárzo pięknie obádwá odprawili te poſłáńce / przyczytáiąc Kśiężnie vpor / y lekkie poważenie / nie tylko zwierzchności Krolewſkiey / ále y zacności á záwołánia Domu ſwego; dokłádáiąc / że to przećie ták nie poydźie / iáko ſobie Kśiężná vpodobáłá. Lecz wątpiąc w tym / żeby ſłudzy wßytko wiernie odnieść mieli / zdáło ſie Stároście / żeby ßedł

brát

brát Stániſław ſam/ y to żeby powiedźiał Kśiężnie co przyſtoi. Szedł Bárży Stániſław/ y ták oſtrze mowił/ kládąc przed oczy każń te/ ktora poſtánowiona Práwem ieſt ná te/ ktorzy gwałtem biorą cudze żony/ y ná te ktorzy gwałtu tákowego pomagáią; że Kśiężnie ſtráchem zietey/ one pierwße zuchwáłe ſłowá/ ono groźenie zábićia corki/ y ſiebie/ z pámięći wßytko wypádło. Y ták od ſtrapioney/ zfukáney/ ſtrwożoney/ Stániſław Bárży odßedł. Názáiutrz ßedł ſam Stároſtá do Kśiężny po obiedźie/ ktora proſiłá iżby brátá nie brał zſobą: y tám czás wßytek/ áż málo nie do pułnocy ſtrawił/ námawiáiąc/ przekłádáiąc/ y grożąc nákoniec/ że wżdy kiedy do tego rzecz przywiodł/ iż obiecáłá dáć názáiutrz w Sequeſtr corkę ſwoię. Jákoż názáiutrz ſam Stároſtá iechał po nie/ y przyprowádźił ią ná Zamek/ ſtoiąc ná ſtopniu v iey Kolebki/ y vczćiwość wielką oney wyrządzáiąc. Kśiężná ſtára zoſtáłá w Klaßtorze: á miáſto niey miał Stároſtá ſioſtrę ſwoię Herbortową Dźiedźiłowſką/ ktora vſtáwicznie przy Kśiężnie młodey ná Zamku byłá/ lecz Kśiężná Hálßká/ iáko ſmutno przyiechálá na Zamek/ ták vſtáwicznie ná łożku ſwym ſiedźiáłá/ twarzą ku ścienie/ á nic inßego ieść niechćiáłá/ iedno to co iey mátká poſyłálá. Wtory dźień po wźięćiu w Sequeſtr Kśiężny/ chćiał Hrábiá z Gorki/ y przy-

iaćiele iego / żeby Księżná oddána małżonkowi
bylá/ podług roskázánia Krolewskiego: lecz iż to
był poczćiwym słowem obiecał Stárostá Ksie-
żnie/nie oddáć corki iey Hrábi z Gorki/ázby Krol
o wszytkim miał pierwey dostátecznà wiádomość/
przeto bydź to nie mogło / o co ták vsilnie proszo-
no. Księżne stárą/iż dálá corke w Sequestr/ nie
iedno niedostátek/ gwalt / ále y to przywiodło / że
Krol vwierzywszy temu (co nie było) żeby Ksią-
że Siemion cálym iuż małżonkiem Księżny Hál-
szki zostáć miał: że nie Hrábi z Gorki / ále iemu
miał przysądzić żonę. A zwłaszczá że też Księżná
miálá v Dworu swoie/ iedno że potężnieyszy Hrá-
bie z Gorki przyiaćiele byli. Gdy iuż ná tym stáne-
ło/czekáć co Krol vczynić każe; mnie Stárostá od-
práwił/ á Księżná Hálszká prosiłá mie/ iżbych iey
list / ktory mi sámá z reki swey oddálá / Krolowi
donioss: obiecałem / y ták vczynił em. Przedemną
dniem iednym/wyiechał sługá Hrábie z Gorki; ie-
dnák Krol niechćiał sie záraz rezolwowáć / áż ná-
rádziwszy sie dostátecznie. Gdym Krolowi list
od Księżny oddawał / pytał mie Krol tákli iest/
iż ślub y wesele Siemionowe záraz w Klasztorze
było: powiedźiałem com wiedźiał / lecz znałem to
bárzo dobrze / iż Krol to weszćie Ksiażećiá Sie-
mioná do Klasztorá z nieláski przyimował / y
Dźiádá Ksiażecego nie cudnie wspomniał. Dána

potym

potym Księżná Hrábi z Gorki / co iáko tám we Lwowie było; iáko do Kolebki wsiadáć niechciáłá; iáko byłá woley Krolewskiey przećiwna / nie piße tego/żem ná ten czás nie był we Lwowie.

Tych czásow znowu Moskiewski Inflantom był ciężki / Firstemberká wżiał ná Felinie / y do Moskwy záwiosł/ná ktorego mieysce Kietler Mistrzem został. Owa y tá Inflantcka nápáść / y co inßego wyćiągnęło Krolá do Litwy tegoż roku 1559. A gdy Inflanći widżieli / że sie mocy Moskiewskiey oprzeć nie mogli / á o pomocy z Niemiec prozno było myślić: ktemu widzac Arcybiskup Ryski / że brát iego Książe Pruskie w pokoiu / zá obrona Korony Polskiey/iáko zá murem śiedźi; perswádował Kietlerowi / y inßym/ żeby się pod obrone Korony Polskiey vćiekli. W ták roku 1560. do Wilná przyiechał Arcybiskup Ryski / z Kietlerem Mistrzem Inflantckim / y z Książećiem Mekielburskim/Koádiutorem Arcybiskupstwá Ryskiego/ proßąc iżby ich Krol z Ziemią wßytką Inflantcką pod obrone swą przyiął. Co Krol widzac bydź z dobrem Państw swoich/ że ći ktorzy niekiedy ćiężcy bywáli Księstwu Litewskiemu / poddánemi teraz bydź chcą: chętnie ná to zezwolił / y czás do tey spráwy náznáczył. Ktory gdy przyßedł/Arcybiskup z Kietlerem Mistrzem/ wżiąwßy do tego Książe Mekielburskie/

1560.

Koádiutorá Arcybiskupstwá Kyskiego / poddáli sie pod obrone Korony Polskiey / y przysiegli: ktora przysiege im wydawał Xiądz Padniewski Podkánclerzy Koronny / z wielką ceremonią / y z záchowániem dostoieństwá máiestatu Krolewskiego. Ten Kietler potym / iż sie ták Krolowi y Senatorom zdało lepiey / ku bespiecznieyßemu y trwálßemu zádzierżeniu Ziemie Inflantckiey do Korony / y W. X. Litewskiego / vczynion w Wilnie iest Kśiążęciem Kurlándskim. To ták rzeczy te z strony Inflant sa skończone: Lecz Krolá nieco trapiło ono / że Krolowa wielkie skárby wywiozłá z Polski / y pożyczyłá niemáło pieniędzy Krolowi Hißpáńskiemu Philipowi / od ktorych dał był Krol Philip Clá niektore w Appuliey ku dźierżeniu Krolowey Bonie / y niemáła z tego do roku oney przychodźiłá intratá / ktorey po iey śmierći dáwáć było przestano: Wiec y Barskie Kśięstwo ná Krolá słußnie przypáść miáło / gdyż to Kśięstwo dáne było zá kontentácya mátce Krolowey Bony / iż vstąpiłá z Nedyolanu / żona Kśiążęca będąc / á corka Krolá Neápolskiego. Były y inße przyczyny ważne / dla ktorych trzebá było do Cesárzá Ferdynándá / ná ten czás w domu Rákuskim Pierwßego / posłáć człowieká wielkiego / żeby te rzeczy wydźwignął: á przeto vżył Krol X. Przerębskiego Arcybiskupá

Gnie-

Gnieźnieńskiego / żeby to ná ſie wźiął Poſelſtwo / iákoż wźiął / y śiłá rzeczy ſpráwił. Záczym potym inßego roku / gdy w teyże zás ſpráwie X. Biſkup Poznáńſki Konárſki ieżdżił / niemáła ſummá Philipkow ze Włoch ieſt przywieżiona. W końcu tego roku / X. Andrzey Zebrzydowſki Biſkup Krákowſki vmárł / á Krol Biſkupſtwo Krákowſkie dał X. Philipowi Padniewſkiemu Podkánclerzemu Koronnemu / ktory nie bez woley Krolewſkiey piſał do X. Piotrá Myßkowſkiego / Sekretarzá ná on czás Wielkiego / iżby przyiechał do Krolá do Wilná: á gdy przyiechał / ſpuścił mu X. Biſkup czworo Beneficya ſwoie conaylepße / życzac mu tego / żeby Pieczetarzem po nim zoſtał / iákoż y był; potym Biſkupem Płockim / náoſtátek Krákowſkim / y ná tym vmárł. Po przyiechániu od Cesárzá / X. Jan Przerębſki Arcybiſkup Gnieźnieńſki / roku iuż 1561. záłożył Synod w Wárßáwie / ná ktory z Wilná przyiechał X. Padniewſki Biſkup Krákowſki: y poſtánowiwßy X. Arcybiſkup te rzeczy / dla ktorych Synod był złożył / w miłośći roziechał ſie z Xiędzem Biſkupem Krákowſkim; ktory ſie názad wrocił do Wilná / iednák tá przyiaźń miedzy nimi nie trwálá długo. 1561.

Tego roku Krol Szwedſki Eryk Kewel wźiął: Kśiąże Mekielburſkie / Coadiutor Arcybiſkupſtwá Ryſkiego / zápomniawßy dobrodźieyſtwá

Krolewskiego/ odstapił od Páná do Krolá Eryká/ á potym od nášych był poimány / y do Wilná przyprowádzony pod strażą; nád ktorym był stárßym Wasowic/ Dworzánin Krolewski: ktoreg potym Książe vpiwßy sie/ tulichem zábił zdrádliwie/ do czego sie nie znał/ ále sługę wydał / iákoby ten vczynić to miał. Przyiaćiele zás Wasowicowi / gárdłem tego sługę dárowáli: á Książe do Ráwy ná więzienie odesłano / á Przystáwá mu y zwierzchniego dano/ Járzyne Szlachćicá onegoż kráiu. Tego też roku Pan z Tarnowá/ Káßtellan Krákowski / á Hetman Koronny / vmárł. A nie długo potym nálazł sie człowiek zły ieden / ktory y Páná/ y nas wßytkich v Dworu zátrwożył. Miernicy ieżdżili po Podláßu / w Bielskim Powiećie / nád ktorymi był od Krolá Superintendentem nieiáki Stánisław Skoczek / ktory miał imienie v Grodná Kundzin/ ktore potym zápłácił Krol Stephan. A iż ten Skoczek nie ludzce sie obchodził z ludźmi / ták iż czásem przez poysrzodek izby ßnur Miernikom ćiągnąć kazał dźiury poprzewierćiawßy/ odiął też był niesłußnie nieiákiemu Woyćikowi niemálo gruntu. Ten Woyćik kilkákroć Krolowi sie skárżył o te krzywdę/ náostátek raz w Rudnikách ták domawiał Krolowi/ com ia sam słyßał/ iż godźien był znácznego karánia: Jednák Krol/ iáko Pan świety był/ od-

práwił

práwił go gládce/ y do Piſárzow Litewſkich odeſłał. W kilká dni potym / gdy Krol z łowow do Wilná przyiechał / nápiſał ten Woyćik kárte/ odpowiedáiąc ná gárdło Krolowi / ieſli nie każe powrácáć máiętnośći tym ludźiom/ktorym ieſt Miernicy bez żadney przyczyny pobráli. Te kárte rániuchno przylepił ná wrotách pierwßych Zamkowych/ z moſtu zßedßy: á w ten czás práwie / gdy przylepiał te kárte/ ßedł ſługá kuchenny drażny od Szpiżárnego po kury / y po co inßego do Száſárzá. Te kárte gdy Krolowi przyniesiono/nie ták Krol / iáko my wßyſcy byliſmy w niemálym ſtráchu: Zátym káżdy z nas rozmáitemi ſpoſoby wywiádował ſie/ ktoby kogo w nocy ná moście/ábo v wrot widźiał / boſmy ták rozumieli / że te kárte w nocy przylepiono. Ale Zbożny Zakrzewſki / Jurgieltnik konny / człowiek cnotliwy / y godny / rozumieiąc że to ráno przylepiono/á kuchenni ſłudzy drażni do Miáſtá po potrzeby narániey chodzą / ßedł do kuchnie / y ćicho po iednemu pytał drażnych / ktoryby narániey dźiś chodźił do Miáſtá: ozwał ſie ten kto chodźił / á ſpytány / y to powiedźiał/ że widźiał gdy kárte ná wrotá przylepiano/ lecz ktoby to był/ niewiem práwi / ále poznałbych/ w twarz go widźiawßy. Zátym Zákrzewſki kilká ſług wźiawßy zſobą / chodźił z tym drażnym po Wilnie / po rożnych goſpodách: owa ták

długo

długo chodził/áż go drażny nálazł/y vkazał. Rzućił wnet sługę Zakrzewski po te co łápáią; ktorzy przyszedszy poimáli zbrodniá/y oddáli do Zamkowego więzienia: gdźie sie záraz do tey kárty przyznał/powiedáiąc/iżem ia nie miał nigdy tey myśli/żebych sie ná Krolá tárgnąć miał/ lecz postrászyć chćiałem/ żeby mi grunt pobrány wrocono. Mowiono go/ wiecey nic nie powiedźiał/ iedno to co pierwey. Tego tylko dokládał/iż słyszał nie cudne słowá przećiwko Krolowi/ od Wiktorzyná z vst wypuszczone. Co gdy Wiktorzyná doszło/ przyszedł do X. Pádniewskiego/ Biskupá Krákowskiego/ y Pieczetarzá (przy czym ia byłem) dáiąc o sobie spráwę/ iż iáko żyw nic tákiego przećiwko Krolowi Pánu swemu nie mowił: á zátym prosił Xiędzá/ żeby sie zá nim przyczynił w tey iego niewinności do Krolá/ żeby Krol wiáry nie dawał powieści człowieká złego/ ktory iż zásłużył gárdło/chćiałby żeby wszystek świát szedł z nim ná śmierć pospołu. Prosił zá nim X. Biskup/y odpuścił Krol/ iáko Pan dobrotliwy. Lecz potym pokazálá sie znácznie zdrádá Wiktorzynowa/ zá co zapláte wźiął: o czym niżey będźie. Tego Woyćiká włoczono po Mieście ná łubie/ á po włoczeniu ścięto: á gdy ná śmierć był sądzony/ podał Regestrzyk/ w ktorym wypisáne były zbrodnie Miernikow/ y Skoczkow; zá czym Krol kazał

wźiąć

wźiać imienie Skoczkowi / y długo był bez niego: Potym zá przyczyną wielkich Pánow / kazał mu ie Krol zásie wrocić. A iż było ná pieczy v Krolá / żeby przybáwienie Inflantckiey Ziemie do Koroný / ku sławie / y ku pożytku R. P. oboygá Naro-du / przyść mogło: przeto zdáło sie Krolowi (gdyż ták prędko Seym bydź nie mogł) zezwáć do siebie Senatorow do Lomży / y z nimi sie námowić / iáko dáley postąpić w rzeczách Inflantckich / y ták vczynił: á sam z Wilná 29. Nouembris wyiechał / á in Decembre do Lomży przyiechał. Był tám niemáły ziazd w Lomżie celnieyßych Senatorow / okrom Ś. Arcybiskupá / ktory będąc chory kwár-tána / y nia potym vmárł / przybydź nie mogł. Je-dnák chocia wielki ziazd był / y czás sie przewlokł áż w rok 1562. nic sie nie postánowiło / okrom że 1562.
Krol Podskárbstwo Koronne dał Wálántemu Debińskiemu / ktory potym był Kánclerzem Ko-ronnym / á Káßtellanem Krákowskim vmárł. Z tego ziázdu Lomżieńskie° iechał ná Biskupstwo swoie Ś. Pádniewski / Roku 1562. á przy Sy-gnećie zostáwił Ś. Myßkowskiego. Támże ná-mowił sie Krol z Ś. Biskupem tym Krákowskim / y z Pánem Kánclerzem Ośieskim / iżby do mnie odsyłáli listy swe táiemnieyße: á Ś. Biskup oso-bliwie przechrzćił pewne Pány inákßemi przezwi-

ſki niż ie zowią / y oſtáwił tego Regeſtrzyk ſamemu Krolowi. Ja iżem w Łomżie ná ten czás nie był / nápiſáli do mnie obádwá / káżdy oſobno / iż to ieſt wola Krolewſka / żeby do mnie liſty odſyłáli / á ia żebych ie Krolowi oddawał / y ná nie ná Pokoiu odpiſował / zá dyktowániem Krolewſkim. Co ták trwało áż do wyiázdu Krolewſkiego ná Seym do Piotrkowá : ktory wyiazd był 28. Octobris 1562. X. Myßkowſki rzeczy odpráwował wßyſtkie / ktore Pieczetárſkiemu vrzędowi należą : á iż Sygnet Krolewſki máluczki był / kazał Krol vrobić ná kßtalt ſignećiku ſwego / Pieczeć ná cztery gránie wietßa / y ta X. Myßkowſki pieczetował rzeczy wßyſtkie. Támże Krol do onych wielkich Beneficiy / ktore mu był X. Krákowſki ſpuścił / dał mu ießcze przez mie Proboſtwo Plockie / po X. Wolſkim nowym Biſkupie Kuiáwſkim : y kazał mu ták powiedzieć / iż Krol dla tego bogáći go w Jntrate / iżby ludźie v niego łáſkáwą miewáli odpráwę / á nie byli wyćiągáni od niego / y od Piſárzow iego / ná rzeczy wielkie / gdy do Vrzędu Pieczetárſkiego przyidźie. Jż iáchawßy Krol do Litwy Roku 1559. mießkał tám bliſko trzech lat / okrom co troche do Łomży ieżdżił / obrażało to ludźie niepomálu / ſpráwiedliwość leżálá odłogiem / gránice od nieprzyiaćielá nie były beſpieczne : przeto celnieyßy ludźie złożyli

ſobie

ſobie Seymik w Proßowicách/ nád wolą y wiá-
domość Krolewſką/ z ktorego poſłano do Krolá
Poſły do Litwy; miedzy ktorymi był Sobek/ kto-
ry był potym Podſkárbim Koronnym/ y Káßtel-
lanem Sedomierſkim / vpominaiąc ſie powinno-
ści Krolewſkiey/ żeby Seym złożył/ y w Polßcze
mießkał: czego ieſliby vczynić niechćiał/ iż oni o ſo-
bie chcą rádzić. Krol dał odpowiedź / iż w Li-
twie nie dármo mießka/ á iż to ſpráwił w pokoiu/
á bez krwie rozlania/ czegoby był nigdy iáko woy-
ną/ ták y mießkániem w Polßcze/ nie ſpráwił: Je-
dnák oto gdyż ſie iuż Inflantckie rzeczy odpráwi-
ły/ tedy iáko narychley bedźie mogł/ Seym złoży/
y do Polſki przyiedźie. Nie pochwalił iednák tego
Poſłom/ iż bez woley iego Seymik był w Proßo-
wicách złożony. Rychło po tych Poſłech przyie-
chał Spytek Jordan / Woiewodá Krákowſki /
do Krolá do Wilná/ dáiąc znáć/ iż Krolá do Pol-
ſki potrzebá : á przyiechał nie iáko Poſeł / ále iáko
wierna Rádá Páńſka / á máiąc ktemu potrzeby
ſwoie / dla ktorych tá nie byłá mu ćießka drogá.
Po odiechániu tego Woiewody/ ná początku Je-
ſieni/ przyiechało Książe Finlándſkie/ Brát Kro-
lá Szwedſkiego Eryká/ do Kowná/ ktoreg Krol
kazał tám zádźierżeć/ á ſam rychło potym do niego
iechał: Gdźie Książe Finlándſkie vkazał liſt iákiś
z Káncellárycy/ ktory mu dał nádźieie / że nie prze-

zno miał sie stárác o Krolewne Polską Káthárzyne. Krol ták go odpráwił przez X. Myßkowskiego/ Sekretarzá Wielkiego/że to sa rzeczy wielkie/ á bez rády Senatorow Koronnych / nie tylko ták rzeczy ważnych / áley dáleko lżeyßych / Krol nie zwykł záczynáć/ nierzkąc stánowić: A ießcze żeby młodßa przed stárßą daná bydź miáłá/to bydź nie może. Ktorą odpráwę on wdzięcznie przyiawßy/ z wielką pokorą/y vsiłowániem Krolá prosił/ żeby / ácz nic to / wolno mu było Wilno ogladáć / vczyniwßy ták dáleką/y niebeśpieczną droge: Czego mu Krol pozwolił. Zá tym do Wilná przyiechawßy (á Dwor Krolewski przećiwko niemu wyieżdżał) ziednał sobie tákie ludźie / ktorzy nie tylko Krolowi / áley Fraucymerowi zálecáć go vmieli. Przyßło nákoniec do tego/ iż Krolewná Anná dáłá to znáć Krolowi/że to przyimie wdzięcznie/ gdy Krol przed nią da w Stan świety małżeński Krolewne Káthárzyne / nierzkąc żeby sie tym obrażáć miáłá. Jednák Krol bárzo sie ociągał / chociá śmáczne ná on czás kondicye podawáło Książe Finlándskie Krolowi. Woiewodá Wileński Rádźiwił/znácznie był przećiwko temu/ ále inßy/ zwłaßczá ci/ ktorzy przedtym w Szwecyey od Krolá Posły byli / rzecz Książęcią Finlándskiego zdobili bárzo. Owa Krolewski vmyśł/ gdy był w tey mierze roztárgniony / X. Myßko-

wskie-

wſkiemu roſkazał/ żeby mu podał ráde ſwoie/pá-
mietáiąc ná Przyśiege / y ná wiáre / ktorą powi-
nien Pánu ſwemu/ chcąc ták vczynić / iáko mu on
rádźić będźie. Było to ná mieyſcu oſobliwym /
gdźie tylko ſam Krol był/á Kśiądz Myßkowſki.
Przeto X. Myßkowſki (co ia záś od niego ſáme-
go wiem) nie ogladáiąc ſie ná żadną inßą rzecz /
iedno żeby Krol przyſtoynie w rzeczy tey począł
ſobie; Pokazał Krolowi/ iż ſnádniey będźie o ie-
dney Sieſtrze rádźić/ niżli o dwu: przypomniał /
że niedawno Moſkiewſki ſtáráł ſie przez Poſły
ſwe(miedzy ktorymi pierwßy był Sukin) o Kro-
lewne Káthárzyne/ á wzgárde odnioſł. Przypo-
mniał y dawnieyße ſtáránie Arcyksiążęcia Ferdy-
nándá / ktorego toż potkáło. Dołożył / iż pogo-
dy gdy ią Pan Bog poſyla / vpuſzczáć nie trzebá:
Wiele Krolow przez Białegłowy wſkorálo. We-
netowie dániem zá maż Szláchćianki Weneckiey/
do Kroleſtwá Cyprſkiego przyßli: á co wiedźieć
do czego Pan Bog te rzeczy wiedźie. Nie zánie-
chał y tego vkázáć / iż nie nowiná Krolom Pol-
ſkim ieźdźić zá Morze / y tám ſtánowić Krole.
Może y do tego przyść / że ná Morzu beda Pol-
ſkie okrety/á zátym Pruſka Ziemiá/y Miáſtá nád
Morzem / w kleßczeby viete były / á Krol Duńſki
ćißeyby śiedźiał/ niż teraz śiedźi. A co ſie tego ty-
cze/ iż młodßa przed ſtárßą zá maż iść ma / polo-

żył przed oczy Krolowi niedawny przykład w Domu Kákuſkim/gdżie tákże młodßa przed ſtárßa dano. Owa tym zámknął/ żeby ſie Krol nie rozmyſlał/ á dał w imie Páńſkie/ Krolewne Káthárzyne w Stan małżeńſki świety/ á tym fortunnieyßa będżie Krolewná Jey M. niż inßże iey Sioſtry/ iż poydżie zá tego/ kogo widżi: One zá te iść muśiały/ ktorym ſie przypátrzyć nie mogły. Krol vmyśliwßy ná tey rádżie X. Myßkowſkiego przeſtáć/iednák z Krolewnámi oſobno mowić/ y dowiedżieć ſie woley Krolewny Káthárzyny chćiał. Y przyßedßy przed wieczerzą do Krolewien/ podług zwyczáiu/pytał Krolewny Káthárzyny tuż przy Sieſtrze/ ieſliby to byłá wola iey iść zá to Kśiąże: Krolewná powiedżiáłá/ że inßego Stanu/ niż ten w ktorym ieſt teraz/nie prágnie. Tu Krolewná Anná powiedżiáłá/ á wßákeś W. K. M. przede mną przyzwolilá/ á coż po inákßey mowie teraz? á obroćiwßy ſie do Krolá/ rzekłá: Przyzwolilá M. Krolu/ nie rácz W. K. M. wiecey pytáć. Z tym Krol odßedł/ á rozmowiwßy ſie z Pánem Woiewodą Wileńſkim/ y z X. Myßkowſkim; Kśiążęciu też dobrą nowinę poſławßy/ czás Weſela złożył czwarty dżień Páźdżierniká w Niedżiele/ Roku 1562. Pánom Litewſkim też co ich ná ten czás bydź mogło/ dał Krol znáć/ żeby ſie y z żonámi ziechali ná czás ná-

znáczony. Ktory gdy przyßedł/brało Kśiąże Finlándßkie Slub z Krolewna ná Zamku w wielkim Kośćiele / á dáwał go Biskup Wileński Válerya-an. Gdy do pokládźin przyßło/X. Myßkowßkiemu/ Sekretarzowi ná on czás Wielkiemu / Krol oddáć v łożá Krolewne kazał / ktory po Láćinie w te ßłowá mowił.

Oświecone Mćiwe Kśiąże: Aczkolwiek máło nie wßystko ßie iuż dokończyło, co ku poświeconemu temu, á od Bogá poßtánowionemu związkowi należáło; kiedy dziś w Kośćiele przy bytnośći wßech Stanow, Krolewná Iey M. Káthárzyná do Ołtarzá przyßtapiwßy, W áßey Kśiążęcey Mći ßie oddáłá, á ßwoie wiáre zá wola Ieo K. Mći náßego M. Páná, wyznániem tym, iż W áßá Kśia: M. iáko głowa, á oná iáko tey głowy ćiałem bydź ma, przyśięga obowiązáłá: Wßákże iż zwierzchność Opiekuńßka, ktora I. K. M. po śmierći Swietey Pámieći Rodzicow ßwoich wziął, ießcze nie vßtáłá, áż ia I. K. M. z ßiebie zianwßy, ná W áße Kśia: M. włoży: czyni to Ieo K. M. Zá powinnośćia ßwoia, y Zá tym ßpowinowáceniem, ktore wziął Z W aßa Kśia: Mćia,

iż tey

iż tey zwierzchności iuż odstąpić, á Krolewnę Iey M. Káthárzynę, W áśsey Ksia: M. iáko Małżonkowi, y vrzędnemu iuż Opiekunowi przywłaszczyć chce, áby wszystko to było, co ku zupełnemu dobrodzieystwu w tey mierze od I.K. M. Wáśsey Ksia: M. należy. Y rozumie temu I.K.M. iż w nieodmowieniu Siostry swey W áśsey Ksia: Mći, W áśá Ksia: M. Znaś osobliwa táskę Ie° K. M. chocia Z tey rzeczy sámey, że I. K. M. máiąc dwie Siestrze doroste, obiedwie iednáko iáko Krolewskiemu Stanowi należy, wychowáne, obyczáymi, cudnośćia rowne, y wszytkiemi dobrymi przymioty ták ozdobione, iż naywiętszym náświećie Krolom w Małżeństwo sagodne, w dawániu iedney z nich W áśsey Ksia: M. opuścić iest I. K. M. raczył bieg przyrodzony, látá, y zwyczay Przodkow swych, w tym Swietym Krolewskim Domu záchowány: á tego coś W. Ksia: M. wnet z przodku wielkimi prośbámi po I. K. M. mieć chciał, áby tá, ktora iest młodsa, byłá W. Ksia: M. w Małżeństwo dána; czego I.K. M. wiele zacnym Ksiażętom, ták Niemieckiey,

iáko

iáko W łoſkiey Ziemie, odmowił, widzac to bydz przeyzrzenie Boże, pozwolić ieſt W áßey Kśia: M. raczył. Co tym chetniey I. K. M. vczynił, widzac W. Kśia: M. bydz tego baczenia, tych obyczáiow, że te táſke I. K. M. bedzieß vmiał dobrze vważyć v ſiebie: w czym I. K. M. nie watpi, to ſobie o W áßey Kśia: Mći obiecuiac, iż wßeláka vczynnośćia, ták I. K. M. iáko y Małżonce ſwey Krolewnie Iey M. wdzieczny vmyſł pokázáć bedzieß raczył, ták wielkiego á nieprzerownánego dobrodzieyſtwá. A ták iuż I. K. M. krew Krolewſka, Sioſtre ſwa miła (co áby Pan Bog ßcześćić raczył) ták vrodzona, ták wychowána, ták oſobnymi dáry od Bogá nádána, tey miłośći przećiwko Pánu Bogu, ták świetych obyczáiow Pánne, iż tego wieku podobnoby nie nálazł Z Krolewſkich dzieći, ktoraby ná porownánie Z nia iść mogłá, Krolewne Iey M. Káthárzyne, z reki ſwey Krolewſkiey, ktora ieſt y ſwemi, y Przodkow ſwych zwyćieſtwy ſławna, w reke W. Kśia: M. o ktorego wierze, y ſtáteczności, dobrze rozumie, Zá Małżonke, á w ſpol-

nym życiu towárzyſſá oddáie, á wtaſna W. Kśia: M. przypiſuie: kłádac z śiebie ná W. Kśia: M. imie y práwo Opiekuńſkie, ktore do tych czáſow ná ſobie nośić ieſt raczył. Gdyż tedy wſſytká wtadza, ktora Z Boſkiego, ábo z ludzkiego práwá wymyślona bydz może, iuż ieſt W áſſey Kśia: M. nád Krolewna Iey M. dána, ktora opuśćiwſſy K. I. M. Brátá ſwego wielce miłego, ktorego nie tylko zá wtaſnego Opiekuná, ále ná mieyſcu práwego Oycá miálá: Opuśćiwſſy też bárzo miła ſobie Sioſtre, ktora ták cźćiłá, ták ważyłá, ták miłowálá, iż ledwie tuſſyłá ſobie, moc ſie kiedy od niey oderwáć, W áſſey Kśia: M. ſie przyłaczyłá, á śiebie wſſytká, woley W. Kśia: M. iáko głowie ſwey poddálá: Chce to po W áſſey Kśia: M. mieć I. K. M. iáko to powinność W. Kśia: M. nieśie, iżbyś W. Kśia: M. Krolewne Iey M. nie ináczey iedno iáko ćiáło ſwe wtaſne miłował; Abowiem nie tylko iuż duſſá iedná we dwu ćielech, iáko nam o tey co wobec przyiáźni mądrzy ludzie ná piſmie podáli, ále iáko o tey wielkiey świątośći Boę ſam vſty ſwemi

w Ráiu powiedział, dwá w ćiele iednym; to ieſt W. Kśia: M. á Krolewná Iey M. ſtáliśćie ſie: á ießcze nie dwá, ále iedná duſsá, y iedno ćiáło, nád ktore, złaczenie wietſse, zwiezlinſse, świetſse, wymyślone bydz nie może. Ktorego złaczenia, iáko pierwſse początki, nie Zá ráda ludzka, ále Zá przeyzrzeniem Bożym ida: ták I. K. M. weſpołek z Iey K. M. Małżonka ſwoia miła, Ze wßyſtkim Domem ſwym Krolewſkim, y Ze wßyſtkimi námi, Bogá wßechmogącego pokornie prośi, áby te wßyſtkie poſtępki tego świętego ſpowinowácenia, ſwoia Boſka łáſka prowádzić, y ßcześćić, á Wáſse Kśia: M. w krotkim czáśie potomſtwem dárować raczył.

Kśiąże ácz miał przy ſobie tych/ktorzy po Láćinie dobrze vmieli/ iednák ſam dźiękował/ ßerzac łáſke Krolewſka/ y dáry te Boże/ ktoremi Krolewny Jch M. ſą ozdobione: á przyczytáiąc wßyſtko przeyźrzeniu Bożemu/ że vmyſł iego ku Krolewnie Jey M. Káthárzynie był obrocony/ á ſerce Krolewſkie do iego prośby ſkłonione. Dołożył/ iáko wielkiego Krolá Corke/ wielkiego Krolá Sioſtre bierze/ iáka wdźięczność zá to powinien/ iáka pámięć/ iáka powinność/ obiecuiąc czynić iey

nic iey dosyć / przez wßyſtek czás żywotá swego. Owa dosyć pięknie/y ozdobnemi Łáćińſkiemi ſłowy / to dźiękowánie Kśiąże Finlándſkie odpráwił. Po weselu iż nádchodźiły zimná / obawiáiąc ſie Krol przećiwności iákiey ná morzu / chćiał to mieć / żeby było Kśiąże we Gdańſku przez Zime zmießkało / lecz potrzeby Kśieſtwá Finlándſkiego wyćiſkáły to ná Kśiążećiu / żeby ſie zá morze kwápił : y dla tego náprawił Krolewne / ktora prośiłá Krolá / żeby woley y potrzebie Kśiążecey nie był przećiwny. Pozwolił Krol : á gdy wyieżdżáło Kśiąże / prowádźił ſam / y w mili od miáſtá / pospolu w Namiećie iedli / Krol / Kśiąże / y Krolewná z Fraucymerem ſwoim. Po obiedźie / Krol (máiąc pierwey nieco rozmowy z Sioſtrą w izbie czarney przy nas / ktorey ten ſens był : Jż ieſliby co ná Krolewne przypádło / żeby K. J. M. nie winowálá ; Ná co Krolewná cudną dáłá odpowiedź : á przy tey rozmowie nie było Kśiąże) wśiadł do Kolebki z Krolewną / á Kśiąże Finlándſkie ná koniu iechał / y chwile niemáłą Krol pospolu z Krolewną w Kolebce śiedźiał / potym wyśiadł / y pożegnał ſie z Kśiążećiem / y z Krolewną / ktora nie bez płáczu Krolá żegnálá. Pożyczył też był Kśiąże Krolowi nieco pieniędzy / á w tym Krol dał mu do dźierżenia niektore w Inflanćiech Zamki / do ktorych Kśiąże naprzod iechał / z

nich do

nich do Kewlá / á z Kewlá do Finlándiey. Jáko mu ſie tám potym wiodło / iáko oblężon był / iáko w więzienie wźiet / iuż to nie do rzeczy Polſkich należy. To do rzeczy Polſkiey należy / iż Jan Przerebſki / Arcybiſkup Gnieźnieński / człowiek wielkiey cnoty / tego Roku vmárł / o ktorym Krolowa Boná (gdy żal przyßedł iż z Polſki wyiechálá) to mawiálá we Włoßech / iż tylko ieden Przerebſki nálazł ſie miłośnik Krolá / y K. P. bo drudzy / práwi / gdybych bylá Synà v nich kupić chćiálá / wźieliby byli zań pieniądze. Przed weſelem Krolewny Káthárzyny / Krol Seym złożył ná dźień 22. Liſtopádá / á mieyſce náznáczył Piotrkow. Ten Seym nie dokonał ſie áż w Roku 1563. ná ktory Krol z Wilná przyiechał 28. Páźdźierniká 1562. Tám ná początku Seymu / obaczywßy X. Padniewſki Biſkup Krákowſki / że y iego Exequutio dotknąć miálá / ktemu poczuwßy po tetnie / że Poſłowie gotowi byli iść do Krolá z prośbą / żeby Biſkup Krákowſki nád práwo Pieczęći nie dźierżał; iednego dniá ſkoro Krol zásiadł w Rádę / vczyniwßy piękną rzecz / iż przyſtoynie / podług wiáry / cnoty / y przyśiegi ſwoiey / Pieczęćią ßáſował: nád Práwo / ábo ku znißczeniu Skárbu Koronnego / nic nikomu nie iednał / dobr K. P. nie záwodźił / láſki Jeg K. M. ták iáko przyſtoi vżywał / á nikomu nią ćießki nie był / Pieczęć po-

1563.

ložył: Ktorą potym Krol/ ále áż dni Márco-
1563. wych 1563. dał K. Piotrowi Myßkowskiemu/ iáko mu to był w Wilnie ießcze obiecał. Ná tym Seymie Krol czwartą część pożytkow dobr swoich dárował R. P. ná obrone kráiow Ruskich/ Exequutio sie poczełá/ á Sądy nowe ná raz tylko sa postánowione w Woiewodztwách. Niż sie Seym dokonał/ przyßłá wieść z Wilná/ iż Moskiewski Połock wźiał/ iákoż wźiął go 15. Lutego 1563. To wźięcie Połocká sprawiło/ że sie Seym/ ktory był dosyć długo/ dokonáć musiał/ dla prędkiego wyiázdu Krolewskiego do Litwy. Iż Połock niczemnie w Moskiewskie rece był przyßedł/ po wielkiey części przyczyną tego była niezgodá Woiewody z Rotmistrzámi; á nierozum w tym/ iż gdy ná czás pewny Przymierze z Moskiewskim wźiął Dowoyná Woiewodá/ nie obwárował sobie też/ żeby ludźie Moskiewscy ná swym mieyscu stali/ á pod Zamek bliżey żeby sie nie ßáńcowáli; ktorzy záraz skoro przymierze obwołano/ pod sam Zamek sie przy ßáńcowáli/ á skoro czás Przymierza wyßedł/ Zamek zápalili. Náßy y gásili/ y bronili sie poki mogli/ náostátek niemogąc ogniá vgásić/ wyßli z Zamku do Kniáźiá. Woiewodá wźiet w więźienie y z żoną/ wźiet Hlebowic/ wźiet Władykà/ y co Litwy było/ ták wielkich iáko y małych/ wßyscy wźięći. Polskie zásie Rotmi-

strze/

ſtrze/ Wierzchlińſkiego/ ktory był Sleżak/ Wárßáwſkiego / y inße / oblokßy w ßáty koßtowne / wolno pußczono. Wierzchlińſkiemu potym w Wilnie / przed Krolem / przymowił był o te ßáty Stárzechowſki Woiewodá Podolſki; lecz Wierzchlińſki dał o ſwey niewinnośći ſpráwę: iakoż iáſna rzecz byłá / iż Wierzchlińſki czynił doſyć ſwemu. Niepomálu zátrwożyłá byłá Koronę tá możność y ßcześćie Moſkiewſkiego ; iákoż gdyby był Krol nie zoſtáwił Dworu ſwego w Wilnie / (ktorego niewiele było / á Stárßych nád Dworem czterech/ Fábiana Czeme Woiewodę Pomorſkiego/ Hieronymá Sieniáwſkiego Podkomorzego Kámienieckie° / ktory potym Woiewodą Ruſkim vmárł; Mikołáiá Láſkiego Stároſtę Málborſkiego / á Máćieiowſkiego / ktory potym był Woiewodą Lubelſkim: o ktorych Moſkiewſki ſłyßąc / y máiąc ie zá Hetmány / rozumiał o wielkich ludźiech w Wilnie) pewnieby ſię był o Wilno pokuſił. Y ták ten ſtrách Moſkiewſkiego / vczynił koniec Seymowi: iednák ták odiechał Krol do Litwy/ iż Seym drugi ná ś. Marćin do Lomży / w tymże Roku 1563. złożył / lecz potym do Wárßáwy obrocon był/ á tám pociągnął ſię áż w Rok 1564. Z ktorego to Seymu Rewizorowie do Wielkiey Polſki/ Máley/ Ruśi/ Prus/ y Mázowßa / wyſłáni ſą / wedle opiſánia Conſtitucyey

Seymu

Seymu przeßłego. Krol w Wilnie bedac / przed wyiázdem swym do Polski ná Seym / sadźił Wiktorzyná / ktory przyiechał był zá Gleytem do Wilná / ábowiem dobrze przedtym / gdy sługę iego ná gránicách poimano Jáskrzebskiego / á on listy niesie zdrádliwe do Moskiewskiego / ziechał był Wiktorzyn; vprosiwßy tedy sobie Gleyt / stánął: Instygowác nań kazano Woytowi Wileńskiemu / cnotliwemu / y vczonemu człowiekowi Doktorowi Augustynowi. A gdy wdał sie w práwo Wiktorzyn / y nieiáko pozwolił ná karanie / gdźieby niewinności swey nie pokazał: nálázło sie iáśnie / iż był winien / pißąc do nieprzyiaćielá Krolewskiego nieprzystoyne listy / y z nim máiąc porozumienie; skázan zátym iest ná gárdło / y ćwiertowan w Wilnie ná rynku / á Jáskrzebski sługá iego ścięt. Tego też Roku Deßpot nieiáki / iedni go powiedáli bydź Greczynem z Cypru / á drudzy Słowáckiem z Dubrownika; przyßedßy zá pomocą Hieronymá Laskiego / ießcze w Roku 1561. do Hospodárstwá Wołoskiego / y chwile nieiáką Pánem Wołoskim bywßy / od Tomße z Páństwá zrzucon / y o gárdło przyprawion iest: á Tomße zásie inßego czásu Alexánder wygnał. Tomßá gdy do Lwowá z Mocugiem przybiegł / Krol dla śilá przyczyn / á nawiecey dla záchowánia Przymierza z Turkiem / poimáć go pospolu z Mocugiem / y

ná gár-

ná gardle ſkarać kazał: Ale to iuż nie tego Roku
było. Przypłácił tych Wołoch y Dymitr Wiśnio-
wiecki / ktory gdy námowiony od Wołochow /
przećiwko Tomßy ćiągnął / niewiele máiąc ludźi
zſobą / przyßedł w rece do Tomße nieprzyiaćielá
ſwego: ktory go do Cesárzá Tureckiego / pospolu
z Janem Piaſeckim / poſłał / y tám ná hakách zá-
wießeni. A iż przed onym Seymem / ktory w
Lomźie bydź miał / á do Wárßáwy był przełożo-
ny / vmárł Jan Oćieſki Kánclerz Koronny / czło-
wiek wielki / mądry / y biegły: przeto ná tym
Seymie / Roku iuż 1564. dána ieſt Pieczeć 1564.
wielka Wálentemu Debińſkiemu / Podſkárbie-
mu Koronnemu. Rewizorowie / iáko ſie wyż-
ßey wſpomniáło / ſą náznáczeni / y wyſłáni.
Poſtánowione też okázowánie w Woiewodz-
twách ná pewnych mieyſcách ná dzień ś. Mát-
theußá / wßędy ná ten ieden dzień: Wiec Seym
Litewſki w Bielſku ná Swiątki / á ſpolny Ko-
ronny złożon do Párczewá ná dzień ś. Janá; iá-
kosz te Seymy doßły / lecz málo ſie co ná nich ſprá-
wiło. Tedyż też ná Seymie Wárßáwſkim / Krol
odſtąpił ſukceſſyey dziedźiczney ná Xięſtwo Li-
tewſkie. Pod ten też práwie czás / náßy pod Ne-
wlem mieli z Moſkwą do czynienia / ktorych było
przez czterdźieśći tyśiecy / á Hetmáni dwá / Ku-
rubſki / á Serebrny: náßych tylko około dwu ty-

śiecy / nád ktorymi z poruczenia Floryaná Zebrzydowskiego Káßtellaná Lubelskiego / á ná ten czás Hetmáná / był Káßtellan Ciechánowski Stánisław Leśniowolski. Przyßli náßy ná ten lud pod Newel niespodźiewánie / ále spráwa dobra / ácz nie porážili woyská ták wielkiego / iednák go dobrzevrwáli ná Hárcách zá válny vśiec / ktory w poruczeniu miał Jákub Secygniowski / stał ná mieyscu / do ktorego zmordowánym vćiecká byłá. Potykáli śie Rotmistrze mężnie / iáko Zamoyski / Sieniáwski / Potocki / Zborowski / Oleśnicki / Beldowski / Páwel Secygniowski / y inßy / y czynili co przyśtoi; iednák baczac nierownia sobie / vstąpić muśieli / ále obronna ręka: tył dźierżał Jákub Secygniowski. Gdy śie náßy z Moskwą śćieráć poczeli / Śćibor Szláchćic z Rusi / z woyská wybiegßy / dał znáć Hetmánowi / iż náßy poráženi ná głowę. Hetman wnet niestrwożony tą nowiną / posiłek posłał / y sam śie ku nieprzyiaćielowi rußył; zátym przybiegł od Leśniowolskiego sługá inákßa dáiąc spráwę / á ow co ludźi strwożył / wźięt do więźienia / y málo gárłá nie dał. Rychło potym Kurubski / podobno Moskiewskiemu nie vfáiąc / vćiekł do Wilná / ktory od Mikoláiá Rádźiwiłá / Kśiążęćiá ná Dubinkách / Woiewody ná on czás Trockiego / Hetmáná Wielkiego Xięstwá Litewskiego / wdźięcznie przyięt / y Krolowi

lowi (ktory ná ten czás w Wárßáwie/ gdzie y Litwá byłá/ Seymował) opowiedźian. Moskiewski lekce ſobie poważáiąc woyſká Krolewſkie/ y przyczytáiąc Kurubſkiemu zdrádę/ iż on mogąc náße pod Newlem bić/ wypuśćił z reki zwyćieſtwo; zebrał woyſká wielkie/ y Páńſtwá Litewſkie woiowáć kazał: O ktorych gdy ſie Woiewodá Trocki Rádźiwił Hetman dowiedźiał/ ßedł pośpolu z Hreorem Hodkiewiczem Hetmánem polnym/ przećiwko nim/ y pod rzeką Vlą/ dał temu woyſku/ ktore Suyſki wiodł/ bitwę/ y ná głowę ie porážił/ gdźie y Kniáź Suyſki Hetman zábit. Poległo w ten czás Moſkwy bliſko ośminaſtu tyśięcy/ y nád to w pogoni śiłá ich zginęło: Odbiegłá Moſkwá wozow/ kołas/ y ryßtunkow woiennych/ miedzy ktorymi páncerzow naywięcey było. Náſtąpił rok 1565. ktorego po Zebrzydowſkim Stániſław Leśniowolſki Hetmánił/ á niechcąc prozno wáć/ wyprawił Stániſławá Cikowſkiego z cześćią ludźi/ żeby w Moſkwę wtárgnął/ iákoż wtárgnął/ y bliſko Smoleńſká woiował/ włoſći popalił: Zás pod Krásnogrodkiem burzył/ y śiłá więźniow przywiodł/ ludźie ſwe cáło záchowawßy. Philon też Kmitá Czarnobylſki woiował Moſkwę/ y z niemáłą ſie korzyśćią wrośił. Tákże y Mikołay Tálwoß w Inflanćiech woyſko Krolá Szwedzkiego porážił/ y Fen-

del ieden więźniow Krolowi oddał/ktorzy w Tykocinie sypáli wały / y nie wypuszczono ich z więzienia / áż po śmierći Krolá Eryká / gdy Krol Jan małżonek Krolewny Káthárzyny Krolem Szwedskim został. Tego roku Seym był w Piotrkowie / y ná nim bárzo wiele Constitucij vczyniono / miedzy ktorymi y oná była/żeby Krol mogł wźiąć ná dobrá Stolu swego pięćkroć sto
1566. tysięcy złotych. Drugiego záśie roku 1566. Seym Lubelski nástąpił / ná ktorym niewiele się spráwiło / co łatwie obaczyć z Recessu tám Lubelskiego. To tylko pámięći godno / iż X. Arcybiskup Vchánski/máiąc te wiádomość/iż Krol odesłáć Krolowa żonę swą do Brátá Cesárzá Máxymilianá chce/ku końcu Seymu/wstawszy ze Stolká swego/ á záraz powstálá y Rádá wszytká Koronna / przy czym y Posłowie byli / vczynił rzecz do Krolá dosyć poważną/ przekládáiąc niebespieczeństwá / ktoreby ná Koronę przyść musiały / gdźieby małżonkę swą Krol/Pánią świątobliwą odesłáć do brácicy miał: Wiec gniew Boży / ktorego zátym y Krol / y R. P. nádźiewáćby się mogłá / gdyż Krolowa do nieláski nie dálá żadney przyczyny; o czym dosyć szeroko y mądrze mowiwszy klęknął / á potym padł ná twarz / prosząc z płáczem Krolá / przez Bogá żywego/ iżby Krolowey nie odsyłał / á w zgodźie y miłości z nią ták

iáko

iáko przyſtoi mießkał: płákáć pomagáli y Senatorowie Arcybiſkupowi. Zátym Krol kilká ſłow rzekßy ná on czás / odłożył do iutrá odpowiedź ſwoię / y dał ią táką; że tego przewieść ná ſobie nie może / iżby tákiey dogodźił prośbie / á iż ćieżßaby mu to rzecz byłá / niż pozbydź żywotá: przeto áby mu w tym iuż pokoy dano / prosił. Ná tym Seymie doßło to Krolá / iż w Prusiech przy Xiążęćiu ſtárym wznawia ſię cos nowego / Ráde świeżą Xiążęćiu ſtáremu z Niemiec poſłano / á ſtára Ráde zrzucono. Tu Krol námowiwßy ſię z Pány / poſłał do Prus Commiſſarze / Janá ze Służewá Woiewodę Brzeſkiego / Piotrá Zborowſkiego / ná on czás Káßtellaná Bieckiego / ktory potym Woiewodą Krákowſkim / Janá Koſtkę Káßtellaná Gdańſkiego / ktory Woiewodą Sendomirſkim / Mikołáiá Firleiá z Dąbrowice / ktory Woiewodą Lubelſkim / pomárli: Ci do Prus iáchawßy / y dowiedźiawßy ſię iákim ſpoſobem ná Pruſką Ziemię ßturmowano / y z czyiey przyczyny / wźieli do wieżienia niektore z tey nowey Ráły / y przekonáne Práwem ná gárle ſkaráli / á drugie z Ziemie wywołáli; Potym ſtárą Ráde do pierwßey władzey wrocono / á około Xiążąt / ſtárego / ktory iuż był zdźiećinial prze látá / y młodego ktory nie doroſł / dobry porządek vczyniwßy / Pánowie Commiſſarze z Krolewcá wyiechali.

Tego roku / iáko obleżon był od Tátárow Woiewodá Ryski Sieniáwski; Birulá Kozak co w Moskwi broił / wiec Piotr Káźimirski iáko poiman od Moskwy / y iáko wyßedł; iż o tym dostátecznеy niemam wiádomości / dla tego rzeczy tey nie wypisuie. To tylko wiem / iż Krolowi Szwedskiemu vrodźił sie Syn Zygmunt / Pan náß dźisieyßy / roku tego in Iunio. A iż sie w Lublinie ná przyßły Seym wiele odkládało / y ná-
1567. znáczony był do Piotrkowá / przeto roku 1567. w Piotrkowie począł sie czásu Wiosny: ná ktorym śilá Constituciy nowych vczyniono / ktore w Druku widźimy. Tego też czásu Roman Siengußko / Moskwy kilká tysiecy porážił. A iż był ná Seymie Piotrkowskim wyżßey miánowánym / Krol postánowił ćiągnąć z woyskiem ná Moskwe / y w Rádźie iáwnie / iáśnie / opowiedźiał / że osoba swa iść chćiał / dokládáiąc tego / iż zá sprawiedliwośćia swoią / á pomocą Bożą / obrałby to rádniey / sam á sam z nieprzyiaćielem czynić / niżby zá skoczeniem ku bitwie woysk / śilá krwie Chrześćiáńskiey wylać sie miáło: Przeto w roku
1657. tymże 1567. rußył sie z Wilná iuż w Jesieni / pierwey do Márkowá / á potym do Rádoßkowic / gdźie ßyk był. Z ktorey záśie przyczyny tá woyná nie doßłá / y co zá Poselstwo do Krolá od Moskiewskiego było / Kozlow Moskwicin iáko zgi-

nał / Szyling iáko w więźieniu wziet / przestąpić to słußniey iest / niż pisáć. Lecz tego zámilczeć sie nie godźi / iż od R. P. Polskiey / Senatorow / y Rycerstwá mieli Legácya / X. Piotr Myßkowski Podkánclerzy / Pan Lysakowski Káßtellan Chełmski / á Pan Stánisław Czárnkowski / Commendor do Pánow y Rycerstwá W. X. Litewskiego / z Seymu Piotrkowskiego / wzywáiąc Jch M. do Vniey: ktora Legácya bárzo pięknie odpráwił X. Myßkowski w Mołodźiecenie / vkázuiąc iáko wiele ná zgodźie y miłośći należy / á przypominaiąc obietnice / spiski / y przywileie / iákimi to dwoie Państw zdawná złączone iest / á skutek sie ze złym oboygá Państwá przewłacza. Dáli odpowiedź Pánowie Litewscy / iż nie sa od tego / żeby Vnia skutecznie doyść nie miáłá / lecz z tákim wárunkiem / iákoby namniey poniżone nie było Wielkie Litewskie Xięstwo / y nic w Tytułách / nic w Práwie / nic w Jntracie nie było zmnieyßone / ábo vrázone. Po tey Rádoßkowskiey / Jan Chodkiewicz Stárostá Zmudzki / z częścią ludźi / á dźiały Krolewskimi ßedł pod Vle / pod ktorą leżawßy nieco czásu / iż Zimá twárda byłá / ßáńcowáć sie trudno było / odćiągnął. Tey Vły záśie inßego czásu Kniáź Roman Siengußko / bez wielkiego woyská / iedno rozumem / spráwą / á czułośćią / dostał z wielką swą sławą. Rychło po-

tym /

tym / iż Práybiterowie / ktore Krol miał ná morzu / dla wiela przyczyn Gdańßczánom byli ćieżcy / wygubili ie / dawßy iedne potráćić / á drugie wygnáć; czym Krol obrázonym bedac / Commiſſarze do Gdańſká poſłał / lecz do Miáſtá nie ſa pußczeni. Zá czym pozwano Miáſto ná Seym przyßły / á ten do Lubliná był obiemá Narodom dla ſkończenia Vniey złożony ná dni Grudniowe roku 1568. trwał ten Seym / áż ſie w końcu látá odpráwił
1569. roku 1569. Ná nim ſkończyłá ſie Vnia: lecz nie pierwey / áż Krol Podláße y Wołyń do Korony przyłączył. Sadzeni też Gdańßczánie byli / nálezieni niepráwi / y do więzienia wzięći / iednák nie ſkaráni / ále znowu zdáło ſie Krolowi Commiſſarze tám poſłáć. Y poſłał Biſkupá Kuiáwſkiego Karnkowſkiego / ktory był potym Arcybiſkupem Gnieznieńſkim; Sieráłowſkiego Woiewodę Łęczyckiego / Mikoláiá Firleiá / ná on czás Káßtellaná Ráwſkiego. Ná tym Seymie Kśiąże młode Pruſkie Albrycht Fryderyk Hołd czynił; y tego też czáſu Kśiąże Mekielburſkie Magnus, ktory dla nietrefnych ſpraw ſwoich w Inflańćiech był poimány / y dány do Ráwy ná więzienie / iákom to wyżßey wſpomniał / zá przyczyną wielu Kśiążąt Niemieckich / wolnym vczynion ieſt: vczynił iednák pierwey przyſtoyną Krolowi / y R. P. przyſiege. Niż ſie ten rok ſkończył / Stráß Polak po-

turczo

turczony/ Poßłem od Turká do Krolá przyiechał. Po poselßtwie Stráßowym/ Andrzey Táránowßki do Turek wyprawion: ktory potym zá ludźmi Cesárzá Tureckiego / poßłány był z Cárogrodá z Czaußem / áż tám gdźie woyßká Tureckie źiemią y morzem ßły ku źiemi Moßkiewßkiey do Aßtrácháni. Te woyßká Turek dla tego był wyprawił/ iżby przekopáli gore / ktorą zowią Perewoloká / żeby te rzeki/ Wolchá y Don/ zeyść ßie mogły: Ale ßie Turkom bárzo nießcześcilo / ták iż y morzem / y źiemią ledwie ßie ich co do domu wrocilo; á Táránowßki z ludźmi temi wßytek czás bywßy / dla tego żeby woyßká Tureckie / źiemie Kroleßtwá Polßkiego nie záymowáły / z támtąd ßie ná Perekop do Krolá wrocił. Po zwroceniu Táránowßkiego / z ktorym był y Czauß Turecki przyiechał/ był Seym w Wárßáwie roku 1570. ná ktorym oni Commißárze/ co ie z Lubelßkiego Seymu wyßłano było do Gdańßká / dáli ßpráwę Krolowi poßtępkow ßwoich/ ktore ßie podobáły Krolowi: odnießli zá to pochwałę/ á od Poßłow dźięke. Z tego Seymu záś drudzy Commißárze do Gdańßká poßłáni / żeby ono poßtánowienie pierwßych Commißárzow ßkutek wźięło: lecz do tego ßkutku nie przyßło. Tegoż czáßu do Moßkwy poßłáni byli / Jan z Krotoßzyná Woiewodá Inowło-

1570.

cláwſki / Ráphał Leßczyński Stároſtá Rádźieiowſki / á z Litwy Jan Tálwoß Káßtellan Zmudzki / á z nim Andrzey Iwánowicz Chárytonowicz Obryński / Piſarz Litewſki / podług zwyczáiu. Tám ná Moſkwi nie bárzo dobrze vczczono tego Piſárzá Litewſkiego / ktoremu Moſkiewſki koniá tego ktorego miał w podárku od niego / rozſiekáć kazał tuż przed nim / iż ſie nie kontentował z dárow tych / ktore mu był Moſkiewſki poſłał / á nie tylko nie kontentował / ále y mowił / y miotał podárki ſobie poſłáne. Jednák Krol Zygmunt Auguſt / przepychu tego y ſproſnośći nie náśláduiąc / puśćił to obelżenie Poſłow ſwych
1571. mimo ſie / á Poſły Moſkiewſkieğ / co iuż było 1571. vczćiwie przyiął / y odprawił. Dáley coby v nas tego roku znácznego / y do nápiſánia godnego było / nie widzę; ále Moſkiewſkiemu pámiętny to rok Pan Bog poſłał: Bo Tátárowie áż do Moſkwy Miáſtá przyßli / y ſpalili wßytko / ſkad korzyśc wielka / y ludźi niezliczona liczbe w wieźienie wźiawßy / znowu ſie do Przekopu wro-
1572. ćili. Náſtąpił rok 1572. ktorego Woiewodá Wołoſki Bohdan / ſtáráiąc ſie dobrze przedtym o ſpowinowácenie z Polaki (iákoż iuż tu był ſioſtrzeńcá ſwá rodzona dał zá Pániewſkiego) wyiechał z Wołoch do Janá Tárłá / ktorego corki w ſtan

małżeń-

małżeński prágnął / lecz tá drogá nie bylá mu ßczesliwa. Zá odiechániem Bohdaná (á snadź dobrze przedtym v Turká stáránie było o inßego Woiewodę / w czym Táránowski dla rátunku Bohdaná do Turek był posłány) Wołoßy Jwonie / z ktorym od Porty niemálo Turkow było przyiechálo / zá Páná wzięli: Co widzac Bohdan / vćiekł sie do tych / co mu tu przyiaćiolmi w Polßcze byli / żeby go znowu wsádzili ná Páństwo. Jákoż zebrał niemały poczet ludźi / nád ktorymi stárßym był Mikolay Mielecki / ktory potym Woiewoda Podolskim vmárł / co nie było bez wiádomośći Krolewskiey / y ßedł do Wołoch; ábo lepiey rzekę / że nie Bohdan ßedł / ále Mielecki z ludźmi ßedł / á Bohdan był w woysku. Tám tráfił Mielecki ná woysko niemále Turkow / lecz niż sie dowiedźiał o tey wielkośći ludźi / było porywczych kilká bitew / w ktorych zá łáską Boża / nádzy zwyćieſtwo odnaßáli záwżdy / y byli ták záiußeni / że sie y o ono wielkie woysko Tureckie oćeráli / y w nim czynili ßkodę. Potym Mielecki widzac nierownią swoie / á niechcąc ná ßcześćie wßytkiego sádźić / ktemu że nie ná Turki / ále ná Wołochy był posłány / vstąpił z Wołoch / y ták vstąpił / iż w nieprzyiaćielskim woysku znáczną zostáwił ßkodę: Bohdan zá-

tym do Moſkwy iechał / y tám dokonał żywotá. Dobroſołowſki też / ktory ná Choćimiu ſiedząc / ták ſie mężnie bronił / że mu Jwonia y z Turki nic vczynić nie mogł / zá tráktaty potym Zamek puścił. Złożony y Seym był w Wárßáwie tego roku / ktorego ſtátecznie záczáć / nierzkac kończyć / powietrze nie dopuścilo: Ale y choroby Krolewſkie / Podágrá / y Chirágrá / czyniły Krolá do Seymowánia nieſpoſobnego. Tym czáſem iednák Teſtáment táiemnie piſáć kazał: piſał go ná pokoiu Doktor Auguſtyn Rotundus Sekretarz / y Woyt Wileński człowiek cnotliwy / á w Práwie / y w inßych náukách biegły. Gdy tedy powietrze ßerzyć ſie gwałtowniey poczęło / Krol máiąc z Wárßáwy / á choro bárzo / do Knyßyná wyiechać / niż go z łożkiem ná woz ná to vrobiony wniesiono / iż ſobie nieco brał zá obráze od Krolewny Anny Sioſtry ſwey / y przez niemały czás do ſiebie iey nie przypußczał / rzekł mu Kárwicki Obożny: Miłoſćiwy Krolu / á wiec ták W. K. M. odieżdżieß ztąd / z Krolewną ſie Jey M. Sioſtrą ſwą nie pożegnawßy? Bá Mił: Krolu / vmrzeć iey pewnie od żalu: Każ iey W. K. M. przyść do ſiebie / bo oná o to W. K. M. łzy wylewáiąc / proſi. Tu Krol zámilczawßy trochę / rzekł: każćieß iey przyść. Przyßłá potym Krolewná / y z płá-

czem

czem przeprosiłá Krolá: A Krol oddał iey ſpiſány Teſtáment/ kilká ſłow do niey rzekßy. Potym ná woz wnieść ſie kazał. gdy ná woz był z łożkiem wſtáwiony/ dwiemá Jurgieltnikom ná woźie przy ſobie bydź kazał/ Andrzeiowi Boboli/ á Fábianowi Klińſkiemu; było y Pácholąt kilká ná woźie/y ták wyiechał z Wárßáwy. Gdy miał przyieżdżáć do Tykoćiná/ z noclegu przed Tykoćinem piſał do mnie/ żebych nikogo do Miáſtá nie pußczał/z tych co naprzod iáda. Ja vczyniłem doſyć woley Páńſkiey; zá czym wielki orßak ludźi z wozmi/z kołáſámi/ ſtał przed Miáſtem. A kiedy Krol wieżdżał we wrotá Mieyſkie/ ieli ludźie krzyczeć/ prośić/ żeby Krol puścić ie do Miáſtá kazał/ á Kárwicki Obożny do wozu przyſtąpiwßy/ powiedźiał: Mił: Krolu/ tu w tym Obożie ſą żony woźnic/ Máßtálerzow/ iáko tu zoſtáná przed Miáſtem/ ták woźnice/ Máßtálerze/ odbieżą od koni do żon/żeby tu v nich iedli/y ták ßkodá w koniech bydź może; przeto każ ie W. K. M. puścić do Miáſtá: y kazał Krol żeby wiechali/ á zátym Obozem ludźi ſtáiennych/ powietrze do Miáſtá weßło/ y było bárzo wielkie/ iż ledwie ſie przeßedßy puł Zimy vſpokoiło. Tego dniá Krol pytał mie/ ieſli ſie iuż Bernárdyni wyprowádźili z murowáneg Kośćiołá do drewniánego w Mie-

ścieć powiedźiałem/ że ſie nie wyprowádźili; pytał czemu; ábo tám ten Klaßtor ießcze nie gotow? powiedźiałem/ iż gotow ze wßytkim/ lecz nie máiąc ia roſkazánia W. K. M. żeby ſie prowádźili/ nie śmiałem rußáć ich z mieyſcá dawnego/ ázbych pierwey dowiedźiał ſie woley W. K. Mśći. Tu Krol: idźże do nich/ y roſkaż im żeby ſie prowádźili. Szedłem záraz/ y opowiedźiałem Zakonnikom wola Krolewſka/ ktorzy dáli te odpowiedź/ że ſą gotowi wypełnić Je° K. M. roſkazánie. Názáiutrz Krol wyiechał do Knyßyná: Bernárdyni też w kilká dni támże iecháli/ zá ktorymi X. Kraśińſki Biſkup Krákowſki/ y Podkánclerzy/ przyczynił ſie do Krolá/ iż Krol vżyczył im czáſu do prowádzenia ßeść Niedźiel/ ktore niż wyßły/ Krol Pánu Bogu duchá oddał. Przed śmierćią dźień w Niedźiele/ 6. Iulij, gdym przyiechał do Knyßyná/ y przyßedłem przed Krolá do łożnice/ ſpytał mie ieſlim zſoba przywiozł wizerunki; odpowiedźiałem/ żem ich nie wźiał/ rozumieiąc iż W. K. M. tego czáſu tym báwić ſie nie miałeś. Krol zátym: iedźże do Tykoćiná/ á bądź v mnie iutro z nimi. Odßedłem záraz z oczymá záplákánymi/ á widząc Páná zbytnie ſchorzálego/ y rozumieiąc że ledwie iutrá doczekáć miał/ iechałem záraz ná Zamek (bo przedtym mießkánie było mo-

ie w

ie w Mieśćie w Dworcu) y tám przenioßłem śie ze wßytkim. Tego dniá gdym ia w Anyßynie był w Niedźiele/ powiedźieli Doktorowie Krolowi/ przy Xiędzu Biskupie Krákowskim/ iż lepiey/ práwi/ żebyś W. K. M. z Pánem Bogiem śie poiednał/ bo áż ießcze znákow śmiertelnych nie widźimy/ iednák od spowiedźi/ od przyięćia naswietßego Sákrámentu/ bywa to czesto/ że śie ludźiom ná zdrowiu poprawuie. Zátym Krol: powinnośćie to/ práwi/ byli dawniey mi powiedźieć/ á nie ćießyć mie niepotrzebną pociecha. átoż iutro Xiędże Biskupie ia to vczynię/ á do tego co należy/ żeby gotowo było. Názáiutrz tedy w Poniedźiałek 7. Iulij, naswietßy Sákrament po spowiedźi/ y Oley świety przyiawßy/ rozdźielił śie z tym świátem/ z niewymownym żalem nas wßytkich sług iego/ ktorzy nie Pánáśmy mieli/ ále dobrotliwego Oycá. Lat miał gdy vmárł 52. bez kilká Niedźiel. Pan to był cnot wielkich/ ktore wyliczáć y zdobić słowy/ mey głowy nie ieśt/ lecz naydźie śie ten kto to vczyni/ y ná przykład inßym Krolom/ żywot iego ná piśmie poda/ iżby vmieli inßy Krolowie wolnym roskázowáć ludźiom/ y mieć táką w krolowániu miárę/ iáka on miał/ iż y ći ktorzy kiedy zá dekretem ießli ná śmierć/ żadnego okrucieństwá iemu nie przypiśowáli/ á wobec wßyscy w Koro-

nie lu-

nie ludźie/ y wielcy / y máli / ták drogie mieli iego zdrowie / iż káżdy zá nie żywot swoy był położyć gotow. A tu przypátrzyć sie káżdy może/iáko owi Monárchowie sá nießczesliwi / ktorzy mowią: Oderint dum metuant. Ten Pan miłośćią ku poddánym wßytko był sobie ziednał / y dla tego ßczesliwe było iego krolowánie.

INSTYTUT OSSOLIŃSKICH

OPRAWĘ WYKONANO
w prac. introl.-konserwat.
Biblioteki „Ossolineum"
Data 26.5.72 podpis Urazhdr

7 09/1.

P.
D. 64